

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przyim. od 1½—2%
Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd.: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Odbito czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji zł 3,30, w agentach zł 3,30, z odnośnikiem do domu zł 3,70, na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4,00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7,50, zagranicą zł 9,00.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO

POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HANDLU - PRZEMYSŁU



NAGRODY

ZA PILNE CZYTANIE

„DZIENNIKA”
Szczegóły na stronie 16.

Stracj i drukarni: 33-90 i 11-77.

Miło się czuje widzieć wśród pełnej widowni teatru

Dlatego wszyscy spieszą zakupywać bilety do Teatru Polskiego

Dziś i jutro wieczorem „Zagadkowy On”, w niedzielę po poł. „Dzimbi”

„Profesor” Lieberman jako symbol

Dyskusja była nieubłagana i zażarta. Mówcy opozycji z lewej i prawej strony naszego parlamentu wytoczyli najcięższe działa zarzutów przeciwko polskiemu ministrowi oświaty: mówiono o nauce przykutej do łańcucha, o tem że to samo robili popiecznicy carskiego satrapy. Min. Jędrzejewicz za ustawę akademicką o czerniono jako zaślepionego partyjnika. Trybuna sejmowa zamieniła się w mównicę wiecowa. Im kto używał więcej frazesów, im bardziej dokuczył rządowi, otrzymywał więcej oklasków z ław Klubu Narodowego, PPS., komunistycznych i t. d.

Dla autora tych słów, który uważnie przy słuchał się dyskusji, urosł jednak do symbolu poseł Lieberman. Właściwie „profesor” Lieberman, jak go okrzyknięto z ław posłów prorządowych. Wchodzącego na trybunę socjalistę powitali najserdeczniejszymi oklaskami panowie z Klubu Narodowego, oni też najbardziej entuzjastycznie się, gdy czołowa postać skrajnego radykalizmu polskiego mówiła o... narodzie, kulturze narodowej, oświacie narodowej, „nas Polakach” i raz jeszcze o narodzie oraz kulturze narodowej. Przyznajemy, że niebardzo rozumieliśmy co stary radykał, pochodzenia żydowskiego może mieć wspólnego z troską o „kulturę narodową” i co wspólnego np. z posłem Dąbrowskim ze Str. Narodowego, który chciał zgniebić ministra Jędrzejewicza... katolicyzmem. A jednak aljans narodowo-socjalistyczny był zupełny, bo w zażartej walce przeciwko rządowi zapomniano o przepaści dzielącej te dwa obozy. Nie dziwi nas, że Lieberman kokietuje posła Tramczyńskiego czy Czetwertyńskiego... narodem, kulturą narodową. Ale zdumienie ogarnia na myśl, że nienawiść do rządu może tak zaślepić umiarkowaną, katolicką i narodową endecję do okłaskiwania oraz żywego popierania tych, którzy tworzą wspomnianych zasad zaprzeczenie. Poseł Dąbrowski i poseł Lieberman czy poseł Czapliński — jakże dziwne a zarazem znamienne przymierze w walce z polskim ministrem oświaty, którego porównywało się z trybuny sejmowej do rosyjskich ciemiężycieli.

Stanowisko nasze w stosunku do zagadnień samorządu uniwersyteckiego jasno sprycyzowaliśmy. Wyraziliśmy hołd i uznanie uczynnym polskiemu, którzy potrzebę tego samorządu dobitnie podkreślili, powodując tem samem w nierównym projekcie ustawy akademickiej szereg daleko idących zmian. Zmiany, wprowadzone w stosunku do pierwotnego projektu, uprawniały w pełni min. Jędrzejewicza do stwierdzenia z trybuny sejmowej:

Ustawa wbrew temu co się jej zarzuca nie znosi samorządu szkół akademickich. Istnieje on w szeregu ważnych decyzji, w zakresie organizacji nauki, nauczania, istnieje też w organizacjach młodzieży, choć część wpływu oddana jest w ręce ministra. Co pozytywnego wprowadza ta ustawa? Wprowadza wpływ czynnika rządowego, możliwość planowej organizacji, jednolitość form wychowania, zamiast jak dotąd indywidualnego rozwiązywania. Jeśli na jednej uczelni organizacje komunistyczne są legalizowane, a na drugiej nie, jeśli na jednej legalizowano Strzelca a na drugiej uważano go za organizację szkodliwą — to wprowadzenie jednolitości w traktowaniu tych ustaw jest rzeczą konieczną. Ustawa nie znosi korporacyjności profesorów, a wprowadza odpowiedzialność osobistą, której dotąd było brak.

I jeszcze jeden cytat z przemówienia p. ministra, uwypuklający, że nie wszystkie na wysokim poziomie stojące uniwersytety mają samorząd:

Panowie przedstawiają tę ustawę w niezmiennie czarnych kolorach. Bronicie swobód organizacji uniwersyteckich. To w nie-



Pogrzeb zamordowanego króla cyganów.

Król cyganów we Francji został zamordowany. Powyższa fotografia przedstawia scenę z jego pogrzebu.

Niebywała nawałnica śnieżna w Anglii

Komunikacja przerwana — Wiele domów zniknęło pod śniegiem

London (Tel. wł.) Nad Anglią i Irlandią przeszła w piątek huraganowa zawieja śnieżna, wyrządzając w całym kraju straszliwe spustoszenia. Komunikacja była wszędzie przerwana. Zaskoczona śnieżycą na szosach samochody utknęły w śniegu i musiano je odkopywać. Ulice i szosy pokryte są 2 metrową warstwą śniegu, a niektóre miejscowości są zupełnie odcięte od świata; mniejsze domy znikły niemal zupełnie pod zaspami śniegu. Huraganowy wicher przewracał setki słupów telegraficznych, które

padając na tory kolejowe uniemożliwiają komunikację.

Ekspres jadący z zachodu do Londynu, który miał rano być w stolicy, do wieczora nie przybył i wobec przerwania linii telegraficznej oraz telefonicznych nie wiadomo gdzie utknął. W Irlandji jeden z pociągów dla przebycia 20 km. potrzebował 4 godziny. W zachodniej Anglii oraz Walji śnieg padał bez przerwy przez 14 godzin. Tak obfitych opadów śnieżnych nie pamiętają już najstarsi ludzie w Anglii. (Ar.)

Bezprawie senatu gdańskiego

Policja portowa załapiona przez Schutzpolizei

Z Gdańska donosi agencja „Iskra”: Mimo wycofania przez senat W. M. Gdańska oddziału policji z pod rozkazów Rady portu, jak się okazuje, od wczoraj w porcie gdańskim pełni służbę ten sam oddział policji gdańskiej, na posterunkach stoją ci sami policjanci, którzy zajmowali je poprzednio. Zachodzi jednak ta wielka różnica, że z mundurów usunięto opaski z napisem: „Policja portowa” (Hafenpolizei). Rozkazy temu oddziałowi policji wydaje nie Rada portu, ale komenda policji w Gdańsku. W ten sposób służba policyjna w porcie gdańskim objęła gdańska Schutzpolizei, na

której działalność Rada portu nie ma żadnego wpływu.

Komisarz generalny R. P. min. Papee oświadczył Radzie portu, że rząd polski nie godzi się na takie załatwienie sprawy, wobec czego Rada portu zastanawia się obecnie nad tem, co podjąć w tej trudnej sytuacji.

O ile nie nastąpi uzgodnienie stanowiska między polskimi i gdańskimi członkami Rady portu, wypowie się prawdopodobnie prezes Rady portu Dr Benzinger (Szwajcar), przyczem należy również przypuszczać, że wypowie się w tej sprawie i Wysocki Komisarz Ligi Narodów.

których ustach dziwnie wygląda. Przemówień p. posła Dąbrowskiego słyszałem dość dużo i niemal za każdym razem podkreślał swój katolicyzm. Nas, katolików tu w Sejmie jest więcej. Jeżeli pos. Dąbrowski uważa za właściwe ten swój wzniosły charakter podkreślać, to może pomówimy o uniwersytetach katolickich. Bardzo często stoją one na niezwykle wysokim poziomie, a przecież niema w nich ani samorządu, ani żadnej autonomji. (Tak jest z uniwersytetem lubelskim — przyp. red.).

Czemu wobec tego narobiono w Polsce na temat ustawy akademickiej tyle krzyku? Czemu opozycja podburza młodzież akademicką,

której ogół nie zna wogóle ustaw, normujących ustrój uniwersytecki? Odpowiedź na powyższe pytania jest niezmiernie jasna. Profesorowie uniwersytetów w swych głosach krytykujących pierwotny projekt ustawy akademickiej bronili nauki. Działanie opozycji z akcją profesorów uniwersytetów niema nic wspólnego, opozycji zależy tylko na szkodzeniu rządowi. O ile apel profesorów mógł znaleźć i znalazł oddźwięk w realnym fakcie szeregu istotnych zmian w ustawie o szkołach akademickich, o tyle postępowanie opozycji należy ostro napiętnować i potępić.

Przykro jedynie, że ofiarą tych rozgrywek pada młodzież. W doskonałym artykule „Słowa” jeden z najmłodszych publicystów prorządowych Ksawery Pruszyński pisze:

Pisma warszawskie są pełne wiadomości o akcji komunistycznej na uniwersytecie. Szła ona równoległe z akcją endecka o auto nioje. Przedtem nie słyszano na uniwersytetach o komunistach: od czasu do czasu wlewano jakiegoś za drzwi. Przedtem tak samo nie słyszano o rozruchach akademickich w tak wielkim, co obecnie stylu.

Dziś słysząc o rozruchach coraz częściej, gdyż młodzież jest podburzana przez politycznych działaczy zwłaszcza Stronnictwa Narodowego. Czy dziwić się, że nowa ustawa akademicka chce młodzież z pod wpływu tej czynnej polityki usunąć? Czy można bowiem tolerować, aby wpływ opozycyjnych polityków stale animował młodzież do obijania swych profesorów? Czy nie czas skończyć ze stanem, w którym wyraz poziomowi umysłowemu młodzieży, znajdując się pod wpływem endecji, daje... świńia, puszczona na politechnice warszawskiej z napisem, że to jest minister oświaty?

Spółczeństwo i młodzież musi zrozumieć, że nowa ustawa akademicka może mieć pewne usterki, ale była konieczna dla uporządkowania jednej z ważnych dziedzin życia. Można dyskutować celowość jej poszczególnych postanowień, ale poza terenem targów o wpływy polityczne. Nikt bowiem rozsądny nie uwierzy, że... ministrowi oświaty specjalnie zależy na ugruntowaniu swych wpływów politycznych na uniwersytecie. Nikt także nie uwierzy, że opozycja broni nauki z przekonania. Cóż bowiem może zależeć posłowi ludowemu na tem czy rektor uniwersytetu jest wybierany na jeden rok czy na trzy lata? Cóż może wiedzieć robotnicarz z PPS-u o potrzebach kultury narodowej, gdy go się od rana do wieczora karmi międzynarodową doktryną? Czy mogą oni te rzeczy lepiej znać, niż minister oświaty? Czy ich troska o los nauki może być serdeczniejsza od troski ministra? Stronnictwo Narodowe mogłoby spełnić uczciwie swą rolę grupy umiarkowanej i przeciwstawnej do radykalnej lewicy. Stronnictwo Narodowe wołało w walce z rządem z tą lewicą się sprzymierzyć. Okłaskiwanie frazesów posła Liebermana było tak samo symbolem wykołajenia się poglądów endecji, jak jej akcja podburzania bezkrytycznej młodzieży.

J. W.

„Dziennik Poznański” w przyszłym tygodniu

W poniedziałek — Rewelacyjny artykuł Herriota o stosunkach politycznych francusko-sowieckich.

We wtorek — Prof. Jana Kilarskiego ciekawy feljton p. t. „Co tam słyszał nowego w eterze?”

We środę — Artykuł wybitnego publicysty Ks. Nikodema Cieszyńskiego „Pozytywne chrześcijaństwo Naciz”. Artykuł ten stanowi dalszy ciąg naszych rewelacji na temat istoty hitleryzmu.

We czwartek — Doniesie uwagi o narodowościowych wynikach ostatniego spisu ludności w Polsce.

W piątek — W „Sprawach Pani Domu” nowy, ciekawy kącik porad kosmetycznych oraz wzory praktycznych robotek kobiecych.

W sobotę — Dalszy ciąg hiszpańskich feljtonów Antoniego Marczyńskiego, których druk rozpoczynamy w dzisiejszym numerze.

W poniedziałek ukaże się na łamach naszego pisma poraz pierwszy obszerny dział prawny pod redakcją znanego prawnika poznańskiego dr. J. Gidyńskiego. Dział ten uwzględni wszystkie nowe przejawy ustawodawcze zachodzące w Polsce. W poniedziałkowym dziale prawnym zamieścimy między innymi artykuły wybitnego członka palestry poznańskiego dr. Feliksa Rosnera oraz sędziego okręgowego Jonska. Dział prawny ukazywać się będzie co tydzień.

Zwracamy uwagę na konieczność odnowienia prenumeraty na miesiąc marzec tylko bowiem ta droga Czytelnicy nasi mogą zapewnić sobie stały i nieprzerwany odbiór pisma oraz bezpłatną premie książkową. Premja ta będzie w marcu powieść znanej autorki Szpyrkówny.

AFRYKĘ - HISZPANIE WYSTAWĘ W CHICAGO

zwiedzić można tanio i wygodnie

przez „FRANCOPOL”

„PAR”, Al. Marcinkowskiego 11 - tel 4476
Prospekty oraz informacje bezpłatnie. 1258-1

Na widowni

PROTESTY WYBORCZE

Wobec wyczerpania przygotowanego materiału dowodowego do rozpatrywania skarg wyborczych Sąd Najwyższy przetrwał swe prace do 27 marca. Po wznowieniu sesyj wyborczych, rozpatrzone będą protesty z okręgu Nr. 19 (Radom).

WRÓŻBY OPOZYCYJNE.

Socjalistyczny „Robotnik”, który zawsze wszystko „wie lepiej”, pisze: „Według ostatnich pogłosek BBWR, zamierza głosować ponownie za kandydaturą prof. Rza. Mościckiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Podobno p. Mościcki wyraził zgodę na ponowne kandydowanie z zastrzeżeniem, że będzie mógł urzędować tylko przez dwa lata, poczem ustąpi.”

Ustawa akademicka

ulegnie zmianom w Senacie.

Warszawa. (Tel. wł.) Uchwalona przez Sejm ustawa o szkołach akademickich wchodzi dziś pod obrady senackiej komisji oświatowej. W charakterze rzeczoznawców wezwani zostali prof. Kutrzeba i Kostanecki. Jak słychać, w brzmieniu uchwalonej przez Sejm ustawy ma kilka zmian. Senacka grupa oświatowa B. B. proponuje wprowadzenie poprawek, dotyczących czasu kadencji rektora (zmniejszenie okresu kadencji z 3 lat na 2), dalej w kwestii prawa wykładania profesorów emerytowanych, którzy nie zostali mianowani profesorami honorowymi i innych postanowień ustawy. Jedną z najważniejszych poprawek, którą proponuje grupa oświatowa B. B. tyczy prawa ministra oświaty do zwijania wydziałów i katedr. Grupa oświatowa BB. proponuje, aby prawo to przysługiwało radzie ministrów. Wczoraj wieczorem obradował w tej sprawie pełen senacki klub B. B. (Z.)

OBRADY REKTORÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady rektorów szkół akademickich. Rektorzy zajęli podobno negatywne stanowisko wobec wielu uchwalonych przez Sejm postanowień ustawy. Poglądy swoje wyrazili w memoriale, który ma być przesłany marszałkowi Sejmu i Senatowi, ministrowi oświaty Jędrzejewiczowi i referentowi projektu ustawy w Senacie, Rostkowskiemu. Wreszcie rektorzy upoważnili rektora Kutrzebę do reprezentowania poglądów zjazdu rektorów na posiedzeniu senackiej komisji oświatowej

Stan zdrowia Cermaka

Mia mi. (PAT.) Stan zdrowia burmistrza Cermaka mimo bardzo niepokojącej nocy, był dziś rano znacznie lepszy. Chory sam stwierdził, że odczuwa znaczną poprawę. W godzinach popołudniowych nastąpiło jednak ponowne pogorszenie. Obecnie stan chorego jest niepokojący. Stan zdrowia p. Gill jest lepszy.

Papen uspokaja Bawarię

Berlin (PAT.) „Berliner Allg. Zeitung”, donosi, że wicekanclerz Papen interweniował u rządu bawarskiego, zapewniając, że gabinet Rzeszy nie ma zamiaru powołania komisarza dla Bawarii.

Budżet w Senacie

Wczoraj rozpatrzono trzy preliminarze

Z Warszawy donosi (Z.) W trzecim dniu obrad budżetowych senatu rozpatrzono najpierw budżet min. spraw zagranicznych, referowany przez sen. Hubicką (BB.) Budżet ten wywołał długą dyskusję.

Sen. Loewenherz (BB.) nawiązując do faktu kanclerstwa Hitlera, stwierdził, że polityka niemiecka jest polityką wojenną, której realne cele nie mogą być osiągnięte bez wojny.

Sen. Kozicki (Kl. Nar.) wyraził pogląd, że obecnie Niemcy wchodzą w taki sam okres rewolucji wewnętrznej, jak Rosja sowiecka i że walki te będą im przeszkadzały w awanturniczych krokach na zewnątrz.

Sen. Dębski (P. P. S.) rozpatrywał naszą politykę zagraniczną ze stanowiska stosunków wewnętrznych operując ogólnikami, aż wreszcie został dwukrotnie przywołany do rzeczy przez p. marszałka.

Podobnie ustosunkował się do naszej polityki zagranicznej i sen. Kulerski (Str. Lud.) który również został przywołany przez marszałka do porządku.

Ostatni w dyskusji zabrał głos sen. Wielowiejski (BB.), który zresumował wyniki dyskusji, stwierdzając, iż jest w tem szczęśliwym położeniu, że niczemu właściwie nie potrzebuje się przeciwstawiać.

W stosunku do Niemiec — mówił — jesteśmy jednomyślni, różnica najwyżej może polegać na tem, że my chcemy stale zaznaczyć iż dążymy do pokojowego rozwoju stosunków z Niemcami.

Nawiązując do słów przedstawicieli lewicy, którzy twierdzą, iż nie mają z czem iść do lewicy francuskiej mówca oświadczył: „Idźcie tylko za przykładem pana Witosa i jego ostatniego wywiadu, który był jednym z najszcześniejszych posunięć ostatniej doby.”

Sen. Woźnicki: I za to dostanie półtora roku więzienia.

Po rozpatrzeniu budżetu M. S. Z. Izba przeszła do budżetu min. komunikacji, który referował sen. Skoczyński (BB.) Budżet ten przyjęto bez dyskusji. Na zakończenie rozważono budżet min. oświaty.

Nie będzie już siwych włosów!!!

„NATURALIS”

odrazu przywraca siwym włosom pierwotny kolor i połysk naturalny. 1244
Do nabycia w składach aptecznych i drogerjach

Walne zebranie „Bratniaka”

Większość endecka uniemożliwiła kontrolę fatalnej gospodarki zarządu „Bratniaka”

Utrącanie mówców opozycyjnych

W czwartek, 23. b. m., odbyło się w auli uniwersyteckiej walne zebranie Bratniej Pomocy U. P., sygnalizowane przez prasę „narodową” jako dowód całkowitej rzekomo utraty wpływu młodzieży państwowej. W rzeczywistości „strata” ta w porównaniu z rokiem ubiegłym ogranicza się do 3% i jest wynikiem w ostatniej chwili wydanej uchwały przez pewną organizację, w wadliwy sposób konkretyzującą jej stosunek do Bratniej Pomocy. W wypadku nie pojawienia się uchwały z całą pewnością zanotowalibyśmy znaczny wzrost procentualny głosów popularnie na zebraniu nazywanej „opozycją”. Z obowiązku dziennikarskiego podajemy, iż najliczniejszą i najaktywniejszą wśród opozycji była grupa „Myśli Mocarstwowej” w liczbie przeszło 100 osób.

Sposób prowadzenia obrad można określić jedynie jako prawdziwie „endecki”. Stawianie w przejściu krzesła, na których rozsiadali się co najgłębsi „narodowi”, tak, iż w pierwszych godzinach mówcy bloku lewicy akademickiej czy to młodzieży państwowej w ogóle głosu uzyskać nie mogli. Przewodniczący z reguły nie słyszał zgłaszania się na listę mówców, dając pole do popisu nairozmaitszym demagogom. Zgłaszali oni szereg wniosków „nagłych”, mających jedynie na celu odwrócenie uwagi od spraw istotnych. Powrócono oczywiście do wniosków, uchwalanych niejednokrotnie już ilość razy. Przy uchwalaniu nagłości nie decydowała aktualność i konieczność ustosunkowania się do pewnych faktów młodzieży akademickiej, lecz oczywiście osoba wnioskodawcy. I tak zgłoszony przez prezesa „Myśli Mocarstwowej” p. Jordana wniosek o potępienie napadów na prof. Czernego, Stołko i Czarnieckiego odrzucono, motywując, iż można go uchwalić, gdyby oprócz sprawców napadów potępiono także napadniętych (!). Przeciwna ta logika nie wymaga komentarza. W rezultacie ostały się jedynie wnioski endeckie w sprawie autonomii, opłat akademickich i odpowiedzi na zagrożenie przez Kanclerza Rzeszy Niemieckiej zachodnich granic Państwa Polskiego.

Marszałkiem zebrania wybrano p. Janiszewskiego, kandydata Narodowego Komitetu Samopomocowego przeciw p. Wiatrowi, za którym oddała swe głosy cała „opozycja”.

W dalszym przebiegu zebrania przystąpiono do zgłoszonych poprawek statutowych.

Uchwalono wnioski zarządu jako wnioski „swoich ludzi”, natomiast projekty „Myśli Mocarstwowej”, bloku lewicy akademickiej i Legionu Młodych odrzucono. Nie decydowała treść i troska o rozwój Bratniej Pomocy, lecz oso-

ba projektodawcy. W czasie dyskusji p. Szmidt (Myśl Mocarstwowa) w doskonałym przemówieniu, omawiając ogólnie stosunek młodzieży „narodowej” do zagadnień prawnych i roli ich decydującej w stosunkach państwowych nazwał młodzież endecką antypaństwowcami. Na wniosek członka zarządu p. Czapiewskiego, zebranie reagowało na tę przykrą prawdę wykluczeniem p. Szmidta z obrad, a p. Jordana, który wychodzącemu p. Szmidtowi na oczach całej sali uściśnął gorąco rękę, obdarzyło nagana.

Następnie przystąpiono do uchwalenia członkostwa honorowego p. dziekanowi prof. dr. Bykowskiemu i panu prof. dr. Żółtowskiemu. Przeciwni uchwaleniu wniosków przez aklamację przeciwstawili się kilkadziesiąt osób z p. Jordaniem na czele. Podaniem motywów sprzeciwu, płynących z prawdziwie pojętego obywatelstwa, jak i całą tą sprawą zaintrygowano, że zebranie nieustajacymi krzykami uniemożliwilo p. Jordanowi uzasadnienie jego postępowania, tak, iż był zmuszony zgłosić krótkie oświadczenie na piśmie, odczytane szepceniem przez marszałka zebrania. Oczywiście nikt słyszeć go nie mógł. Natomiast wśród oklasków przyjęto wniosek wykluczający p. Jordana z dalszego przebiegu obrad. W związku z tem po zgłoszeniu przez p. Banaszkę oświadczenia, stwierdzającego, iż w obradach nie decydują żadne względy merytoryczne, lecz jedynie nienawiść polityczna, cała opozycja opuściła salę. Zaznaczyć należy, że usunięcie z sali p. Szmidta i p. Jordana spowodowane było pragnieniem pozbycia się groźnych przeciwników w czasie dyskusji nad sprawozdaniem zarządu. Są oni bowiem w posiadaniu szeregu dowodów, mówiących bardzo niepocholebnie o działalności zarządu. W obecnej sytuacji będą oni zmuszeni materiały swe opublikować w prasie.

Dyskusja nad sprawozdaniem zarządu i komisji rewizyjnej nie odbyła się, wbrew temu, co „Kurier Poznański” donosił, tak gładko. P. Frankowski, sympatyk „Myśli Mocarstwowej”, poruszył takie sprawy jak lekkomyślne stworzenie w r. u. wydziału Koleżanek który w niczym nie zwiększył dochodów B. P., natomiast kosztował 2.000 zł tytułem „stypendium” dla kierowniczk wydziału; sprawę wynagrodzenia kierowników kolonii telnich w Gdyni i Tupałach (310 zł miesięcznie + 200 zł „stypendium” + mieszkanie + wyżywienie); sprawę mieszkania p. prof. Gantkowskiego, zamajęcego w domu akademickim kilka pokoi bez żadnych opłat za komorne i wiele innych. Z niemię konkretnymi zarzutami wystąpił p. Chorzępa. Rze-

Przy niedostatecznej funkcji kłesek, cierpieniach w troby i dróg żółciowych, otępieniu i artretyzmie, katarze żołądka i jelit, opuchnięciu kłesek grubyh, cierpieniach obdymicy naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Zalecana przez lekarzy. 1231-9

czowych tych argumentów nie uwzględniono.

W rezultacie wybrano nowe władze o „jednolitym froncie ideowym” z p. Pukackim jako prezesem na czele. Zebranie zakończono okolicznościowymi podziękowaniami o godz. 8 rano.

Szczegółowem omówieniem tego wywołującego niesmak przedstawienia demagogii i beznamiętności endeckiej zajmujemy się w dodatku akademickim.

Skonfiskowana odezwa katolików niemieckich

Z Berlina donoszą. Odezwa, którą wystosowało do ogółu katolików niemieckich trzynaście wielkich stowarzyszeń i związków niemieckich i której przedruk pociągnął za sobą zawieszenie na trzy dni całej prasy centrowej w Prusach (600 pism), głosi m. in.:

„To, co od połowy ubiegłego roku działo się w naszym kraju, jest przestępstwem wobec narodu. Naród skłócony, poczucie prawa wstrząśnięte, przepełnione wstrętami społecznymi pogłębiane, nienawiść, wrogość i gwałt na każdym kroku — oto sytuacja. Zabieramy głos w obliczu tej nędzy, która głębiej sięga niż wszystko inne. Szerokie koła narodu odnoszą wrażenie, że pewni przedstawiciele władzy nie mają szacunku dla konstytucyjnych praw narodu i kraju.

Reichstag został rozwiązany bez potrzeby a Landtag pruski w sposób sprzeczny z konstytucją. Komunalne przedstawicielstwa w Prusach uległy temu samemu zarządzeniu.

„W składzie i zarządzeniach nowego rządu napróżno szukamy rękojmi odrodzenia narodu w duchu chrześcijańskim i narodowym. Za grzech wobec jedności niemieckiej uważamy, że piętnuje się jako zdrajców kraju ludzi, którzy krew przelewali za naród i państwo, a za grzech wobec młodzieży, że nawołuje się ją do nienawiści i zemsty i że tych, którzy inaczej myślą ogłasza się przed nią za wyjątkowych z pod prawa. To jest niszczenie młodzieży i burzenie podstaw zdrowej państwowości.

Po prawej stronie ci, którzy walczą z marksizmem, po lewej marksistami obu kierunków, którzy zmuszeni będą do niebezpiecznego współdziałania. Jaki będzie koniec? Walka na śmierć i życie, front przeciwko frontowi, Niemcy, terenem wojny domowej.

Walczymy w duchu wielkich encyklik papieskich przeciwko niechrześcijańskiemu absolutyzmowi państwa w obronie samodzielnosci i narodowego charakteru praw do życia w rodzinie i gminie, w zawodzie i stanie, w rodzie i plemieniu. Chcemy utrzymać prawa w życiu publicznym, świętości przyszłej na konstytucję oraz zachowania państwowo-obywatelskich i społecznych praw konstytucji Rzeszy. (KAP).

Sowiety fałszują dolary

Nowy Jork. (PAT.) „New York Times” ogłasza, iż jak stwierdzono w obiegu pieniężnym znajdują się znakomite fałszyfikat banknotów 100-dolarych, pochodzące z Rosji Sowieckiej. Banknoty te zaczęły kursować w Chicago w mies. styczniu, poezatem przedostały się również do Chin. Rządy obcych państw zostały o tym fakcie powiadomione.

Jeszcze zawczasie

Hitler o powrocie Hohenzollernów na tron.

London (PAT.) „Daily Express” zamieszcza depesze swego korespondenta z Berlina opisujące szczegółowo spotkanie zony b. cesarza Wilhelma. Werminy w jednym z arystokratycznych domów w Berlinie z Hitlerem. W rozmowie z żoną Wilhelma Hitler miał oświadczyć, że chwila obecna nie dojrzała jeszcze do powrotu cesarza. Trudności polityczne i gospodarcze Niemiec są tak wielkie, że mimo szacunku i uznania, jakie Hitler żywi dla Hohenzollernów, nie można obecnie ryzykować powrotu dynastii na tron.

Cały Poznań śpiewa finał

P.P.5

Reumatycy

i cierpiący na bóle nerwowe winni we własnym interesie wypróbować tabletki Togal. Togal bowiem zwalcza te niedomagania, wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo jest przyczyną tych cierpień. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach, Cena 21 2.-

Togal

Wywiad z Choromańskim

Recenzowana już w naszym odcinku powieść Michała Choromańskiego p. n. „Zazdrość i Medycyna” należy do wydawnictw, które wzbudziły powszechne zainteresowanie. Rozpoczęły się już nawet podobno pertraktacje z zagranicą w sprawie przekładów. Wobec tego więc i sama postać autora stała się tematem eksploatacyjnym dla ciekawych zawsze dziennikarzy. Poniżej przedrukujemy zajmujący wywiad, zamieszczony w „Ekspreście Porannym” z dn. 17. 5m.

„Choromański nie odznacza się żadnymi pozorami artysty. Można by o nim powiedzieć prosto: przystojny i elegancki, młody człowiek dobrej rasy. Jest smagły i opalony charakterystyczną opalenizną sanatoryjna. Głębokie cienie pod oczyma świadczą o jego chorobie. Rozmawia ze mną w pozycji półleżącej, a kiedy dzwoni telefon podnosi się, chwytając obok leżące kule i szybko przedostając się na drugą stronę pokoju. Pomimo to nie znać na nim żadnego przygnębienia, nie odczuwa się nic z depresji psychicznej, nasza cała rozmowa odbywa się w atmosferze pogodnej i pełnej zdrowego optymizmu.

Na moją prośbę Choromański odzwiera najważniejsze momenty ze swego życia, które było „pasmem najdziwniejszych przygód”.

— Do Polski przybyłem z Rosji w r. 1924, pochodzę z Ukrainy...

— A więc jest pan patriotą Iwaszkiewiczem?

— O nie, nie — zaprzeczyl z naciskiem — ja nie mam w sobie żadnych melodyj ukraińskich. Pochodzę zresztą z bardzo dalekiej Ukrainy, a mianowicie z Elizawetgradu, tego miasta, w którym urodził się Karol Szymanowski i Trocki.

Znał się wesoło i dodał z wybitnie rosyjskim akcentem:

— Towarzystwo doborowe? co?...

I Choromański opowiada mi szczegółowo historię swojego młodości, a tak niezwyklego życia.

To życie było bardzo ciężkie. Najpierw makabryczno - groteskowa dola inteligent-

ta pogrążonego w otchłań rewolucji rosyjskiej, potem niezmiernie trudne początki w kraju i wreszcie możliwość pracy literackiej, która rozpoczyna od przekładów poezji polskiej na język rosyjski.

Wśród tej odyssey rozległej i różnorodnej raz po raz zjawia się choroba groźna i nieubłagana. W rozmaitych warunkach jest tedy Choromański pacjentem w szpitalu i sanatorium. Dwa razy przeżywa operację, raz nawet bez narkozy przez godzinę i czterdzieści minut.

W tej atmosferze posępnej kształtuje się jego osobliwa psychika, narastała doświadczenia i zamiary artystyczne, tworzy się światopogląd surowy i nawiąskowo nowoczesny.

— Znam wszystkie odcienie bólu — mówi — wiem, że można na tem stworzyć całą rozległą symfonię. Doświadczeniem do wielkiej odporności na każde cierpienie. Wem, że można każdy ból wytrzymać, jeżeli człowiek umie opowiadać się wówczas, kiedy ból dochodzi do punktu kulminacyjnego, potem bowiem ból zawsze ciepło... Na tem też wyczerpała się ta moja zasadnicza pogarda dla bólu psychicznego, dla tych cierpień jakby prywatnych, czy będą to dolegliwości miłosne, czy też cierpienia wyidealizowane, mieszkalne w dobrobycie i trudności zrozumienia rzeczywistości. Wiem, że największym nieszczęściem może być tylko śmierć bliskich osób albo ciężkie przeżycie fizyczne...

— Czy w tych ciężkich czasach ulegał pan depresji? — Nigdy nie byłem złamany, nigdy nie ulegałem psychozie zwątpienia. Wierzyłem zawsze, że to są rzeczy przejściowe, miałem pewność rozwoju niemal nieludzkiego wale. Ze dekonan tego, co zostało na mnie włożone. Wszystkie ciężkie chwile traktowałem jako materiał potrzebny dla mojej pracy.

Po pewnym czasie Choromański przestaje zajmować się pociągami, altwem „ma poczucie tej nieważkości”. Z całą siłą dotychczas hamowana, przetrzuca się na proze. W ten sposób powstaje cały tom „Opowiadań dwunastych”, które niebawem ukażą się w druku. W ten sposób powstają „Biali bracia”, którzy zwracają nań powszechną uwagę. Pracuje coraz bardziej wydajnie, w przeciągu

18 miesięcy pisze cztery tomy powieści, nowel i reportaży.

Zadaje jeszcze kilka pytań, chodzi mi o zbadanie jakie są jego pokrewieństwa literackie, jaki pisarz wydaje mu się bliskim i pociągającym.

— Czuję się zupełnie samotny — odpowiada — techniki pisarskiej uczyłem się od Conrada, ale nie po za tem. Wogóle muszę panu powiedzieć, że ja właściwie literatury nie lubię. Nie czuję się także dobrze w towarzystwie literatów, natomiast z prawdziwą swobodą obcuje z fachowcami. Wogóle muszę powiedzieć, że pociąga mnie przedewszystkiem wielka fachowość i świat kwalifikowanych pracowników. Wydaje mi się, że dzisiaj powieść jest o tyle interesująca, o ile stoi na poziomie ścisłej dyscypliny naukowej, albo też w głęboki sposób porusza zagadnienia społeczne. Pod tym względem nie partokam w swojej psychice na żadne trudności. Nie obciążają mnie żadne tradycje, mam to poprostu we krwi. Fachowy opis budowy mostu jest dla mnie lekturą o wiele bardziej wciągającą, aniżeli sentymentalne opisy miłosne najsłabszego pióra.

— To, co pan mówi, wydawało mi się nieco dziwnie. W „Zazdrości i medycynie” jest przecież bardzo dużo erotyki, a żadnych zagadnień społecznych. Ktoś nawet słusznie powiedział, że ta powieść jest jakby zawieszona w próżni.

— Chciałem tutaj skończyć raz na zawsze z erotyką, której nienawidzę. Pisałem o tem z pasją i nienawiścią. Wprowadziłem natomiast postać lekarza Boguckiego, który mówi przeciw wyrażeniu: „Miłość, to jest piękne uczucie, ale dla nierobów”. Narazie ograniczyłem się, ale moja powieść „Szpital Czerwonego Krzyża” jest już pur sang społeczna. Uwzględniłem tutaj w najszerszym zakresie zagadnienia medycyny prewencyjnej i profilaktycznej, posługuję się całym materiałem statystycznym i wszystkimi obserwacjami osobistymi. Ta powieść jest już na ukończeniu, mam jeszcze do napisania najwyżej 10 stron. Jednocześnie mam na warsztacie wielką dwutomową powieść, gdzie porucam środowisko szpitalne. Kiedy myślę o tem wszystkim, wierzę, że jestem przedewszystkiem piewcą pracy. Nie moja w tem zasługa,

okoliczności nauczyły mnie pracować i chciałbym ta umiejętnością zarazić moje otoczenie, zwłaszcza pisarzy najmłodszych...

Rozmawiamy jeszcze o rozmaitych sprawach. Mówimy także o wielkim powodzeniu jego ostatniej powieści. I wówczas nasuwa mi się mimowolnie pewna refleksja.

— Widzi pan — mówię — powodzenie i uznanie bywa często w naszych stosunkach największym niebezpieczeństwem. Widziałem wielu młodych pisarzy, którzy w takich właśnie pozornie sprzyjających warunkach skończyli się szybko i weszli na drogę łatwej vegetacji.

— Jestem pewny — odpowiada szybko — że mnie to nie grozi. Uznanie, którego doznałem przejmuję mnie w ten sposób, że mnie rozumieja, że mnie czytają i że ciążą na mnie tem większą odpowiedzialnością. Doznaje na dości w tej odpowiedzialności, odczuwam chęć wlepietymowania się jeszcze, większą i rzetelniejszą pracę...

Zegnamy się wreszcie, ściskam jego rękę i mówię: — Niech pan będzie zdrow, to jest narazie najważniejsze.

St. Dz.

Herbatka literacka

Przy niesłabnącem zainteresowaniu publiczności odbyła się w ubiegłym czwartku, trzecia z rzędu „Herbatka Literacka”. Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu. Pierwszą część programu poświęcono twórczości poety wielkopolskiego, Romana Wilkanowicza, o której piękna pogadanka wyłożył prof. dr. Stefan Papée, ilustrując ją odczytaniem wyjątków z szeregu dzieł poety. W drugiej części programu p. Julia Grabowska odczytała utwory znanej powieściopisarki i poetki p. Walerji Szalew-Groele: poemat „Kwiat paproci” i urywek z powieści p. t. „Taragato”. Na zakończenie milego wieczoru uległabym problem, poetka sama wygłosiła satyryczny „Śmieszny wierszyk”, nagrodzony burliwymi oklaskami ubawionej publiczności. Poza programem p. Grabowska odczytała jeszcze „Groteskę” anonimowego autora. Następna czwarta „Herbatka Literacka” odbędzie się 9-go marca.

PEWNOŚĆ P. K. O. ZAUFANIE

MILJON STAŁYCH KLIENTÓW.

622 milionów wkładów oszczędnościowych i czekowych — 23 miljardy obrotu rocznego.

Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P. K. O.

1265-2

Afera ze starymi karabinami

ci, którzy nie widzą wielkiego niemieckiego... szupaka

"Czas" krakowski pisze:

Od miesiąca prawie ciągnęła się sprawa rzekomej przesyłki broni z Włoch do Węgier przy pomocy fabryki broni w Hirtenberg pod Wiedniem. Jak wiadomo, pierwsi uderzyli na alarm socjaliści austriaccy twierdząc, że z Włoch nadziedzi transport kilkudziesięciu tysięcy karabinów oraz kilkuset karabinów maszynowych do fabryki w Hirtenberg pod pozorem naprawy, skąd pocichu przewożony jest do Węgier, skąd, jak twierdzą socjaliści austriaccy, ma wyjść zamach monarchistyczny rozpoczęty przez zbrojnicę czerwonego Wiednia.

Na wiadomość tę mała koalicja uderzyła na alarm, grożąc wyciągnięciem całej sprawy w Genewie, żądaniem kontroli nad Austrią z powodu złamania postanowień traktatów pokojowych i alarmem spowodowała wreszcie Francje do bardzo ostrego i zdecydowanego wystąpienia w Wiedniu. Było ono tem ostrzejsze w swej istocie, że dyplomacji francuskiej udało się skłonić Anglię do wspólnego w tej mierze wystąpienia w Wiedniu i wręczenia rządowi Dollfussa wspólnej noty zawierającej bardzo ostro i terminowo sprecyzowane żądanie w kwestii broni, która jak się okazało przysłała istotnie z Włoch, z polecenia prywatnego przedsiębiorcy p. Costese z Brescio. Przysłał on 50.000 karabinów i 200 karabinów maszynowych z zapasów starej broni, zdobytej przez Włochy na Austrii, motywując tę przesyłkę faktem, że maszyny do naprawy dawnych Mannlicherów nie ma dziś nigdzie poza Austrią. Broń, jak się okazało, znajdowała się w fabrykach w Steyer i Hirtenberg i nigdzie stamtąd wysyłana do tej chwili nie była.

Niemniej nota angielsko-francuska, złożona z 5 punktów żądała, by Austrija odesłała te broń właścicielowi do Włoch, a gdyby odmawiał przyjęcia, aby ją zniszczyła, dalej żądała, by rząd austriacki wdrożył śledztwo, czy i jakas część tej broni została przesłana już do Węgier i zawiadomił mocarstwa o tem, jaka ilość została tam już wywieziona. Najdotkliwszy jednak był punkt 2-gi noty, żądający od rządu austriackiego stwierdzenia odesłania lub zniszczenia broni pod przysięgą a charakter niewątpliwie ultimatywny miał punkt 5-ty, zostawiający rządowi austriackiemu 2 tygodnie czasu na przeprowadzenie tych wszystkich żądań.

Nota była niewątpliwie przykładem bardzo daleko posuniętej, chociażby w obronie postanowień traktatu, surowości wielkich mocarstw w stosunku do małej i słabej Austrii i na przykładzie jej okazało się, że każda przesada wywołuje skutek wprost przeciwny zamierzonemu. Początkowo za zgodą obu stron, t. j. Austrii oraz Francji i Anglii trzymano tekst noty w tajemnicy. Austrija nie wiedząc, jak wybrnie z tej sprawy, nie miała powodu się chwalić, autorzy noty woleli czekać z jej ogłoszeniem do czasu, kiedy okaże się, że znalazła ona posłuch. Austrija, jednakże, jak to było łatwe do przewidzenia, znalazła sprzymierzeńców, którzy obiecali jej pomoc a zarazem, jako najlepsze antidotum na krok angielsko-francuski, uznali ogłoszenie noty. Wyplnęła ona najpierw w prasie włoskiej i podzielała ją bomba.

Prasa niemiecka, austriacka i włoska a nawet niektóre pisma angielskie poczęły potępiać notę, wskazując, że stosuje się tu niesłychane rygory do małego kraju, o ile chodzi o broń idącą z Włoch, ale nie robiło się tego, gdy szły przez Austrię transporty do państw małej koalicji. Słowem Austrija znalazła obrońców tem gorętszych.

APARID PUDER

Nie zawiera metalu, nieszkodliwy, o subtelnym miłym zapachu, doskonale matuje cerę. 1098

Wystawa Medalierów Polskich w Brnie na Morawach

Po półrocznym pobycie w Pradze Wystawa medalii i pamiątek numizmatycznych, zorganizowana przez Poznańskie Towarzystwo Numizmatyczne, przewieziona została do Brna, gdzie otwarto ją uroczystie w niedzielę, dnia 19 bm. Urządzeniem Wystawy zajęły się następujące organizacje: Klub Czeskosłowacki, Koło Opiekni nad Akademią Polskim Zagranicą oraz Miejskie Muzeum Morawskie, które Wystawę gości w swoich murach. Uroczystość otwarcia zajął prezes Klubu Czeskosłowackiego prof. Maksymilian Kolaja, znany nasz przyjaciel. W imieniu Konsulatu Polskiego w Mor. Ostrawie podziękował Organizatorom wicekonsul Jan Holczak, poczem wygłosił referat o medalierstwie polskim dyrektor Muzeum dr. Jarosław Helfert. Na uroczystości byli obecni m. in. wiceprezes Ziemi Morawskiej Andrzej Zaczek, przedstawiciel dowódcy Korpusu pułk. Mładek, z dyrekcji policji dr. Sobotka, ze Stow. Artystów „Alesz” architekt Hrdliczka, z Biblioteki Uniwersyteckiej dr. Sutnar, i wielu innych. Wystawa potrwa do 5 marca.

ROK WYSPIAŃSKIEGO.

Wydawnictwa: Prowadzona od października r. ub. specjalna rubryka „Rok Wyspiańskiego” w odcinku „Dziennika Poznańskiego” zostaje zamknięta po wygaśnięciu uroczystości związanych z jubileuszem. Niezależnie od tego jednakże zamieszczamy będziemy sprawozdania z ukazujących się wydawnictw dotyczących Wyspiańskiego. Redakcja zapewniła sobie współpracę świetnych znawców Wyspiańskiego m. in.: i prof. Stanisława Kolbuszewskiego z Poznania.

że jak np. we Włoszech orientowano się zarazem dobrze w sukcesie dyplomatycznym francuskim, polegającym na wygraniu Anglii przeciw Włochom. Przez kilka dni rzecz zdawała się być niejasna, bo autorzy noty wstrzymywali się z ogłoszeniem jej tekstu ograniczając się do dowodzenia, że nota niema charakteru ultimatum i że jest otrzymana w tonie przyjacielskim. Ostatecznie jednak Foreign Office nie chce irytować własnej opinii ogłosił notę, po której ustały już wszelkie wątpliwości.

Po takiej zmianie sytuacji mógł kanclerz austriacki myśleć o korzystnym dla honoru Austrii wydobyciu się z afery i wobec komisji głównej parlamentu austriackiego złożyć onegdaj oświadczenie, w którym po podaniu brzmienia noty angielsko-francuskiej zakomunikował: że na notę tę Austrija nie da odpowiedzi! że broń, po naprawie, częściami odesłana będzie właścicielowi do Włoch, które zgodziły się na jej przepuszczenie przez granicę: że żadnych zeznań pod przysięgą na te kwestie Austrija nie udzieli, ale jak w normalnych stosunkach międzynarodowych jest praktykowane wystarczyło oficjalne oświadczenie rządu związkowego.

Na tem cała afery została wyczerpana, zostawiając w opinii międzynarodowej wrażenie, że niepotrzebnie wycelowano tak ciężkie działło na muche, podczas gdy spokojnie patrzy się, jak w sąsiedztwie słoń niemiecki zbroi się jawnie w sposób, który naprawdę może być groźniejszy dla pokoju europejskiego niż owe stare Mannlichery. To też nie brak głosów, że demarche z 11 lutego miała na celu nie tyle sprawę karabinów, ile — jak twierdzi zwłaszcza prasa włoska — zmuszenie Austrii do wyboru pomiędzy Włochami a małą koalicją. Jeżeli tak było istotnie to osiągnięto skutek wprost przeciwny. Austrija — jak się dziś głośno mówi — optowała w skutek tej noty za Niem-

cami. Istotnie wszechniemy podnieśli głowę — prawdopodobnie jest wstąpienie ich do rządu i utworzenie gabinetu, mającego do reszty pognać marxiizm. Socjaliści austriaccy są, jak wiadomo dość dobrze nastroszeni w stosunku zwłaszcza do Czech, gdzie mają dawnych towarzyszy partyjnych w rządzie, atak na nich w tej chwili, gdy u steru w Niemczech jest Hitler jest bardzo znaczący a pozycja ich nie do pozazdroszczenia. Dziś cała opinia austriacka zwraca się przeciw nim, że swą „denuncjacją” spowodowali tak ciężkie dla państwa przejścia. Toteż minusowy rezultat ultimatum, powiększono tem, że okazało się, że Austrija mimo wszystko może sobie pozwolić na nieodpowiedzenie na notę dwu mocarstw. Karabiny wracają do Włoch, ale z chwilą ujawnienia całej afery było przecież rzeczą pewną, że jeśli nawet myślano o innym ich przeznaczeniu, to nie da się już ono uskuteczyć. Można tedy było osiągnąć ten sam rezultat bez zastosowania tak ostrych środków, tembardziej, że wiadomem jest, iż z powodu ostatniej pożyczki finanse austriackie zależą od Londynu i Paryża. Sprawa utrzymania postanowień traktatów jest sprawą doniosłą i zasadniczą. Winna być jednakże jednomyślnie zastosowana. Nie powinno się więc z niej robić sieci, w której ugrząść ma płotka austriacka, ale przez którą śmiało przerywa się raz po raz niemiecki szczyrak.

KTO

nie zainstalował sobie dotąd radia

TEN

krzywdzi siebie, pozbawiając się przyjemności i taniej rozrywki.

Obecnie już za 6 zł 50 gr miesięcznie można mieć w domu radiodobryniok

Informacje: w Księgarni Sw. Wojciecha.

1237

Wojska japońskie prą nieustannie naprzód

Miasto Kailu zbombardowane

Londyn (Tel. wł.). Z Pekinu donoszą, że połączone wojska japońskie i mandżurskie zajęły po zaciętej walce jeden z najważniejszych punktów strategicznych na północnym wschodzie prowincji Jehol, a mianowicie ufortyfikowaną miejscowość Kailu.

Zdobycie tej miejscowości poprzedziło zbombardowanie jej przez samoloty. Atakująca piechotę wspomagała artyleria i czołgi. Równocześnie zaatakowały wojska japońskie ufortyfikowane miejscowości Chusan i Cziang. Według komunikatu chińskiego zostało podczas tych walk zabitych wiele osób cywilnych. (Ar.)

Londyn (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że generał Czaghaipeng, adiutant cesarza Puvi oraz kierownik Rady wykonawczej państwa Mandżukuo wyjechał w piątek z Tunghao w Mandżurii do prowincji Jehol, by tam objąć główne dowództwo nad armią mandżurską.

Czaghaipeng wyruszył na czele silnego od-

ziału kawalerii mongolskiej. Przed swym wyjazdem oświadczył generał Czaghaipeng przedstawicielom prasy, że wyjeżdża „oczyścić” prowincję Jehol z wrogich państwu Mandżukuo elementów i cieszy się, że w tej pracy wspomaganą będzie przez wojska japońskie. (Ar.)

Nowy Jork (Tel. wł.). Japońskie ministerstwo marynarki wojennej wydało trzeciej eskadrze floty japońskiej, stacjonującej w Sasebo, polecenie, udania się do Szanghaju. Wiadomość ta wywołała w Chinach wielkie zaniepokojenie. (Hm.)

Pekin (PAT). Siły japońskie w Jehol oceniają na 60.000 ludzi, mandżurskie oddziały na 30.000. Oddziały chińskie nie brały jeszcze udziału w walkach. Po stronie chińskiej walczą tylko ochotnicy. Według wiadomości ze źródeł chińskich atak japoński na Czaow - Yang został odparty. Japończycy usiłują obejść Czaow - Yang z boku ruchem flankowym. Operacje wojenne utrudnia niezmierznie silny mróz.

Szczegóły historycznego posiedzenia L. N. na kółem potępiono inwazję japońską

Genewa (PAT). Jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów zebrało się w piątek w południe dla przyjęcia końcowych zaleceń co do sporu japońsko - chińskiego. Posiedzenie to, powszechnie uważane za historyczne, rozpoczęło się od deklaracji przewodniczącego Hymansa, który oświadczył, że członkowie komitetu 19-tu, przestudiowawszy starannie uwagi rządu japońskiego, nie widzą powodu do zmiany raportu.

Jako pierwszy zabiera głos delegat Chin, który daje wyraz swym uczuciom zadowolenia, że po gwałceniu pokoju zostało potępione i że polityka Chin doznała aprobaty. Poddawszy następnie analizę poszczególnych części raportu, delegat Chin wyraził całkowitą zgodę na zawarte w nich opinie i zalecenia i oświadczył, że Chiny będą głosować za raportem bez zastrzeżeń.

Reprezentant Japonii, Matsuoka oświadczył, że rząd japoński z wielkim żalem powziął decyzję odrzucenia raportu. Komitet 19-tu nie zrozumiał obecnej sytuacji na dalekim wschodzie, której cechą charakterystyczną jest anarchja w Chinach.

Po przeczytaniu przez przewodniczącego tekstu odpowiednich paragrafów paktu, nadzwyczajne zgromadzenie przystąpiło do głosowania. W głosowaniu wzięło udział 44 państwa. 42 państwa głosowały za raportem, a w ich liczbie jedna ze stron, mianowicie Chiny. Sjam powstrzymał się od głosowania, a Japonia wypowiedziała się przeciwko raportowi. Wobec tego, że głosy stron nie są brane w rachubę, raport zostaje przyjęty jednomyślnie. Widocznie wzruszony przewodniczący Hymans podkreśla doniosłość dokonanego faktu. Przypomniawszy, że według paktu członkowie Ligi mają obowiązek nie uciekać się do wojny przeciw państwu, które stosuje się do uchwalonych zaleceń, Hymans wyraził nadzieję, że chociaż dziś Japonia odrzuca raport, to jednak kiedyś przyjdzie chwila, że raport ten będzie przyjęty przez obie strony.

Przy niesłychanym napięciu ogólnej uwagi wchodzi na trybunę Matsuoka. Delegat Japonii w krótkiej deklaracji wyraża głęboki żal, że raport został przyjęty.

Rząd japoński musi stwierdzić, że Japonia i inni członkowie Ligi mają rozbieżne poglądy na sposób zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i że Japonia znajduje się u ostatecznego krańca swych wysiłków współpracy z Ligą Narodów w dziedzinie problemów japońsko - chińskich. Niemniej Japonia uczyni wszystko dla zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i będzie kontynuować swą politykę współpracy w dziele powszechnego pokoju.

Po złożeniu tej deklaracji, Matsuoka i inni członkowie delegacji japońskiej wśród głębokiej ciszy opuszczają gremialne sale obrad.

Genewa (Tel. wł.). Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów, po przyjęciu sprawozdania komisji dziewiętnastu, nie zostało rozwiązane, lecz jest uważane za obradujące w permanencji i może być w każdej chwili przez prezydenta znowu zwołane. Utworzona została komisja doradcza, składająca się z 21 członków Ligi Narodów. Zadaniem tej komisji jest śledzenie dalszego rozwoju wypadków na dalekim wschodzie. Posiedzenie dla ukonstytuowania się tej komisji odbędzie się już w sobotę. (J.)

Nowy Jork (Tel. wł.). Amerykański departament państwowy nie był zaskoczony zachowaniem msie Japonii wobec Ligi Narodów i z zadowoleniem powitał stanowisko zajęte przez Ligę. W kołach rządowych wyrażają przekonanie, że w konsekwencji zajętą w Genewie stanowiska powinna być obecnie przeprowadzona gospodarcza izolacja państwa Mandżukuo i utworzona komisja pojednawcza, do której by mogła również przystąpić Japonia, gdy przekonana się o niemożliwości utrzymania tego marionetkowego państwa wbrew opinii całego świata.

Jak długo jeszcze?



eto pytanie każdego pacjenta! Jedynie jego pragnienie to szybko go wyzdrowieć! Pomocniczo mu do tego Ovomaltine! Ovomaltine przeciwdziała utracie sił, nawet chorzy, którzy mają wstręt do wszelkiego innego pożywienia, chętnie ją piją

OVOMALTINE

Próbki i broszury wysła bezpłatnie
Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna
Dr. A. WANDER S. A. Kraków

1732-8

Rząd Stanów Zjednoczonych zwraca obecnie uwagę na konieczność ochrony życia tysięcy swych obywateli, zamieszkujących okolice Pekinu i Tientsinu. Kola wojskowe wzywa do ewakuacji obywateli amerykańskich, ponieważ kilka tysięcy wojsk amerykańskich, znajdujących się w okolicy Pekinu. W żadnym razie nie będą w stanie obronić kolonii amerykańskiej. (Hm.)

Japonia występuje z Ligi Narodów

Genewa. (PAT.) Urzędowe zawiadomienie Japonii o wystąpieniu z Ligi Nar. oczekiwane jest za 7-10 dni, po powzięciu ostatecznego postanowienia przez cesarza i radę koronną. Dymisja członka Ligi staje się faktem w 2 lata po notyfikowaniu zamiaru dymisji, pod warunkiem dopełnienia wszystkich zobowiązań międzynarodowych, tacznie ze zobowiązaniami wynikającymi z paktu Ligi. Matsuoka oraz reprezentant Japonii w Radzie Ligi, ambasador Nagaoka, wyjeżdżają z Genewy, delegaci na konferencję rozbrojeniową amb. Matsudeira i Sato wyjadą w najbliższych dniach. Japonia będzie reprezentowana na konferencji tylko przez obserwatorów.

Co cię obchodzi Liga Narodów? Bardziej interesuje P. P. 5.!

Szpiegostwo

Co pewien czas ukazuje się w prasie wzmianka o wyroku śmierci za szpiegostwo. Ilu szpiegów i agentów ginie z ręki kated, a ilu znika tajemniczo z powierzchni ziemi, zgładzonych przez tajne — wyroki nieznanego ogółowi.

Rzadziej miłoścy ojczyzny kierują szpiegiem, częściej zaś zamilowanie do awanturniczego życia, a najwięcej chęć zarobku. Prawdziwi ideowcy dokonywali specjalnie za czasów wojny czynów iście bohaterkich, o których było mało komu wiadomo. Awanturnicy — szpiegowie jak naprzykład znany wszystkim pułkownik Lincoln, porzucił państwu całym dla zaspokojenia swej namiętności awanturniczej. Coraz częściej pojawiające się wydawnictwa sensacyjne lub poważniejsze uchylają nam rąbka tajemnicy szpiegowskich, publikując stosowane metody, sposoby, trick'i.

Do dziedziny ciekawszych metod, które postuluje się szpiegostwo, zaliczyć również należy tajne szpirowe za pomocą których szpiegowie przysyłają swej władzy zdobyty materiał lub komunikują się pomiędzy sobą. Szpirow w różnej postaci używają również placówki dyplomatyczne dla przysyłania tajnych raportów, a zdobycie klucza takich szpirow było nieraz przyczyną wielkich zatargów politycznych.

Tysiące urzędników zatrudniają specjalne biura, którym jest powierzona wyszukwanie kluczy szyfrów, odczytywanie pochwyconych tajnych dokumentów, zdobytych przez szpiegów, obcych depezy, listów, dokumentów. Policja Stanów Zjednoczonych szczyty się jednym z najlepszych fachowców z dziedziny wynajdywania tajnych kluczy i odczytywania korespondencji świata podziemnego. Angielski Intelligence Service ma kilka wybitnych fachowców z wyższem wykształceniem i wielką rutyną. Jest to praca zarazem żmudna, odpowiedzialna, ale i nader interesująca.

Dziennikowi Poznańskiemu udało się zdobyć nieco danych z tej właśnie dziedziny tajnych szpirow. Pragnąc zapoznać naszych Czytelników z techniką rozwiązywania tajnych tekstów, wyszukiwaniem kluczy szyfrów i t. p., rozpoczynamy w najbliższym już czasie publikację szeregu układów szyfrów, pozostawiając Czytelnikom wynajdywanie kluczy i odczytywanie. Za interesowanych prosimy śledzić uważnie naszą publikację.

Kino „APOLLO”

W niedzielę, 26 lutego 1933 r. o g. 3 popoł.

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży

Arca zabawna 1257

do też rozśmieszająca komedia p. t.

DEMON RUCHU

Ceny miejsc: 40 i 49 gr Ceny miejsc: 40 i 49 gr

Smacznie!

tylko

Tanio!

w ŚNIADALNI przy Cukierni Fangrat

Telefon 40-70

Aleje Marcinkowskiego 8

Telefon 40-70

Lokal otwarty od godziny 8-mej rano do 12-tej w nocy

Salka do zebrań

1249



FERCHAULT DE REAUMUR

Na dzień 28 lutego przypada rocznica 250-lecia urodzin słynnego francuskiego fizyka Réaumur, wynalazcy termometru.

CZYTELNICZY MAJĄ GŁOS

Społeczeństwo czeka, a prasa milczy

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie poniższej listy:

90% czytelników dzienników stanowią lokatorzy i sublokatorzy. Zdawałoby się, że popieranie w prasie najistotniejszych, palących zagadnień dotyczących się lokatorów jest elementarnym obowiązkiem każdego dziennika, ale niestety nieznaczna część prasy z obowiązku tego należy się wywiązuje.

Prasa poznańska w znaczniejszej części zamilkła. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Czasami dumamy o milczeniu — bo łatwiej doszukać się czarowników, niż przypuścić, że tyle żon redaktorów ma własne kamienie. Nie pisze się nic o tej ważnej sprawie, chociaż byłoby to wskazaniem dla zwiększenia poczytności pisma lub chociażby tylko dla spełnienia obowiązku dziennikarskiego wyłapywania z życia najaktualniejszych tematów. Sprawa ustawowego obniżenia komornego interesuje się dosłownie każdy. Myśli i mówi o niej codziennie większa część ludności, gdyż związana ona jest z ułożeniem budżetu domowego i ma największy wpływ na deficyt w tym budżecie.

Bez różnicy poglądów politycznych i stanowiska społecznego oczekuje tej ustawy profesor i robotnik, generał i kapral, urzędnik i rzemieślnik, kupiec i subiekt, a nie w mniejszym stopniu przedstawiciele zawodów wolnych: adwokaci i lekarze. Milczeniem i chociażby gorącym pragnieniem nic nie zrobimy. By przełamać te pierwsze lokalne lody i ogrzać trochę atmosferę piszemy te słowa.

„Dziennik Poznański” przed paru dniami doniósł, że Prezydium Zrzeszenia Organizacji Lokatorskich R. P. złożyło w Prezydium Rady Ministrów i w Ministerium Spraw Wewnętrznych memoriał, w którym w imieniu lokatorów całej Polski domaga się obniżenia komornego o 30% w domach starych i o 40% w domach nowych. Przed paru tygodniami krakowski „Ilust. Kurier Codzienny” w obszernym rzeczowym artykule udowodnił, że ustawodawca mógłby wkroczyć w tą sprawę i obniżyć komorne w nowych i starych domach. Podał również projekt anulowania kontraktów, pozawieranych w przedkryzysowych czasach, a rujnujących obecnie lokatorów. Akcja ta ma wszelkie szanse powodzenia i Rząd wykazuje dla niej jak najdalej idące zrozumienie. Jednak dla przyspieszenia ukazania się ustawy trzeba bodźców w postaci uchwał wszelkich Związków i Stowarzyszeń bez różnicy zapatrywań politycznych. Uchwały te można ogłosić w prasie lub przesłać do Centrali Zrzeszeń Lokatorskich.

Nie trzeba chyba udawać konieczności obniżki komornego. Nieubłagany kryzys dotknął wszystkie warstwy społeczeństwa od piwnic do poddaszy. Lokatorzy, mając o 50% zmniejszone dochody, muszą nieraz większą część swego zarobku oddawać za komorne, muszą zalegać z tego powodu z podatkami państwowymi i samorządowymi i oszczędzać na rzeczach niezbędnych dla utrzymania sił i zdrowia swoich rodzin. Jako lekarz, odwiedzający wszystkie warstwy społeczeństwa, stykał się bliżej z życiem domowym pacjentów widzę, jak się stopa życia wszędzie obniżyła do takiego stopnia, że nawet dieta chorego dziecka musi być do kryzysu dostosowana. Tysiące rodzin robotniczych i rzemieślniczych zarabiała obecnie około 80 złotych miesięcznie a połowę tego płaca za mieszkania bez opał i światła. Za te pozostałe 40 zł miesięcznie trzeba wyżywić nieraz liczną rodzinę, ubrać, kupić książki szkolne. Widać jak można wymagać płacenia dawnych czynszów, gdy ludzie o połowę mniej zarabiają? Jak można przeleść nad tą sprawą do porządku dziennego i powiedzieć sobie staropolskie „Jakoś to będzie”.

Dr. Stanisław Hryniewiecki.



znów się pojawiła.

Należy mieć się na baczności i przy pierwszym objawie przeciwdziału. Najwłaściwszym sprzymierzeńcem są prawdziwe tabletki

Aspirin.

Oddawno znane te tabletki usuwają i łagodzą bóle głowy, przeziębienia, a przez ożywienie krwioobiegu uniemożliwiają wystąpienie grypy, a tem samem i gorączki. Należy zawsze żądać tabletek Aspirin w oryginalnym opakowaniu z czerwoną banderolą i zarejestrowanym znakiem „Bayer”.

Sprzedawca: BAYER w aptekach

ALEKSANDER JANTA-POLCZYŃSKI

Wspomnienia z polowań w Z.S.R.R.

(Cvki sowiecki).

Jedną z wielkich atrakcyj turystyki w Związku sowieckim jest, wysuwana w propagandowej literaturze na czołowe miejsce, możliwość polowań na grubego zwierza.

Koszta strzału obliczane są, zależnie od obiektu i niezależnie od kosztów ekspedycji na 100 do 150 dolarów. Chodzi tu naturalnie o takie okazy, jak niedźwiedź, łos albo rys. Pociągnięcie perspektywą zapolowania w puszczech rosyjskich magnaci z zachodu, jadą i płacą za egzotykę takich łowów, odbywających się — rzecz oczywista — w warunkach bardzo prymitywnych, co im tylko dodaje uroku. Jeżdżą Niemcy przedewszystkiem, znani z wielkiego w tym kierunku amatorsztwa.

Nie mogłem sobie pozwolić ani na niedźwiedzia, ani na łosia, ale chciałem spróbować szczęścia z tygrysem. W kraju Środkowej Azji, nad granicami Afganistanu i Persji, nie trudno z nim się spotkać, jeśli się ma zapewnioną pomoc i opiekę tubylców, choć polowań tego rodzaju oficjalne prospekty nie przewidują.

Jeszcze kilka czy kilkanaście godzin pociągiem na południe, najwygodniej linią odchodzącą w tym kierunku z Kaganu, czyli Nowej Buchar, a potem nad granicą Afganistanu, wzdłuż rzeki Amu-Darja. Przejść się tylko na drugą stronę i zniknąć w dżungli afgańskiej, a tam już spotkanie: pewnie. Innymi słowy propozycja pełna przygód i awantur niesłychanych: przeprawa nocą przez groźną rzekę, mało tego za groźną, ale w dodatku graniczną, to znaczy, że wartownicy tak afgańscy jak i sowieccy mogą do pasażera na środku kłopotliwie, jak do kaczki. Przyjawszy, że nie mu nie zrobią, miałby po drugiej stronie dać nura w dżunglę i szukać spotkania oko w oko z tygrysem, mając w ręku najwyżej karabin, bo łatwo się domyślić, że sztucera z lunetą nie zabierałem w podróż po Sowieciech...

Żeby to jeszcze było czem przeprowadzić przez rzekę. Zebrałem informacje i na ten temat. Na czemś w rodzaju trawaty, sporządzonej z kózich skór, zaszytych szczelnie i nadymanych ustami, niby pęcherze, związane razem, siadziesz myśliwiec z przewodnikiem i jecha na bystrą, szeroką, nieprzyjemnie rozchukaną rzekę. Można bez przesady powiedzieć: bał na wodzie. Niech tak koza opona, taki skórzany wór „nawali”, mówią gwara automobilowa, będziemy się mieć zypsza. Zwłaszcza, że tu nietylko z gwoździem liczyć się trzeba, ile z kulą poгранiczników...

Projekty tego typu upadły. Wspomnienia myśliwskie z Rosji sowieckiej są związane z inną zwierzyzną. Pytało mnie nieraz po powrocie, dlaczego obciąłem włosy, spadające przedtem na czoło, długie i niesforne. Żeby nie powiększać terenów, na których polowałem w Rosji!

W podróży w głąb kraju, bo w Moskwie i w Leningradzie nie miałem sposobności poczynienia na ten temat doświadczeń, dzień każdy uczył mnie nowych metod i nowych sposobów polowania, które składają się dzisiaj na wspomnienia przygód, nietylko może niebezpiecznych i awanturnych, ile niezmiernie barwnych.

Większość spotkań po drodze łóżek, wszystkie niemal przedziały kolejowe i kabiny na okrętach, zaopatrzone były bogato w różnego gatunku przedstawicieli drobnej a dokuczliwej fauny. Myśliwskie moje wspomnienia z Rosji dotyczą w pierwszym rzędzie naganek, pedzeń, zasadzek i różnych innych sposobów łowu, jakie w stosunku do zwierzyzny tego gatunku miałem sposobność stosować.

Najczęstsze były spotkania z pluskwami. Polować na nie najpewniej nocą, kiedy wychodzą na żer. Rozkłady bywają różne, sły czasem w dziesiątki sztuk na jednym posiedzeniu.

Pamiętam jeden z hoteli w Środkowej Azji, gdzie wtajemniczał mnie w metody polowania jeden z bardziej wyspecjalizowanych tubylców. Ludzie w Rosji mają, ogólnie biorąc, dość dużo praktycznych wiadomości na te tematy, są jednak często zbyt leniwi albo niedbali, aby je sami stosować. Przedewszystkiem więc dowiedziałem się, że mała jest skuteczność odsuwania łóżka od ściany, albo stawiania jego nóg w miseczkach z wodą. Radził mi to pewien mało doświadczony turysta niemiecki. Pluskwy mają ten obrzydliwy zwyczaj, że w wypadku, jeśli uniemożliwi im się bezpośrednie wtargnięcie do łóża, wdrapują się cierpliwie po ścianie na sufit i dobrze celując, spadają z góry na upatrzoną ofiarę. Muszą mieć w tym kierunku specjalnie wyrobiony zmysł. Zastanawialiśmy się nad tem kiedyś z jednym cudzoziemcem, leżąc w łóżkach po zgaszeniu światła.

— Bo niech pan sobie wyobrazi pluskwę, która powiedzmy dwa razy w nocy skrobie się na sufit, a potem spadając — nie trafi! Ile czasu liczy pan, że jej zajmie jedno przejście z podłogi na pułap?

— Jeżeli się bardzo śpieszy — odpowiadam z pretensją do fachowej znajomości przedmiotu — powinno ją to kosztować dwie godziny. Dodajmy do tego odpoczynki, policzmy, że o momentu, kiedy powoźmie plan dostania się do łóżka tym właśnie, bombowym systemem, do obrania drogi i kierunku, czyli odliczając na odpoczynki i orientację jakie trzy kwadransy, będziemy mieli w sumie około trzech godzin. Słusznie pań mówi, że jeśli bestja puduje jednej nocy dwa razy...

— Można wtedy powiedzieć, że noc jest dla niej stracona — odpowiada mi z sąsiedniego łóżka mój znajomy, stwierdzając jednocześnie, że

w tym hotelu muszą być bardzo celne, bo obecność ich odczuwa pod pościelą dość intensywnie — O to też chodzi — mówię. — Te, które się okazały niezgrabne, które chybają, które nie nauca się precyzyjnie w celowaniu, muszą zginąć.

I popieram tę tezę prawem doboru naturalnego. Zostają tylko zręczne, silne okazy, z wyraźnym wyrobionym zmysłem celowniczym.

Zastanawiamy się obaj, czy kieruje się w tem celowaniu wzrokiem, czy węchem. A może zmysłem temperatury? Sufit nad łóżkiem, w którym ktoś śpi przypuszczalnie, nagrzewa się zleka... Nad śpiącą osobą wytwarza się słup ciepłego powietrza.

— Żeby więc pluskwę zdezorientować — wprowadzi logicznie mój towarzysz — trzeba się postarać o przeciąg w pokoju.

O spaniu, niestety, ani marzyć. Koncepcja pluskiew, szukających wejścia do naszych łóżek, okazuje się o tyle fałszywa, że są w nich one już dawno i to w ilościach, przekraczających znacznie skromne nasze wyobrażenia. Po zapaleniu światła i uporaniu się prowizorycznym z wszystkim, co nam z tego gatunku wpadło pod rękę, zacząłem się na pluskwę-odyńca, która zniknęła w szparze ściennej, zanim zdążyłem ją położyć i teraz od czasu do czasu wygląda stamtąd, jakby chciała się przekonać, czy światło znów zgaszone.

Cierpliwość moja uwieńczona została pomyślnym skutkiem, — w kilka chwil potem, przyciśnięciem wiewnego pióra przeniosłem ją do wieżności.

Nieocenione usługi oddawało mi w drodze to pióro. Strzelania z rewolwerów, wypróbowane metody tępienia robactwa z czasów wojny, unikał. Wieczne pióro i dziesięciokopiejki, przykładane z odpowiednią wprawą, wrzeszcząc paznokcie, gdy innej broni nie było pod ręką, załatwiały to równie skutecznie i szybko.

Jeszcze jedna przygoda, tym razem z Czarnego Morza, na którym podróżowałem sowieckim statkiem Ukraina.

Przypominam sobie któregoś dnia, jeszcze przed powrotem na nocleg do kabiny, że ubiegłej nocy trudno mi było spać, że względu na uporczywe swędzenie, jasne skutki rozpanoszonego w kabine robactwa. Pytam się Amerykanów, z którymi jadę, jak tam u nich? Mówią, że gryzie, ale że nigdy nie udało się im stwierdzić, co gryzie. I w rezultacie przyszli do przekonania, że to najwidoczniej pościel jest w Rosji tego gatunku, jaki w otarciu o nieprzywilek ciała drażni, zostawia świerzbujące ślady. Tak mi to skomplikowanie i nieprzekonywujące tłumaczy. Zapytałem służby okrętowej, czy są pluskwy? Pluskwy?! Niemożliwe. Okręt jest nowy. Od roku dopiero w użyciu, kiedy tam widział pluskwę. Kładę się w mojej kabine i gaszę światło, czuwając. Nie wiem ile minut trwało — byłbym się, zdaje się, zdrzemnął o mało co — kiedy nagle poczułem pierwszy, dobrze wiadomy sygnał. Przeczekaliśmy jeszcze chwilę do zapalenia światła: udało się. Na ścianie i na łóżku zdążyłem ubić pięć pluskiew i jedną wesz, przygniatając je po kolei dziesięciokopiejką. Zebrał się starannie te trofea, wezwał rano służbę i przyjaciół-Amerykanów, aby podzielić się z nimi wrażeniami z nocnych łowów. Nie mogąc w żaden sposób zakwestionować autentyczności ubitych przezemnie okazów, jeden ze służby, kiwając głową ze zdumieniem i mówiąc, że nie rozumie jakim sposobem zakradło się tu już robactwo, nagle, zdawało się, że znalazł powód: — Jasna rzecz! Ten właśnie okręt był przecież zagranicą. A kto mi zaręczy, że nie przywiózł tego choćby z Włoch czy z Anglii?

Wydawać się to może niezrozumiałe, ale człowiek dość szybko oswoja się (choć nie przywyka) z koniecznością nieustannego polowania naokoło siebie. Niejedną godzinę czekania ożywiła i urozmaiciła mi w podróży ta okoliczność. Prostu nie miałem czasu się nudzić...

×

Wyjeżdżając z Rosji, zrozumiałem, dlaczego tak silnie i tak wszechstronnie propaguje się w niej rozbudowanie przemysłu chemicznego. Zdawało się, że niby co im po gazach trujących, po płynach żrących i palących wobec pacyfistycznego usposobienia komunizmu — a to przecież takie proste i jasne. Wprawdzie jeszcze chemicznej kampanii przeciw brudowi, pluskwom, wszom, przeciw pchłom i świerzbowi nie ogłaszano, ale należy się tego lada dzień spodziewać — zapasy środków chemicznych, produkcja zakładów przemysłowych rośnie...

A właśnie Osowiachim, sowiecki Lopp, dla wojny przeciwlotn. i przeciwichemicznej, podejmuje się także trucia myszy, szczurów, paszytów, szkodników. Innymi słowy posiada monopol na proceder tracenia, od ludzi zaczynając, a na pluskwach kończąc.

Może za pięćdziesiąt lat (tyle to czasu zastawił im, zdaje się, Lenin, na dogonienie zachodu, mówiąc, że są o tych pięćdziesiąt tylko lat spóźnieni), zniknie egzotyczny urok polowań, które urozmaicają, jak dotychczas bezpłatnie życie turystom i podróżnikom. Wytopiony bezsilnością chemią. Czy aby obywateli swoich oszczędza przy tej okazji? Sowieckie władze nie pozwalają sobie na sentyment. Gotowe wszystko wytruć w nieokielzanym zapale. Zostawie tylko chyba przewodników, żeby było komu oprowadzać obcych po „oczyszczonym” już przez gazy kraju.

Miód

pod gwarancją prawdziwy, pszczelny, deserowo-kuracyjny, wysyłamy ku największemu zadowoleniu za pobraniem poczt.: 3 kg. — 6.50 zł; 5 kg. — 9.50 zł; 10 kg. — 18 zł; kolejną 20 kg. — 34 zł; 30 kg. — 48 zł; 60 kg. — 93 zł wraz z dostawą i blaszankami „Pszczółka” — Podwolewska Nr. 15 (Małopolska).

1225g

Z MUZYKI

„Bal maskowy”-Koncert symfoniczny Ungar

Każdorazowy występ sceniczny Wandy Werminskiej jest zdarzeniem artystycznym wielkiej miary. Artystka, ilekroć ukazuje się w tej lub innej roli, potrafi szczerze zainteresować widza teatralnego, daje bowiem wiele artysty w reprezentowanej przez siebie sztuce odtwórczej. Szablon aktorski jest jej obcy. Jest to indywidualność artystyczna, która kroczy własną swą drogą, tworząc każdorazowo typ sceniczny oryginalny w swej inwencji. Ostatnie przedstawienie „Bal maskowy” było wielce interesujące, dało nam bowiem możliwość obserwować nadwyrąz oryginalną grę artystki, wnikać w najdrobniejszy psychologiczny szczegół sceniczny. Werminska jest artystką, której aktorstwo jest ściśle skonsolidowane z psychizmem uzasadnionymi stanami danej sytuacji i dlatego jest szczerem odbiciem przeżyć wrażliwej jednostki. Śpiew artystki — to gdyby uzupełniająca strona sztuki aktorskiej. Głos bogaty i barwnie dynamicznie modulowany, jest ilustracją stanu psychicznego danego typu aktorskiego, i dlatego kreacja Werminskiej jest zazwyczaj tak żywa, przekonująca, co miało miejsce i onegdaj w roli Amelii.

P. Karpacki wydobyl silne akcenty gry, stwarzając interesującą sylwetkę sceniczną. P. Olgina, doskonale u-sposobiona, postacia swą żywą ożywiła sceny poszczególne. P. Bułatówna rolę wroki wykonała z dużą plastyczną wyrazu.

Reżyserja niezawasze szczęśliwie pomyślna, jeśli wogóle była obmyślana. Wogóle ta strona u nas wymaga większej opieki. Orkiestra, pod kierunkiem dyr. Wojciechowskiego, za wyjątkiem niefortunnego zdarzenia kiedy przy otwartej kurtynie podczas akcji trzeba było przerywać grę, by się odnajdywać (jak to jednak pełne próby są niezbędne) — grała dobrze, dyskretnie dostosowując się do sceny.

Ostatni koncert symfoniczny odbył się pod znakiem klasycyzmu. Mozart i Haydn wypełnili program wieczoru (Woodin zupełnie nie harmonizował ze stylem wieczoru i był tu zupełnie niepotrzebny). Piękna serenada na instrumenty dęte, niewykonywana jeszcze w Poznaniu na koncertach symfonicznych, dała okazję do wykazania, jak dobrych instrumentalistów posiada orkiestra symfoniczna. W symfonji Haydna precyzyjność brzmienia i jasne nakreślenie linii muzycznej przyczyniły się, iż dzieło to wysłuchane było z wielką uwagą.

Solistką koncertu była włoska pianistka p. Renata Borgatti, wykonującą piękny koncert c-moll Mozarta. Stylowo utwór miał jasną linię, pod względem jednak pianistycznym brzmienie niezawasze harmonizowało z intencją wypowiedzenia się. Brak barwy tonu, nieumiejętne wydobywanie pian, które przeważnie nie posiada należnego brzmienia, brak jednności uderzenia — były przyczyną, że koncert Mozarta nie mógł zająć należnym swym pięknem. Orkiestrę prowadził p. Ernest Hoffmann.

Koncert Ungara zainteresował bywalców koncertowych. Tym razem odniosło się jednak wrażenie, że utalentowany artysta jest może nieco przemęczony. Zeszłego roku gra Ungara posiadała szczegóły bardziej subtelnie opracowane. Obecnie artysta daje gdyby linie nieco szersze, choć czasami za fantazyjnie rozwijane. Zazwyczaj gra pełną skupienia tym razem miała cechę pewnej przesady pod względem frazowania. Chopin posiadał ogólną linię muzycznie interesującą nakreśloną, w szczegółach jednak odczuwać można było niedociągnięcia pod względem dynamicznych falowań. Karnawał Schumanna, pod względem ogólnej charakterystyki poszczególnych maszek dobrze scharakteryzowany, niedostatecznie jednak wyzyskany był w detalach. Poszczególne sceny, które są istnieniem poematu, winny być znacznie delikatniej frazowane.

Appassionata Beethovena posiadała piękną formę wykonawczą i szeroki rozmach, jak również i preludjum z fugą Bach-Busonięgo.

Artystę przyjmowano życzliwie, gorąco oklaskując.

Włodzisław Brzostowski.



ECHA KONKURSU.

Najmłodszy uczestnik konkursu „Erbedont” a zarazem stali czytelnicy „Naszego Dzienniczka” Andrzejek i Renia Dadaczynscy.

Na próbie „Sw. Joanny” w Teatrze Polskim

Pochylone postacie, zwolna, rytmicznie brokiem wychodzą. Skończył się jeden z obrazów „Sw. Joanny”. Skończyła się najpiękniejsza scena w „Sw. Joannie” sławna scena w katedrze.

Widomo, co się po tej scenie działo w Krakowie. Rosentuzjuszowana do szaleństwa publiczność bila brawo przez cały antrak i biedna „Sw. Joanna” p. Jadzia Zakliczka nie mogła się nawet przebrać do następnego obrazu, co publiczność wywoływała ją co chwila oklaskami na scenę.

Żeby należycie ocenić i docenić ogrom pracy twórczej reżysera Trzcinińskiego i głębi talentu p. Zakliczkiej trzeba byłoby widzieć „Sw. Joannę” u Reinhardta w Berlinie ze sławną Bergner w roli Joanny.

A potem zobaczyć dopiero to co nas czeka: Zakliczkę „Sw. Joannę” wyreżyserowaną przez Trzcinińskiego.

Zobaczyć, jak to u Reinhardta przepiękna scena w katedrze przeszła bez silniejszego rezonansu w widzach, mimo wysiłku bardzo utalentowanego Bergner.

A potem zobaczyć tę samą scenę w niezapomnianej kreacji Zakliczkiej. Dyr. Trzciniński wycełował tę scenę do granic najwyższej sztuki. Zrozumiał i wyczuł Shaw'a, jak go nie rozumiał Reinhardt. I stworzył arcydzieło sztuki reżyserskiej w arcydziele dramatycznym.

Oczywiście niema jeszcze katedry; i dostojnicy kościoła wyglądają mocno podejrzanie; zamiast w fiolety i purpurę, ubranci w szare dwurzędowe marynarki, w najpiękniejszym razie ubrani na ciemno.

Niema dekoracji. Rozmontowane już ściany, w których się działo wczoraj wieczorem „niesamowita” historia: „Tajemniczy on”. A jeszcze się nie buduje wnętrza „Uniwersalbanku” do przedstawienia „Myszy kościelnej”.

Rozglądam się po scenie. Tak, teraz to inaczej wygląda. Tam stoi przechylone trochę nabakier drzewo rozłożyste, tu leży jeszcze „potężny” filar katedru, a tam słońce barwna draperia zwieszająca z niedbalym wdziękiem „rzeczy niepotrzebnej”.

Na środku parę krzeseł, stolik. Na wszystko patrzy jasnym wzrokiem jupiter, bożek teatralny. I dyrektor-reżyser. Który wszystko widzi, wszystko słyszy i wszystko czuje.

Teraz to wszystko przypomina warsztat. I jest warsztatem. Pracuje tu się w imię najpiękniejszego ideału, ale pracuje się ciężką i twardą robotą.

— Witam waszą wielobność.
— Czołem wasza dostojność.

Cztery postacie gną się w szacunku i godności pełnym skłonie

— Kochani, ale tu trzeba więcej dostojności — białe dyr. Trzciniński

Włóczy kłuski po raz dziesiąty. Żeby wszystko było wyszlifowanym diamentem.

Bieg: Trzciniński, tłumaczy, pokazuje. A przede wszystkim pokazuje. Co za świetny aktor. Bez wprowadzenia się w osobowość pewnej postaci (a może to robi zbyt szybko) przetrząsa się w jednej chwili to w przewodniczą-

cego trybunatu, to znów rycerza damnego, to staje się znów pachlkiem nędznym.

A wszyscy aktorzy patrzą i słuchają uważnie. Patrzą jak podkomorzy poloneza wodzi.

Przerwa.

— Pięknie idzie już — mówimy do dyr. Trzcinińskiego

— Wie pan, że taki panuje zapał wśród kolegów, z takim umiłowaniem podchodzą do sztuki, że „Sw. Joanna” wejdzie na afisz wcześniej niż sądziłmy. Przecież to nasza pierwsza próba sytuacyjna, a widzi pan i słyszy jak gładko idzie —

Scena sądu

Chwali się promotor-oskarżyciel.

— Zadowolę się żmudny trud zawarcia oskarżenia w 64 punktach...

Bagatela, tylko 64 punkty — myślę sobie z melancholią, myśląc o losie biednej Zakliczkiej.

— To bardzo poważnie...

— A to be-ładnie tron! p. Przysiański.

— Z większym przekonaniem, Piotruś!

— Ten aktom musi być głębszy...

I mówią rycerze i prości; siedzą zasłuchani, oczarowani pięknym rycerskim, autorskiej mowy.

Płyną słowa rycerskie, twardo i dziwnie jak uderzenie miecza o srebrzystą zbroję.

A potem słowa miękkie, aksamitne, z przytępną, tajemną intencją.

Na krześle, z boku siedzi św. Joanna. Jeszcze nie w zbroi. Jeszcze w ciemnym teczku na głowie, zamiast zbroi tylko piękny sweter, okrywa bohaterskie ramiona. Ale już opanowana świętym ogniem. Już oczy błyskają.

Zuślaszcza, że promotor bardzo przekonywująco chwycił się, że oskarżenie jest pierwszorzędnie pod względem prawnym skonstruowane.

A oto n. b. owacki rozdiera szaty z oburzenia:

— Przecież to jest herezja: Joanna twierdziła, że św. Michał Archanioł przemawiał do niej po francusku. To niesłychane: po francusku.

A p. Noskowski z przeżeniem wyraża przekonanie, że powinna raczej mówić o języku Angliczanów.

Za chwilę Joannę wprowadzą do sali posiedzenia trybunału.

A więc p. Przysiański przestrzega innych członków trybunału przed wielkim urokiem dziewczyny słodkiej, która przed nim stanie.

Ostrzeżenie jest bardzo słuszne.

Bo oto i nas już dotknął „czar słodkiej dziewczyny”

Wchodzi na scenę biedna, slaniająca się, a jednak promienna jakimś błyskiem wewnętrzny.

Za chwilę zapadnie werdykt trybunału, skazujący Joannę na spalenie. Nie zniósłbym tego z lekkim sercem. Tembardziej, że tak bardzo cenię Joannę — Jadwigę Zakliczkę.

Cichaczem, żeby nie przeszkadzać artystom, pograżonym w czełowaniu słowa i gestu, rejteruję z kulis.

M. Ziemi.

warzystw Kupieckich. W programie był referat p. mec. Kazimierza Frackowiaka na temat: „Nowe przepisy o prowadzeniu procesu”. Licznie zebrani słuchacze z zainteresowaniem śledzili wywody referenta, przedstawiającego zmiany proceduralne obowiązujące od 1 stycznia br. w postępowaniu cywilnym, specjalnie zaś w postępowaniu egzekucyjnym. W rzeczonej i ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Lexandrowicz, Jedruszek, dyr. Mikołajczak, Majewicz, Woźniak, Miślewski, Weigt, Wędzioch, Smiciński, Liczbiński, Wojciechowski i inni którym szczegółowo odpowiedział referent p. mec. Frackowiak. Zebraniu przewodniczył r. Wiktor Gładysz, wiceprezes Związku Towarzystw Kupieckich.

ucział w tem widowisku. Oczywiście tylko w charakterze widzów. Ale przed tem „El Consul de Espana” w Bayonne musiał przybić lajowatą pieczęć na paszporcie. Kosztuje ta przyjemność aż 50 franków, zato wiza hiszpańska ważyła się na cały rok i uprawnia do wielokrotnego przekroczenia granicy w tym czasie.

Kontrola na granicy była krótka formalnością. Krótka i wesola, gdyż odnośny funkcjonariusz hiszpański, debrał paszporty wszystkim równocześnie, a potem łamał sobie język, wywołując trudne dlań do wymówienia nazwiska angielskie, francuskie, niemieckie, co dopiero polskie! Przekreślał je też bez litości, ale nie poblił starego rekordu włoskiego hotelarza z Palermo, który swego czasu wystawił mi rachunek na nazwisko: „Antonio Margiolici”!

Pozwolono nam wsiąść z autocarów dopiero o parę kilometrów dalej, w bardzo starej mieścinie hiszpańskiej. Wabi się ona: Fuenterrabia. I wzięła mnie ziemia ta rwała, biedna Fuenterrabia, jej wąskie, malownicze uliczki, jej domki z charakterystycznymi balkonikami i z fasadami pokrytymi rzeźbą, jej mroczny kościół gotycki, z bogobojnymi niewiastami, które mały, lub choćby chusteczka osłaniały głowę, aby mężczyźni uchronić przed p. kusa riek:cmnych spojrzeń.

W zakrętych pokazano nam kolekcję pięknych ornatów i kap. Ich bogactwo (kropla w morzu wobec olbrzymich skarbów katedry w Toledo) harmonizuje doskonale z 30-ma milionami dolarów, jakie wziął na drogę prezydent Alfons XIII-ty. I z Rolls-Royce'ami jego stroniłki, którzy po wybuchu rewolucji uciekli do Francji, a sknupiała się wciąż w okolicach Biarritz... Jeśli jednak spojrzeć na odwrotną stronę medalu, na bezprzykładną nędzę kastylskich wieśniaków, to doprawdy trudno zrozumieć barania ciępliwości Hiszpanów, zwłaszcza przy ich gorącym temperamencie. Co, jak co, lecz małżanki tych, którzy się tak obłowili podczas dyktatury, mogłaby chyba skłonić do bezceremonii. Tego rodzaju pierwsza transza wymiaru sprawiedliwości zasiliłaby pusty skarb przyłemie i byłaby błogosławionem memento także i poza półwyspem Pirenejskim... Ale ja bynajmniej nie podjudzam!

Bek kląskomów wezwał nas do powrotu. Kilka osób śledziło już w autocarach, śnać Fuenterrabia nie przydała im do gustu. Jeden z tych „znawców” zapytał wręcz, czy San Sebastian to również „taka stara dziura”.

— Ah non, monsieur! — zaprzeczyl żywo szofer. — Saint-Sébastien c'est une grande ville toute moderne!

Miał rację. Duże miasto, bo do 74.000 stałych mieszkańców trzeba doliczyć co dwa razy tyle letników. Wiedzieliśmy, nawskroś nowoczesne i... banalne. Ale położone szczególnie. Położone na opadających ku morzu stokach kilku pasórków. Dwa z nich, Monte Urullu i Monte Iguelido trzymały straż u wejścia do zatoczki, a wraz z niemi tkwiła w osłonięciu tych wrót wyspa, Isla de Santa Clara. O nią rozbiła się potężne fale Atlantyku, dzięki czemu strażnicy, specjaliści od ratowania tonących

CHŁUBA I SŁAWA POLSKI SĄ NASI LOTNICY!

W POCZUCIU OBOWIĄZKU POPIERANIA

L. O. P. P.

FABRYKA A. PIASECKI S. A. POLECA NOWY GATUNEK WYBORNEJ

CZEKOLADY „LOTNICZEJ” OPODATKOWANEJ NA RZECZ L. O. P. P.

JAK NIEMNIEJ I INNE SWOJE WYROBY — REPREZENTACJA NA POZNAŃ:

DOM HANDLOWO PRZEMYSŁOWY E. LANGNER I SKA ULICA WOŻNA 14

890

Bal seledynowy Bratniaka W. S. H.

Karnawał trzeba zakończyć godnie. Uczynić to można jedynie na balu seledynowym Bratniej Pomocy W. S. H. w dniu dzisiejszym, której bale każdorazowo stoją na bardzo wysokim poziomie towarzyskim i organizacyjnym i należą do najwspanialszych w Poznaniu.

Bal odbędzie się w pięknej auli malinowej Wyższej Szkoły Handlowej (Wały Zygmunta Staro-rego 2-3). Przygrywać do tańca będą trzyna doborowe orkiestry. Bufet we własnym zarządzie. Ceny niebywale niskie. Cena biletu wstępu 5,00 zł, bilet akademicki 3,00, członkowskie 2,00 zł. Czasy dochód przeznaczony na cele niesienia pomocy znajdujące się w ciężkich warunkach młodzieży akademickiej W. S. H. Spodziewać się wobec tego na leży, iż społeczeństwo poznańskie gremialnie weźmie udział.

Konkurs na speakera Radia Poznańskiego

Radio Poznańskie ogłosiło konkurs na stanowisko obwieściela czyli speakera. Dopuszczeni do konkursu kandydaci będą próbnie zapowiadali przed mikrofonem Radia Poznańskiego w następujących dniach i godzinach: w niedzielę, 26. bm. od godz. 17—18; w poniedziałek, dn. 27. bm. od godz. 22.15—23.15; we wtorek, dnia 28. b. m. 13.05—14.00; w środę, dnia 1 marca br. od godz. 16.40 do 17.40; w czwartek, dnia 2 marca br. 21.30—22.30; w piątek, dnia 3 marca br. od godz. 19.10—19.45.

Kandydaci nie będą zapowiadani nazwiskiem, natomiast będą oznaczeni liczbami.

Radio Poznańskie zwraca się do Szanownych Radioabonentów, by zechcieli przez głosowanie wybrać sobie samych obwieścieli, którzy najbardziej odpowiadać będą ich upodobaniom. Ponieważ od wyniku tego głosowania zależać będzie ostateczne angażowanie na stałe nowego obwieściela, leży w interesie Radiosłuchaczy branie żywego udziału w wymienionym głosowaniu.

Głosowanie należy nadsyłać do Radia Poznańskiego, plac Wolności 11, z dołączeniem ostatniego kwitu za opłacony radioabonament z napisem na kopercie „Konkurs na obwieściela”. Listy z głosowaniem muszą wpłynąć w okresie od soboty, 4 marca 1933 r. czyli po ostatnim dniu konkursu do piątku, dnia 10-go marca br. Właśnie w liście należy podać numery z każdego dnia tych kandydatów, których zapowiadanie w poszczególnych dniach najwięcej się podobalo. Zwraca się uwagę, że kandydaci otrzymują każdego dnia inną numerację, wobec czego w głosowaniu należy każdy dzień z osobną wyszczególnić.

W razie zagubienia kwitu abonamentowego można podać numer „radioabonamentu i poprosić odczytać go odczytowo o odstemplowanie.

Recital Zof i Jaroszewiczowej

Wybitna pianistka warszawska p. Zofia Jaroszewiczowa daje w Poznaniu jedyny wieczór for-

tepianowy w sali św. Marcina w dniu 4 marca o godzinie 20-tej wieczorem i wykona bogaty program złożony z dzieł Scarlattiego, Brahmsa, Beethovena, Debussy'ego, Prokofiewa i Chopina. Zapowiedź tego koncertu wywołała w mieście duże zainteresowanie. Bilety w cenie 1—5 zł. nabywać można w firmie Szrejbski, ul. Gwarna.

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego. Dziś i jutro idzie efektowna najnowsza komedia F. Molnara „Zagadkowy On” w której zabawne perypetje nieistniejącego bohatera serdecznie bawią widzów. Jutro popołudniu po cenach najniższych „Dzimbibi” schodząca na dłuższy czas z repertuaru. W pełnych próbach sensacyjna „Sw. Joanna” B. Shaw.

Teatr Wielki. Jutro w niedzielę o godz. 3-jej „tanie przedstawienie operowe” na które złoży się St. Moniuszki „Verbum Nobile” i „Flis” z udziałem pp. Musielowskiej, Urbanowicz, Karpackiego, Potockiego, Szpingera i innych. Przy pulpicie dyr. Wojciechowski. W próbach Różyckiego „Lili chce śpiewać”.

Następny koncert symfoniczny, który odbędzie się w czwartek przynosi nam na afiszu wybitnych muzyków — Mikołaja van der Pals jako dyrygenta i Zdzisława Jahnkego jako soliste.

Radio

Poniedziałek, dnia 27 lutego 1933.

Poznań, 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy); 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 13.05 Koncert gramof.; 14.00 Notowania giełdy pien. i zboż-towarowej; 14.15 Komunikaty gospod. roln.; 16.40 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze” (tr. z Warszawy); 17.00 Recital fortepianowy (tr. z Krakowa); 17.35 Audycja wokalna (tr. z Warszawy); 18.10 Odczyt dla maturzystów (tr. z Warszawy); 18.30 Lekcja języka francuskiego metodą lingwafonolizną; 18.45 „Zwierciadło świata” (Sensacje i rzeczy ciekawe); 19.00 Nadprogram: 19.28 Sygnał czasu; 19.30 „Miscellanea radiowe”; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z Warszawy); 20.00 Operetka Waltera Kollo „Niecakowana żonka” (tr. z Warszawy); — W przerwie: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego (tr. z Warszawy); 22.00 Sygnał czasu — komunikaty sport. i polie.

Warszawa. 12.10 Płyty gramofonowe; 15.35 „Skrzynka Pocztowa”; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Lekcja języka francuskiego; 16.40 „Nożyce cen”; 17.00 Utwory fortepianowe; 17.35 Pieśni i arje włoskie; 18.10 Odczyt dla maturzystów p. t. „Brodziński i romantyzm polski”; 18.35 Muzyka lekka; 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza”; 19.30 „Na widnokręgu”; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 Operetka W. Kollo p. t. „Niecakowana żonka”; — W przerwie wiadomości sportowe; 22.00 „Skrzynka Pocztowa Techniczna”; 22.15 Muzyka taneczna ze Lwowa; 23.00 Muzyka taneczna.

ANTONI MARCZYŃSKI

Wycieczka do San Sebastian

W roku 1931-szym byłem jeszcze w tem szczęśliwym położeniu, że mieszkam w Paryżu. Lecz rozkoszny Paryż staje się w czasie letnich upałów nie do wytrzymania, zwłaszcza centrum miasta, osłonięte przed wiatrem pagórkami, na których rozsłady się młodsze dzielnice. Trzysta tysięcy cud pędzonych jakaś wyjątkowa smrodliwa mieszanina zatrąwa atmosferę kamiennej dżungli, a cuchnące wiewiary z „métró” i przeliczne garkuchnie tak-że robią swoje. Wycagały mi się zawsze, że to lipcowe powietrze paryskie moznaby krajać nożem, jak roquefort; szczególnie w dniu święta Bastylli.

Nic więc dziwnego, że każdy stara się wówczas uciec z Paryża, i korzystając z dużych zniżek kolejowych, ucieka jak najdalej. Nawet na Riwierę, odegła od stoicy Francji o przeszło 1.000 km. Mr. Gould sprawił ten cud, że Riwiera stała się obecnie modną i w lecie. Mr. Gould odkrył piękność Juan-les-Pins. Mr. Gould jest w ogóle dobroczyńcą ludzkości. Nawiasem dodam jeszcze, że Mr. Gould jest właścicielem Juan oraz kilku kasyn i kilkadziesiąt hoteli na „Lazurowym Wybrzeżu”.

Ponieważ w czerwcu pewien świetnie poinformowany dziennikarz zapewnił mnie, że tym razem cały Paryż (4.765.606 mieszkańców?) wybiera się do Juan-les-Pins, postanowiłem uciec nad Zatokę Biskajską. Ogniem nie lubię tłoku; dlatego np. tak rzadko kupuję książki w Polsce, gdyż wiem, że trzeba by godzinami czekać w ogonku przed księgarnią.

Że jednak wyszedłem na zamianie „Lazurowego Wybrzeża” na „Srebrne”. W Biarritz już po dwóch tygodniach zaczęło lać i lało prawie przez miesiąc z małym przerwami. Daleki jestem od twierdzenia, że mr. Gould jest współwłaścicielem również i „Niebiańskiej Centrali Opadów Atmosferycznych”, ale mimowolnie nasuwa różne domysły fakt, że u niego w Juan była prześlizgną pogodą, podczas gdy „u nas” lało. Z nadmiaru wilgoci dusza mi tak rozmiękla, że letnik przedzierzgał się w nabożnego pielgrzyma.

Pojechałem tedy do Lourdes patnik zabawił się w snoba. Objeżdżał sobie zbliżka księcia Walli, zamieniłem 10 słów z Chaplinem, a potem nieodwrotnie musiałą przywieźć koleję na byki! Każdej niedzieli wyrusza z Biarritz kilka potężnych autocarów z letnikami, którzy pragną wia-

śać tutaj skazani na bezrobocie. Nie tak, jak w odstąpieniu Biarritz!

Utopić się w zatoczce La Concha byłoby trochę trudno także i z innego powodu. Z tego właśnie, który mnie odstreczył od trzeciego wyjazdu na Riwierę. Już przedtem można się udusić w tym tłoku, niż utopić. A na plaży? Jak w pudełku sardynek! Dopóki z piasku nie wstaniesz, nie możesz mieć absolutnej pewności, która noga należy do ciebie, lub czyja ręka dotyka twojej żony. Mowy niema!

Tylko król miał bardzo wygodne łazienki, zbudowane w stylu maurytańskim, i bardzo obszerny pałac, „Miramar”. Z stałych mieszkańców San Sebastian nikt się chyba o to wyróżnienie nie gniewał wiedząc, że stałe przyjazdy królewskiej rodziny i dworu są najlepszym wakiem dla bogatych snobów z całego świata, a zatem magnesem dla czeków i walut zagranicznych.

Dla uprzyjemnienia pobytu zamożnym, letnikom San Sebastian posiada także inne atrakcje, jakoto dwa kasyna, (jedno z nich na szczyście Monte Iguelido), tor wyścigowy, place do golfa (18 dziurek, a jakże!) pawilon do strzelania gołębii itp. Ale o mniej zamożnych pamiętano również. Dla nich są promenady, Muzeum Oceanograficzne, park „Alderli-Eder” (po baskijski: „Piękne Źródło”) i palmy, których prawie nie widać w Biarritz, odegłem stad zaledwie o 40 km. w linii powietrznej. I niebo tak pogodne, takie turkusowe, jak gdyby mr. Gould już wykupił tutejsze kasyna. I prawo bezpłatnego spoglądania na Pireneje, których szczyty stanowią tło dekoracji.

Z tem wszystkim jednak San Sebastian mogłoby równie dobrze leżeć w Anglii, w Belgii, lub gdzieś indziej, i nie raziloby ani trochę. Ale jest coś, co zablakaniem lotników transoceanicznemu pozwoliłoby stwierdzić nieomylnie: — To może być tylko Hiszpania! — (O ile, rozumie się, nie wzięliby przez omyłkę amfiteatr za dziurawy zbiornik gazowni.) Amfiteatr! Amfiteatr, czyli „Plaza de Toros” to owa charakterystyczna czecha profilu tutejszych osiedli. Plaza de Toros to duży, kolistwy, lecz dwupiętrowy budynek, który często miesiącami stoi bezużytecznie, lecz nabiera jakby radioaktywnych własności w dniu walki byków. W takim dniu nawet San Sebastian zmienia swój wygląd. W takim dniu po przez grubą warstwę kosmopolitycznej szminki wycierała naturalne rumieńce rodzimego koloru miasta, koloru hiszpańskiego.

Miałem przyjemność być świadkiem jednej z tych metamorfoz. Z ciekawości obserwowałem zabawę dwóch małych chłopców, z których starszy z głową nisko pochyloną pedził na swego towarzysza, a tamten, pedrak może czteroletni, grał role capeadora i z baleczną zrecznością unikał ciosu w brzuch. Bawili się w corride u stóp słupa reklamowego, na którym wisiał olbrzymi afisz z napisem:

Nueva Plaza de Toros
De San Sebastian,
Grandiosa Corrida
De Toros

— Ah non, monsieur! — zaprzeczyl żywo szofer. — Saint-Sébastien c'est une grande ville toute moderne!

Miał rację. Duże miasto, bo do 74.000 stałych mieszkańców trzeba doliczyć co dwa razy tyle letników. Wiedzieliśmy, nawskroś nowoczesne i... banalne. Ale położone szczególnie. Położone na opadających ku morzu stokach kilku pasórków. Dwa z nich, Monte Urullu i Monte Iguelido trzymały straż u wejścia do zatoczki, a wraz z niemi tkwiła w osłonięciu tych wrót wyspa, Isla de Santa Clara. O nią rozbiła się potężne fale Atlantyku, dzięki czemu strażnicy, specjaliści od ratowania tonących

a Beneficio de la Asociacion de la Prensa. Que se celebrara, si el tiempo no lo impide, el domingo 26 de Julio de 1931.

Każdy kto lizał choćby trochę łaciny, (a kto jej nie lizał!) zrozumie napewno cały tekst tego ogłoszenia i stwierdził z dumą, że nieźle włada językiem hiszpańskim. Wobec tego nie potrzebuje już wyjaśniać, że „corrida” znaczy: „walka byków”, a „domingo”: niedziela.

W dalszej swojej treści wymieniał plakat nazwiska wszystkich bykobójców oraz ich pomocników, a także imiona ośmiu znakomych byków. Normalnie ginie ich sześć sztuk w czasie jednego przedstawienia, ale tym razem corrida miała być wyjątkowo „grandiosa” i, oprócz sześciu zwyczajnych operacji, mieliśmy zobaczyć dwie naprawdę emocjonujące walki portugalskie.

Autocary czekały na nas tuż w sąsiedztwie Plaza de la Constitution. Dawniej walki byków odbywały się właśnie tam, na tym placu otoczonym arkadami, a ponumerowane balkony kamienic odgrywały rolę łóż. Obecnie San Sebastian posiada wspaniały amfiteatr (już drugi), mogący pomieścić przeszło 20 tysięcy widzów.

Zaledwie wsiadłmy, szofer ruszył, nie czekając na dwóch chronicznych maruderów, którzy przed tem, w Fuenterrabii zagubili się nam również. — Muszę! — usprawa wiedzieliśmy, że wskazując zegar. Istotnie musiał. W Hiszpanii wszystko się spóźnia, nie wylazłają pociągów po spiesznych i rewolucyj. Ale corrida rozpoczyna się zawsze z niewiarygodną punktualnością. Według niej można sobie regulować zegarek.

Zrazu wszystko szło gładko, aż ugrzęźliśmy przed mostem. W poprzek i ponad ospałą rzeczką Rio Urumea płynęła wezbrana i hucząca rzeka limuzyn, kabrioletów, autocarów, bryczek, powozów, motocykli. Po kilku desperackich próbach zdołaliśmy się w końcu zanurzyć w tym strumieniu wehikułów, podających w stronę Monte Ulla; u stóp tego wzgórza leży Amfiteatr. On wabił te tłumy, on wywoływał rumieńce na śniadych policzkach seniorów i najsłabszego towarzysza, które niezmierznie rzadko pokazyją się publicznie, or rozruszał i podniecił dystyngowanych caballeros, tak ospałych zazwyczaj, on nawet nas, zagranicznych turystów zelektryzował...

Nazajutrz po tem widowisku napisałem w Biarritz nowelę (która dała tytuł całemu zbiorowi nowel, satyr, humoresek) p. t. Bzyzy Sen. Zależało w niej takie stanowisko, jakie zajmuje każdy cudzoziemiec, który walkę byków widział tylko raz i odrzucał Hiszpanów za najbardziej wyrażonych okrutników. Za sadystów... Dlatego też dzisiaj, gdy już zwiedziłem całą Hiszpanię, i zgrubsza wniknałem w jej ciekawą psychikę, i byłem obecny na kilku corridach w różnych, tak bardzo między sobą różniących się prowincjach... dzisiaj mój pochopny sąd o tych widowiskach uległ zmianie. Aby jednak Czytelnikowi nie narzucić swego zdania, spróbuję w następnym felietonie niedzielnym „Dziennika Poznańskiego” przedstawić walki byków możliwie obiektywnie.



MOTYW Z LUBLINA.

Instytut Propagandy Sztuki w Warszawie za-
mówił w ostatnich czasach urządzenie wystaw
w lokalu kawiarni IPS. Wystawy te cieszą się
wielkim powodzeniem, stanowiąc główną atrak-
cję dla szerokiej publiczności.

Zdjęcie nasze przedstawia autolitografię p.
Józefa Toma, p. t. „Motyw z Lublina”.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z Gniezna.

Ostatnia impreza karnawałowa P. C. K.
Dnia 27 bm. w poniedziałek Polski Czerwony
Krzyż urządził ostatnią imprezę karnawałową w
Kawiarni Francuskiej pod nazwą „Podkoziółek
Wielkopolski”. Liczne atrakcje, jakie przysto-
sowano, komitet a przedewszystkiem bardzo ory-
ginalny walc figurowy, efektownie i gustownie
przybrana sala, doborowe towarzystwo, to mag-
nes, który ściąganie liczne grono członków i
sympatyków Polskiego Czerwonego Krzyża. —
Dobra orkiestra i pomyslowość aranżerek dają
zapewnić spędzenie kilku godzin w wesołym
towarzystwie. Początek o godz. 20-tej. Wstęp
99 groszy. — Komitet.

Na zakończenie karnawału Akademickie
Koło Gnieźnieńskie urządziło w poniedziałek 27 bm
w sali hotelu Europejskiego „Herbatkę” dla
członków i sympatyków Koła. Początek o go-
dzinie 20-tej. — Zarząd.

Obchód Raranczy u Hallerczyków. Pla-
cówka gnieźnieńska Związku Hallerczyków pra-
gnąc uświetnić wielkopolski czyn bohaterów II
Żelaznej Brygady z pod Raranczy, urządziła ju-
trzejszej niedzieli w sali hotelu Europejskiego o
godz. 14-tej Zebranie Uroczystościowe, na
którego program złożyła się m. in. referat redak-
tora Tow. Wyd. „Polska Armia Błękitna” p. O-
dziewiejskiego z Poznania, liczne produkcje mu-
zyczne i wokalne. Na uroczystość tę zaprasza się
jaknajbardziej obywatelstwo Gniezna i oko-
licy, by wspólnie z Placówką uczcić rocznicę
złożenia zasłużonego hołdu tym, którzy czynem
swoim krwawo zaproteściowali przeciwko hań-
biącemu nas Traktatowi Brzeskiemu podkto-
wanemu przez Niemców. Wstęp na salę —
wolne datki.

Komitet Targów Końskich w Gnieźnie
We wtorek, dnia 28 bm. o godz. 15-tej ode-
dzie się w Gnieźnie w hotelu Centralnym przy
ul. Mieczysława dalszy ciąg nadzwyczajnego
walnego zebrania K. T. K. z dnia 14 b m. Po-
rządek obrad przewiduje m. in. ustalenie ter-
minu i programu ewtl. wiosennych zawodów
konnych w Gnieźnie. Osobne zaproszenia do
wzięcia udziału w zebraniu wysyłane nie będą
O liczny udział P. T. członków uprasza
Zarząd K. T. K.

Z INOWROCŁAWIA

Akademia papieska. Ostatnio odbyła się w sali Pa-
rku Miejskiego uroczysta akademicka ku czci papieża Piusa
XI. Na program złożyło się przemówienie ks. dziekana
Kulskiego, referat p. dr. Kubiaka, kwartet smyczkowy
wykonany przy współudziale p. prof. Sobieskiego i p.
prof. Małki z synami, śpiewy chóru mieszanego przy
akompaniamencie orkiestry dętej oraz deklamacja. Aka-
demia wypadła imponująco. Publiczność, która wypeł-
niła salę, obdarzyła wykonawców długo niemiłkacimi
okłaskami.

Osobiste. Ks. Bernard Pawlicki, wikariusz parafii N.
M. P. w Inowrocławiu powołany został dekretem Kurji
Arcybiskupiej w Gnieźnie na wikariat do Wrześni i na
kapelaną wojskowego tamtejszego garnizonu.

Z karty żałobnej. Zmarła śp. Katarzyna z Pawlaków
Posadzowa matka ks. prof. Posadzkiego, wyb. tnego or-
ganizatora misyjnego w Brazylii i dyrektora Seminarium
Zagranicznego w Potulicach. Zmarła zasłużyła się znako-
micie swoją ruchliwą i owocną działalnością na polu filan-
tropijnem i charytatywnym wśród okolicznego obywatel-
stwa.

ZE ŚREMIE.

Z karnawału. W sobotę, dnia 18 lutego br. odbył się
w salach miejscowego Kasyna Oficerskiego wieczór ta-
ncowny Akad. Związku Strzeleckiego w Śremie. Sala ry-
chło zapełniła się wytworną publicznością. Wśród obec-
nych zauważyliśmy m. in. p. starostę Krykiewicza, pana
pulk. Popelki, p. naczelnika Sądu Grzelachowskiego, p.
dyr. Ogonskiego i in. Przy dziewczętach doborowej or-
kiestry p. Ciesielskiego i powodzi serpentyn bawono się
w miłym, przyjacielskim nastroju do samego świtu.

Walne zebranie Kolej. Przyp. Wojskowego zgalił
prezes p. Kedzierski. Przewodnictwo w zebraniu objął
delegat Zarządu Okręgu, p. Raburski. Sprawozdania ustę-
pujących członków zarządu wykazywały intensywną pracę
K. P. W., czego dowodem zdobyte 26 odznak strzelec-
kich, w tem 6 klasy II. Kolej. P. W. brało czynny udział
w każdym święcie narodowym i państwowym, budząc swa
działarską postawą powszechnie uznaną. Nowy zarząd ukon-
stytuował się następująco: prezes p. Kedzierski, sekretarz

Hołd studentów lwowskich dla Marszałka Piłsudskiego

Warszawa. Do gabinetu ministra spraw
wojskowych wpłynęła depesza następującej tre-
ści: „Zebrani na uroczystości jubileuszowej 30
lecia istnienia Związku Studentów Inżynierii

Mierniczej Politechniki Lwowskiej, składamy
Ci, wielki twórco niepodległości, wyrazy naj-
głębszej czci i hołdu”.

Jedenastu kandydatów na prezydenta
m. Gniezna

Gniezno. Wbrew wszelkim oczekiwaniom na
ogłoszony konkurs na prezyd. m. Gniezna zgło-
siło się wszystkich 11 kandydatów. Z osób, ma-
jących pewne szanse wyboru, zasługują na wy-
mienienie pp. b. starosta dr. Dietl, b. starosta dr.

Bereta i nacz. adm. magistr poznański, p. Gra-
cjan Drost. Wobec tak nieznacznej liczby zgło-
szeń, rozpatrzeniem ich wszystkich zażnie się
zapewne i plenum Rady.

Aresztowanie członka O. W. P.
o kryminalnej przeszłości

Warszawa. Wczoraj funkcjonariusze urzędu śled-
czego zaarrestowali niejakiego Mieczysława Dąbrowskie-
go, członka O. W. P., w którego mieszkaniu znaleziono
obrazliwie transparenty pod adresem min. Jędrzejewicza.
Nadto znaleziono wiele innych dowodów kompromituja-
cych.

Po sprawdzeniu w kartotece policji śledczej, wyszło
na jaw, iż Dąbrowski był swego czasu karany półtorarocz-
nym więzieniem za kradzież. Nadto był 5 razy zatrzymywa-
ny przez policję pol zarzutem różnych przestępstw.

Sędzia śledczy po rozpatrzeniu dochodzenia, zastoso-
wał względem Dąbrowskiego zapobiegawczy areszt bez-
względny.

Katastrofa pociągu z węglem

Kepno. (PAT.) Z Sieradza donoszą, że na od-
cinku Różdżały-Kobierno wykołcił się pociąg z wę-
głem. Lokomotywa i kilka wagonów przewróciły
się i uległy zniszczeniu. Maszynista i jego pomo-
cnik zostali zasypani rozpalonym węglem z pieca lo-
komotywy. Stan zdrowie maszynisty jest beznad-
ziejny.

W związku z ujawnieniem
tych defraudacji nastąpiło aresztowanie byłego
komornika sądowego.

Aresztowanie komornika sądowego w Bydgoszczy

Bydgoszcz. Onegdaj aresztowany został komor-
nik sądowy Stanisław Łuczak, lat 35, pod zarzutem
popelnienia defraudacji na szkodę różnych firm
bydgoskich. Wysokość zdefaudowanych sum obli-

cza się na około 6.000 zł. W związku z ujawnieniem
tych defraudacji nastąpiło aresztowanie byłego
komornika sądowego.

Potworna zbrodnia wyrodnej matki

Inowrocław. Onegdaj na polach majątności Or-
łowo pod Inowrocławiem znaleziono straszliwie po-
szarpane i pogryzione przez psy zwłoki noworodka.

bedące w silnym rozkładzie.

Za wyrodną matką policja tutejsza wszczęła
energiczne poszukiwania. (ar.)

Zaprzysiężenie prezydenta m. Krakowa

Kraków. Wczoraj w sali obrad Rady Miejskiej
odbyło się uroczyste zaprzysiężenie nowowybrane-
go prezydenta m. Krakowa dr. Mieczysława Kaplic-
kiego. Na placu Wszystkich Świętych przed wej-
ściem do gmachu ustawiona była kompania Związ-
ku Strzeleckiego z orkiestra i komendantem okręgu
V-go Związku Strzeleckiego majorem Naimskim na
czele, który złożył raport prezydentowi miasta, ja-
ko prezesowi zarządu okręgu Związku Strzeleckie-
go. Prezydent dr. Kaplicki przeszedł przed frontem
kompanii strzeleckiej, poczem udał się do ratusza.

W udekorowanej sali zebrała się Rada Miejska
w komplecie i naczelnicy wydziałów magistratu oraz
delegaci organizacji społecznych. Galeryę wypełni-
ła publiczność. Punktualnie o godz. 12-ej weszli na
salę obrad witali okłaskami p. wojewoda krakow-
ski dr. Kwaśniewski prezydent dr. Kaplicki w oto-
czeniu wiceprezydentów miasta i reprezentantów
władz. Urzędujący wiceprezydent dr. Klimecki o-
tworzył 31-e posiedzenie Rady Miasta i powitał o-
województwo jako reprezentanta rządu i nowowybra-
nego prezydenta, zapewniając go o gorliwej współ-
pracy z iaka z całą pewnością spotka się po obje-
ciu rządów miasta tak ze strony prezydium miasta,
jak i całej Rady. Następnie sekretarz prezydialny
dr. Piotrowski odczytał dekret p. Prezydenta Rzecz-
pospolitej Polskiej, zatwierdzający wybór dr.
Kaplickiego na prezydenta m. Krakowa. poczem p.
wojewoda odebrał przysięgę od nowego prezyden-
ta. Po przysiędze dyr. Miejskiej Izby Obrachun-
kowej Jan Krzyżanowski wręczył Panu Prezyden-
towi insygnia władzy. Dr. Kaplicki wygłosił pro-
gramowe przemówienie, na wstępie którego po-
dziękował Radzie za tak zaszczytny wybór i na-
stępnie omówił szczegółowo plan prac na najbliższą
przyszłość w dążeniu do podniesienia Krakowa ja-
ko ośrodka polskiej sztuki i literatury i t. d. Zko-
pił p. wojewoda dr. Kwaśniewski dokonał aktu deko-
racji orderem Odrodzenia Polski i Krzyżem Zasługi
radców miejskich i urzędników miasta Krakowa.

Oryginalny testament

Warszawa. Wśród szeregu testamentów,
złożonych ostatnio w Sądzie grodzkim w Warsza-
wie, wyróżnia się oryginalnością testamentu nie-
dawno zmarłego dr. Soltana - Trojeckiego.

W testamencie tym figuruje między innymi
zapis polecający część pieniędzy uzyskanych ze

sprzedaży garderoby zmarłego oddać lokatorom
przylutku nocnego t. zw. „Cyru”, byłym ofice-
rom rosyjskim. Zapisodawca wyraża życzenie, aby
za te pieniądze niedarzę kupili wódkę i pijąc ją
wspinali zmarłego, który też był oficerem rosyj-
skim.

Skazanie adwokata na 3 mies. aresztu

Lwów. Przed tut. Sądem apelacyjnym od-
była się ciekawa rozprawa przeciwko znanemu ad-
wokatowi w Łodzi, dr. Stefanowi Hrabarowi, o-
skarżonemu o to, że urzędnika skarbowego Fun-
kensteina starał się nakłonić kwotę 200 dolarów do
życziwego traktowania sprawy wymiaru podatku
jednego z klientów dr. Hrabara.

Sąd okręgowy w Łodzi uwolnił dr. Hra-
bara. Sąd apelacyjny, po całonocnej rozprawie u-
znał dr. Hrabara winnym nakłaniania urzędnika
państwowego do przekroczenia władzy urzędowej
i skazał go na 3 miesiące aresztu, która to karę
zawieszono mu.

Skazany zgłosił kasację.

Zwycięstwo konsumentów prądu
elektrycznego

Lublin. (PAT.) W Lubartowie został zakończo-
ny strajk konsumentów prądu elektrycznego. Kon-

sumenci w wyniku 2-tygodniowej akcji strajkowej
uzyskali obniżkę cen prądu o 15 proc.

p. Bartkowiak, skarbnik p. Fra. kowiak, komendant p. Po-
lak. W programie działalności najbliższych tygodni po-
stawiono na pierwszym miejscu strzelanie.

Ze sportu. Ukończony niedawno turniej szachowy
S. K. S. o mistrzostwo m. Sremu dał następujące wyniki:
p. Stochay — zdobył 31 pkt., p. Tomczak — 30½ p.,
p. Janicki, kierown. szkoły — 29½ p., p. Kuszenin 21 p.,
p. Baraniak 20 p. Dalsi uczestnicy zdobyli mniej punktów
niż 20.

Kurs zarządkowy okręgu S. M. P. Dnia 25 bm. ode-
dziej się Kurs Zarządkowy Okręgu w Domu Katolickim. O
godz. 9-ej msza św. w farze, poczem o godz. 10 nastąpi
otwarcie kursu w salce parafialnej. Po przerwie obiado-
wej odbędzie się zebranie.

Zawody bokserskie. W niedzielę dnia 19 bm. rozegra-
ne zostały w sali p. Raski zawody bokserskie pomiędzy
drużynami Śremskiego Klubu Sportowego a reprezentacją
Poznania i Kórnik. W ogólnej punktacji zwyciężył Po-
znań w stosunku 11:7.

Z WĄGRÓWCA.

Nominacja. Dekretem p. wojewody poznańskiego
został mianowany zastępcą starosty wągrówieckie-
go referendarz p. Antoni Dankowski.

Ślub. W dniu 22 b m odbył się ślub dyrektora
Powiatowej Kasy Oszczędności w Wągrówcu p.
Władysława Andrzejewskiego z p. Heleną Buśkie-

Z KROTOSZYNA.

Nowe oddziały Zw. Strzel. W gminie Sońnica został
utworzony oddział Zw. Strzel. W skład zarządu weszli:
jako prezes ob. Witold Jaworski, jako referent wychowa-
nia obywatelskiego nauczyciel Burzyński, sekretarz kie-
rownik szkoły Bolesław Biegański, skarbnik Franciszek
Trybek, komendantem został wybrany Józef Forczyk; na
członków zapisało się 30 osób. W gminie Skoków został
również utworzony oddział Zw. Strzeleckiego. W skład
zarządu weszli: prezes i referent wychowania obywa-
telskiego nauczyciel Edmund Kedzia, który był inicja-
torem założenia oddziału, zastępcami prezesa Stanisław
Dopierała, wójt, sekretarz Antoni Krawczyk, zastępcą
sekretarza Adam Juźwicz, skarbnik Andrzej Błajet,
urzędnik gospodarczy, zast. naczelnika Jakób Tyrakow-
ski, listonosz.

Orleń. Zw. Strzel. W Krotoszynie utworzono Orle-
ńskie oddziały, do oddziału należy 59 chłop-
ców, kieruje nimi ob. Edmund Czajka. Oddział Orleń
podlega komendantowi oddziału Zw. Strzel. Krotoszyń.

Przedstawienie Zw. Strzel. Oddział Zw. Strzel. Bo-
żacin wystawił w ostatnią niedzielę sztukę „Madojowe Jo-
że”; aktorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo do-
brze, również i publiczność dopisała. Czysty zysk w
sumie 80 zł. przeznaczono na cele Zw. Strzel. Zorgani-
zowaniem przedstawienia zajęli się kierownicy szkoły
p. Kubiśówna oraz komendant oddziału obw. Włosk, któ-
rym należy się specjalne uznanie za włożoną pracę.

Z KEPNA.

Walne zebranie Rolnika Spółdzielczego w Kepnie.
Pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej p. Ignace-
go Ciałynskiego z Dobregodziału (pow. Kepno), odbyło
się w Domu Katolickim roczne walne zebranie członków
Rolnika Spółdzielczego. Na sekretarza zebrania powoła-
no p. Piotra Frankowskiego z Rakowa, a na ławników
pp. Stanisława Zawieja z Mroczenia i Józefa Cwika z
Faustyanki. Walne zebranie uchwaliło jednomyślnie pod-
trzymać dalsze istnienie Rolnika Spółdzielczego i zatwier-
dziło nowy statut, oraz regulamin dla Rady Nadzorczej.
W skład Rady Nadzorczej weszli pp. Piotr Złobowski, Jan
Kubera, Stanisław Zawieja i Seweryn Szulc. W wolnych
głosach polecono Radzie Nadzorczej rozpatrzyć moż-
liwość zaprowadzenia wymiany zboża na mąkę. (w)

Z WIELUNIA.

Ze Związku Strzeleckiego. Dnia 20 bm. odbyło się
zebranie zarządowe tutejszego Związku Strzeleckiego.
Uchwalono zwołać walne zebranie na dzień 12 marca br.
z udziałem zarządu Zw. Strzel. z całego powiatu oraz
postanowiono zakupić 30 kompletnych umundurowań. W
celu rozszerzenia działalności, wysunięto w ciągu obrad
projekt założenia żeńskiego oddziału „Strzelca”. W so-
botę dnia 25 bm. odbędzie się w świetlicy strzeleckiej wie-
czorek karnawałowy dla drużyny ćwiczącej, na którym
przegrwać będzie nowoutworzona orkiestra strzelecka.
Powstanie Koła Rodzicielskiego przy szkole powszech-
nej. W niedzielę dnia 19 bm. zwołano zebranie organiza-
cyjne Koła Rodzicielskiego przy tutejszej szkole powsze-
chnej. Brak takiego koła jako łącznika między sferami
rodzicielskimi a gronem nauczycielskim dawał się dotąd
dotkliwie odczuć.

Z SIERAKOWA.

Z życia Z. S. Dnia 15 bm. odbyło się plenarne zebranie
Zw. Strzeleckiego we własnej świetlicy przy udziale
przeszło dwustu członków. Pierwszą część programu skła-
dała się z deklamacji wygłoszonej przez p. Kiezbakównę
i przez p. Wojtkowiaka. Obie deklamacje wyprzedzone
zostały przez obecnych rzęstem oklaskami. Drugą część
programu składała się z wyświetlenia obrazów z
powstania 63 roku fragmentów z uroczystości 70 letniej
rocznicy powstania w Poznaniu i w Warszawie oraz świe-
tlicowego dziennika prasowego. Przewodniczącym był
prezes Garstecki. Wn szac okrzyk na cześć Najjaśniej-
szej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i Marszałka Piłsud-
skiego zakończyło zebranie. (x)

Z TRZEMESZNA.

Na walnym zebraniu Z. Z. Z., które odbyło się w świe-
tlicy strzeleckiej wybrano nowy zarząd, z prezesem p. Ja-
nem Matuszakiem na czele. Przewodniczącym zebrania był
p. Tomczak z Poznania, delegat Zarządu Okręgowego Z.
Z. Z., który wygłosił piękny referat nawołujący rzeszę ro-
botniczą do organizowania się pod sztandarami Z. Z. Z.
oraz do twórczej pracy państwowej zgodnie z władzami
państwowymi. Na zebraniu, które odbyło się przy niezwy-
kle liczny udział członków i we wzorowym porządku,
obecni byli również przedstawiciele innych towarzystw,
którzy życzyli oddziałowi Z. Z. Z. pomocy i pracy.

Zebrała Koła B. B. W. R. W. ub. niedzielę odbyło
się w salce p. K. Brzostowskiego plenarne zebranie człon-
ków miejscowego Koła B. B. W. R. Zebranie to poświęco-
ne było specjalnie obchodowi ku czci St. Wyspiańskiego,
o życiu którego przepiękny odczyt wygłosił prezes Koła,
prof. Jakubowski. Równocześnie z tą uroczystością pola-
czona została uroczystość otwarcia miejscowego sekretari-
atu Koła BBWR, który mieści się w lokalu p. K. Brzostow-
skiego.

Wenta na biedne dzieci. Staraniem Komitetu Rodziciel-
skiego przy miejscowej szkole powszechnej urządzona zo-
stała w ub. niedzielę w Państw. Gimn. Klas. wenta na rzecz
biednych dzieci. Oprócz auli gimnazjalnej, kilka klas i in-
nych ubikacji zastawionych było najrozmaitszymi przysma-
kami ofiarowanymi przez obywatelstwo. Wenta cieszyła
się wielkim powodzeniem i dochód z niej jest bardzo po-
ważny. Dochód czysty przeznaczony jest na dźywnianie
najbiedniejszych dzieci naszego miasta przy szkole pow-
szechnej.

Z zabawy strzeleckiej. Staraniem Zarządu Oddz. Z. S.
w Trzemesznie urządzona została w salce p. Włodarza za-
bawa strzelecka, której czysty dochód przeznaczono na za-
kup mundurów. Zabawa cieszyła się wielkim powodzeniem
a obecni na niej byli również delegat podokręgu Z. S. p.
naczelnik Smetlała oraz członek zarządu koła Przyjaciół
Z. S. w Trzemesznie p. dr. Horyński.

Z CZARNKOWA.

Praca dla bezrobotnych w powiecie czarnkowskim.
W ubiegłym tygodniu p. starosta Boguszewski wyjechał
do Warszawy, gdzie osobiście czynił starania u władz na-
czelnych w kierunku wyjedynania funduszy na prowadze-
nie robót melioracyjnych przy uregulowaniu koryta bagna-
stej rzeczki Miału w tym powiecie. Starania te zostały
uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż Ministerstwo Pra-
cy i Opieki Społecznej na wniosek Min. Rolnictwa przy-
znało kredyt w wysokości 113 tys. zł. Te stosunkowo bar-
dzo poważne jak na dzisiejsze czasy fundusze, uzyskane
dzięki nieustannym zabiegom p. starosty Boguszewskiego,
dadzą możność zatrudnienia setek bezrobotnych z powia-
tu czarnkowskiego. Jak się dowiadujemy z miarodajnego
źródła roboty zostaną uruchomione już z nadejściem wios-
ny i w roku bieżącym będą prowadzone w energicznym
tempie na odcinku rzeczki Miału od Kamiennika do Piłki.
Należy nadmienić, że sprawa regulacji Miału jest sta-
le przedmiotem szczególnego zainteresowania p. starosty Bo-
guszewskiego. Dzięki temu w r. 1930 został zatwierdzony
plan robót regulacyjnych na przestrzeni ogółem 25 km. W
latach zaś 1931 i 1932 uzyskano subwencję rządową ok. 40
tys. zł i samorządową ok. 8.600 zł. Z funduszy tych wyko-
nano prace na odcinku rzeczki pomiędzy Chelmem a Ka-
miennikiem długości 2,8 km. tak, że obecnie pozostaje jesz-
cze do uregulowania 22,2 km. Przyznana obecnie subwencja
przyniesie ci w bardzo znacznym stopniu do posunięcia
prac naprzód, dając jednocześnie zatrudnienie licznym rze-
zobrobotnym.

Proces beatyfikacyjny świątobliwej Polki rozpocznie się wkrótce w Rzymie

(Od własnego korespondenta).

Rzym w lutym.

Wielkość narodów chrześcijańskich mierzy się liczbą świętych, których dany naród wydał z siebie. Polska, położona pomiędzy zbarbarzowanym Wschodem i protestanckim Zachodem, ma specjalną misję od Boga — być przedmurzem chrześcijaństwa, bronić Kościoła Chrystusowego przed Mongołami, Tatarami, Krzyżakami, Turkami, Szwedami i Moskwą.

To też dzięki tej misji Polska katolicka zroszona krwią dla Chrystusa, wydaje bujny owoc pobożności i prawdziwego życia chrześcijańskiego.

I z tej ziemi polskiej krwią głęboko zroszonej, wyszedł legion świętych jak: św. Wojciech, św. Jadwiga, bł. Kunegunda, bł. Salomea, bł. Bronisława, św. Jacek, bł. Czesław, św. Stanisław Biskup mecenik, św. Jan z Kęt, św. Stanisław Kostka, św. Józefat Kuncewicz, bł. Andrzej Bobola i cały legion świętych i błogosławionych, meceników za wiarę, których proces kanonizacyjny nie został przeprowadzony, bo naród zaprzęgił w niewolę, nie miał siły, nie miał czasu wynosić swoich duchów wielkich na ołtarze Pańskie, zajęty ofiarną walką o niepodległość utraconej Ojczyzny.

I dopiero zmartwychwstanie Polski nawraca naród do swych dawnych praktyk i obowiązków i znowu jak za czasów Bolesławów i Kazimierzów staramy się o wynoszenie na ołtarze świątyni najsławniejsze i najświętsze postaci polskiej cierpiącej w niewoli.

Z pośród dużego grona polskich duchów czolowych, które Polska ma obowiązek w poczet świętych prawnie zaliczyć, na pierwszym miejscu stoi dziś Czcigodna Matka Maria Franciszka Siedliska, założycielka Sióstr Nazaretanek, zmarła 21 listopada 1902 roku, nie doczekawszy się zmartwychwstania Polski, dla której żyła, cierpiała ofiarnie i prosiła stale Chrystusa o jej wolność. Mimo to, że Czcigodna Matka Maria Franciszka Siedliska umarła dopiero lat temu 27, to jednak Jej święte życie, śmierć błogosławiona, szereg cudów za Jej pośrednictwem uzyskanych i tysiące łask głosnym echem rozeszło się po katolickim świecie, i miliony wiernych uznają Ją za świętą.

Kiedy przypatrujemy się dziełu Czcigodnej Matki Siedliskiej w postaci pozostawionego na ziemi zakonu, który dziś liczy 18 klasztorów w Europie i 73 klasztory w Ameryce i 1900 Sióstr — to widać z tego, iż po 50 latach istnienia Nazaretanek cudownie się one rozwijają.

Marja Franciszka Siedliska urodziła się dnia 12 listopada 1842 roku w majątku rodzinnym Roszkowej Woli, ziemi mazowieckiej.

Jako córka bardzo zamożnych rodziców mogła zrobić karierę, tembardziej, że ojciec Jej Adolif Siedliski był zapatrzony w swą jedynaczkę i więcej Ją kochał niż syna Adama i już od młodych lat rozglądał się po okolicy za odpowiednim dla Niej mężem.

Zaczęto Ją wcześniej wprowadzać w świat, uczyć tańczyć, bawić się, ale dusza ta, wybrana przez Boga do wielkiej, szczytnej misji, nie patrzy na złudy tego świata, nie daje się wciągnąć w wir życia, i już od pierwszej Komunii Świętej, którą przyjął w 12 roku życia, gotuje się do życia klasztornego, sprzedając długie godziny w rozmyśleniach i kontemplacji.

Nie pomagają prośby matki, ani groźby ojca. Marja Franciszka konsekwentnie idzie po linii powołania, umiejętnie prowadzona przez pobożnego kapłana kapucyna, Ojca Leandra.

Rozpoczęła się ciężka walka i ciężka choroba na jaką Marja Franciszka zapadła. Wywieziono Ją do Meranu, gdzie przebywała wraz z matką lat kilka, oczywiście nie ustępując z drogi powołania ani na jotę.

Kilka lat choroby i kilka lat walki o przyszłość sprawiło, że Bóg tu zwyciężył i rodzice musieli się pogodzić z myślą Marii Franciszki wstąpienia do klasztoru.

Tymczasem w kraju po nieszczęśliwym powstaniu 1863 roku srożyło się prześladowanie religijne. Wiele klasztorów zostało skonfiskowanych, a do istniejących nie wolno było przyjmować nowicjuszek, gdyż skazane były te klasztory na zagładę.

W takich warunkach nie można było myśleć o wstąpieniu do klasztoru w Polsce — trzeba było opuścić kraj i za jego granicami myśleć o nowym zakonie.

Po różnych trudnościach wyjeżdża za granicę wraz z kilkoma towarzyszami, które podobnie jak i Ona myślały, i zakłada w Rzymie zakon Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, popularnie zwane Nazaretankami.

W krótkim czasie Matka Marja Franciszka Siedliska przetrzuca się siecią swoja na kraj, zakładając dom pierwszy w Krakowie, a później jedzie do dalekiej Ameryki i dla wychodźstwa polskiego organizuje znowu swoje domy, które mają prowadzić ludzi do Boga przez szkoły, szpitale i ochronę.

Domy zakonne powstają w Londynie, Paryżu, kilku w kraju, a w Stanach Zjednoczonych w iście amerykańskim tempie. Nazaretanki zdobywają jedną po drugiej pozycję.

Trzeba było pisać konstytucje zakonne, wzywać powstałe domy i listownie wspierać młode siostry w walce z przeciwnościami tego świata.

I w tej ciężkiej mozolnej a ofiarnej pracy Matka Siedliska nie ustaje aż do samej śmierci, służąc przykładem świątobliwej i pracowitego życia tak siostrą swoim jak i światu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ta Sługa Boża najwięcej daje łask ja o to proszycy w sprawach materialnych, albowiem wiele napływa listów do Rzymu z różnych stron świata, z których się dowiadujemy, że Czcigodna Matka Marja Siedliska na biedę i nędzę ludzką jest bardzo wrażliwa i kłótkowitą się do Niej o pomoc zwróci w sprawach finansowych nigdy tej pomocy nie odmówi.

Piszac tę korespondencję publicznie wyznaję, że kilkakrotnie łaski takie od Czcigodnej Matki Marii Siedliskiej doświadczała i wierze w Jej świętość i pomoc w każdej sprawie. Dziś, kiedy w Rzymie robią przygotowania do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Matki Marii Franciszki Siedliskiej i Polska Katolicka winna być dumna, że znowu jedną świętą więcej mieć będzie w swym legioście świętych i każdy katolik z obowiązku dumy narodowej winien się starać o to, aby ten proces beatyfikacyjny jak najprędzej był przeprowadzony i uwieńczony pożądanym skutkiem.

Wszyscy więc winniśmy współpracować w tej świętej sprawie przez szerzenie nabożeństwa do Tej Sługi Bożej i przez nadsyłanie dowodów z otrzymanych łask i cudów za Jej wstawiennictwem pod adresem: Rzym, via Macchiaveli 18 Przelozona Generalna Siostra Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Najprzewielebniejsza Matka Laureta Lubowidzka.

Miriam Szel.



AUTOBUS W SŁUŻBIE STRAŻY POŻARNEJ.

Liczne ochotnicze straża pożarne w Niemczech na wypadek pożaru otrzymują z poczty autobusy do przewozu strażaków i sprzętu. Na rycinie autobus wyposażony w sprzęt przed wyjazdem.

PAUL REBOUX

Sztuka przyjmowania

Kilka zasad nowoczesnego savoir-vivre'u

Czasy powojenne przyniosły — prócz wielu innych — także i przewrót w dziedzinie stosunków towarzyskich. Tradycyjne kanony savoir-vivre'u z „dawnych, dobrych czasów” niezawsze się dadzą pogodzić z możliwościami współczesnego życia. Z jednej strony skomplikowana, ciężka, absorbująca czas walka o byt, z drugiej — tendencja do uproszczenia życia, do wyeliminowania zeń nadmiaru formalistycznej sztuczności — oto znamiona czasów, które przeżywamy.

Heroldem nowego savoir-vivre'u jest Paul REBOUX, znany, wnikliwy essayista i felietonista paryski, autor książek z dziedziny nowoczesnej obyczajowości. Artykuł poniższy, który wyszedł z pod jego pióra przeczytaliśmy niecierpliwie. Czytelnicy nasi z zainteresowaniem. — Red.

Niech pani nigdy nie telefonuje. Na miłość wszystkiego, co pani jest drogie, zaklinam — niechaj pani nigdy telefonicznie nie zaprasza gości.

Nawet jeśli należała pani kiedyś do najbardziej roztrzępanych i stroniących od nauki dziewczynki, nauczyła się pani pisać. Czemuż nie skorzystać z tej pięknej sztuki? List pozostaje i przypomina, natomiast kilka słów, rzuconych do mikrofonu ulatuje bez śladu. Jakże łatwo je zapomnieć, a prztem — taka nieuchwytna forma niejako bagatelizuje samo zaproszenie. Niechaj więc pani kreśli kilka słów, oznaczy dzień, godzinę przyjęcia i strój obowiązujący. Nawet wtedy, jeśli pragnie widzieć pani swych gości w marynarkach, nie trzeba wahać się z zawiadomieniem ich o tem. Nigdy bowiem stół nie powinien wyglądać jak niechlujne ubóstwo, w którym zab białą sasiaduje z czarnym i złotym.

Jeśli chodzi o wybór godziny na przyjęcie wieczorne (kolacja lub obiad) nie trzeba się wahać z wyborem stosunkowo późnej godziny. Obecnie wszyscy później chodzą spać. Godzina 20.15 wydaje się najodpowiedniejsza dla wieczornego przyjęcia. Trzeba tylko dodać na zaproszeniu słowo „punktualnie” i — o godzinie 21.15 można już podawać. Spóźnianie się gości jest, niestety, tak zakorzenionym zwyczajem, że trzeba się do niego przystosować. Należy więc polecić w kuchni, by wszystko było gotowe nie wcześniej, jak w kwadrans po godzinie, wymienionej w zaproszeniu.

Oznaczenie zbyt wczesnej godziny przyjęcia jest też z tej przyczyny niewskazane, że w obecnych czasach Polacy, a także i inni, nie mają czasu na długie rozmowy. Każdy pragnie chwycić za minutkę wypoczątku przed przodaniem do oficjalnego strój wieczorowy.

Co do stroju, należy oznaczać go w zaproszeniach zależnie od tego, jakiej rozmowy i na-

stroju pragnie się na przyjęciu. Jeśli chce się wprowadzić pewną pompę i ceremonialność, pod kreślić doniosłość zebrania etc. należy wybrać fraki, jeśli chce się mieć swobodniejszy nieco, lecz jednak odbiegający od szablonu nastrój — odpowiednim strojem jest smoking. Gdy zaś pragnie się swobodnie pogawędzić z przyjaciółmi wystarczy najzupełniej marynarka.

Nakoniec, jeśli przyjęcie ma charakter „zamkniętego kółka” liczba zaproszonych nie powinna przekraczać ośmiu osób. W większym gronie nikną zarówno rozkosze podniebienia, jak i urok interesującej zbiorowej konwersacji. W większym zbiorowisku niepodobna utrzymać rozmowy ogólnej. Nie można też z dostateczną starannością dbać o poziom gastronomiczny przyjęcia.

Nawet najbardziej eleganckie domy porzucają obecnie tradycję powierzania kierownictwa przyjęcia specjalnemu maitre d'hotel'owi, oddającemu na czarno. Zarówno sama „instytucja” tego służącego, jak i jego strój nastroczały w obecnych czasach wiele zastrzeżeń. Jeśli już utrzymujemy lokaja czy kamerdynera, niechaj nosi biały smoking; wygląda to i estetyczniej i swobodniej.

Gdy przy stole zasiada osiem osób pożądaną jest, aby podawało dwoje służby. Jeśli będzie to służba żeńska, nie zapomnijcie ubrać je skromnie, ale czysto. Tanie koronki, jako przybranie sukni pokojówki, są równie estetyczne jak i efektywne. Nie pozwalajcie jednak służącej na zbyt dużą przesadę. Zwłaszcza urużowane paznokcie robią niewłaściwe wrażenie: mimo wszystko między „wykończeniem” toalety pani domu i służącej winna być przecież zachowana jakaś różnica. Trzeba też zwracać pewną uwagę na powierzchowność służącej. Nie można od niej wymagać klasycznej urody, ale z drugiej strony niezgrabna i opasła postać nie robi dodatniego wrażenia.

Jest to jeden z czynników, ułatwiających amfitionowi osiągnięcie głównego celu: szarmonizowania wszystkich elementów przyjęcia, aby dać gościom możliwie wielką sumę dodatnich wrażeń. Idealnym jest pokojówka o tyle ładna, że zwróci przelotnie uwagę gości, a o tyle dobrze ułożona, że nie będzie prowokować niewłaściwych dowcipów i odezwań.

Jak należy udekorować stół? Ścierają się tu argumenty różnych „szkół”. Jedni obstają

ZAMIAST BIELENIA NA SŁOŃCU - RADION

Bielenie na słońcu jest zależne od pogody. Dla gospodyń natomiast, które używają Radionu, zmienność pogody jest obojętna. Radion zastępuje całkowicie działanie słońca i bielenie na trawie, gdyż miliony drobnych pęcherzyków tlenu już w czasie prania wybielają bieliznę, chroniąc ją równocześnie.

RADION

BIELI JAK SŁOŃCE!

...A PRZEDTEM NAMOCZYĆ W PROSZKU SCHICHTA

przy kwiatach; inni natomiast podnoszą protest: „Jak może dodawać apetytu widok ciętych, wędzonych na stole kwiatów, które pozbawiono życia dla kilkugodzinnego efektu? Pod koniec biesiady te wszystkie fiolety i róże leżą na obrusie, jak strzępy, jak włóczczyzna w halach targowych i zdecydowanie psują wrażenie, potęgając uczucie przesyty i znużenia.”

Są więc tacy, którzy pomiędzy nakryciami kładą na obrusie drobnotki artystyczne z porcelany. I przeciw temu jednak podnoszą się protesty: „Jak można obok nakrycia stawiać te zbiorowiska kurzu, których zakamarków nigdy wyczyścić się nie da? Gdy się je, trzeba mieć przed sobą tylko przedmioty absolutnie czyste.”

Dla pogodzenia jednych i drugich wynaleziono dekoracje z fajansów o geometrycznych, prostych kształtach i równie proste kwiaty sztuczne, nie z papieru, broń Boże, ale z masy sztyld kretowej czy innej. Mile widziane są również kryształki.

Obrusy winny mieć haft — o ile nie są zupełnie gładkie — prosty i niezbyt drobny; trzeba bowiem unikać zaczepiania widelcami o koronki. Bielizna stołowa winna być z płótna w najwyższym możliwym gatunku, ale zawsze gładka i prosta, bez kwiatów, ozdóbek malowanych i t. p.

Oświetlenie sali jadalnej winno się składać możliwie z lamp niewidocznie umieszczonych, rozsiewających łagodne, przyćmione światło.

Ważna jest też kwestja krzeseł. Są osoby, które chętnie usiadłyby na fotelu. Stół, obstawiony fotelami, wygląda jednak zbyt masywnie i ciężko. Raczej porzucić trzeba na wygodnych krzesłach z oparciem, możliwe odpowiadającym wygięciu pleców. Ta zasada ułatwi biesiadnikom przestrzeganie tej najważniejszej reguły „savoir-vivre'u”, którą wszyscy pamiętamy tak dobrze z czasów dzieciństwa: „Trzymaj się prosto! Nie garb się przy stole!”

POZNAŃ POETYCKI.

Koniec świata

Patrz! niebios żrenicą rybiokie stawy,
Smagłem, sennem słońcem zasnutą po brzegach,
Cierpliwie cykle swierszczów cykają z pod
trawy —
Świat śpi, nieświadom celu w kosmicznych
przebiegach.

Kraterzy jego gasną, jak zmęczone oczy,
W głowie morskiej ma głębie, modre i bezdenne,
Na podparciu biegunów glob ziemi się toczy
I gór wnętrzem wspomina dzieje nieodmienne.

Ów czas, gdy lekceważąc system planetarny,
Na rozstaje dróg mlecznych leciał, ognia głodny,
Aż i z gwiazd go zepchnięto, by wrócił ciężarny!
Bo taki na początku był grzech pierworodny.

Ludzi ocknął do życia z mroków i chaosu,
Ale w sens ich istnienia uderzył dramatem:
Poplatane promienie przeznaczeń i losu
Zimny śmierci półkiszyc przybiły nad światem.

Dziś tu wiatr bieży wartki, a brzozy weźwo
Topią się w cichych wodach zamglonym odbi-
ciem,
I tylko człowiek czuwa, zazdrosny o słowo,
Pragnący wieczność podbić jednem swoim
życiem. —

I nie wie, patrząc w niebo wiosenne wieczorem,
Że za ślonych żywiołów międzygwiazdne winy
Sierp księżyc, nad ziemię wciągany z norem
Urwie się jednej nocy — jak nóż gilotyny.

Aleksander Janta-Polczyński

PRZEDSTAWICIELA

solidnego, zaprowadzone
go kolonialnych, droger-
jach przyjmujemy.

Patrz dział drobnych ogłoszeń.

HALLO!

A pod jakim numerem można do Pana zadzwonić?

Czy posiada telefon Pańska narzeczona? A teściowa?..

SZCZEGÓŁY NASZEGO NOWEGO
KONKURSU
TELEFONICZNEGO

ogłosimy w poniedziałek.

Kronika

lutego

26

niedziela

Kalendarz rzymsko-katolicki
Niedziela Aleksandra
Poniedziałek Aleksandra
Kalendarz słowiański
Niedziela Mirosława
Poniedziałek Wiarosława
Słońce: wschód 6,29
zachód 17,07
Księżyc: wschód 7,24
zachód 20,11

DYJURY NOCNE APTEK.

Śródmieście: Apteka Czerwona, St. Rynek 37; Apteka Zielona, Wrocławska 31; Apteka 27-go Grudnia, ul. 27 Grudnia; Apteka w Bazarze, Al. Marcinkowskiego 10
Łazarz: Apteka Przy Parku Wilsona M. Focha 47.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, Kraszewskiego 12.
Wilda: Apteka Pod Koroną, G. Wilda 61.
Sołacz: Apteka na Sołacz, Mazowiecka 12.
Starołeka: Apteka Starołeka, Starołeka 83.
Górczyn: Apteka Górczyńska.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś o godz. 7 rano temp. powietrza umiarkowane -1° C., pochmurno. Wiatr wschodni. Ciśnienie atmosferyczne umiarkowane 753 mm. W ub. dobie temp. powietrza najwyższa -2° C., najniższa -10° C. Insekcja Drw. Wodnych notuje dziś rano poziom Warty 68 cm.

!! CZYSTOPIŚ
najtańsze biuro przepisywań,
powielań i tłumaczeń obecnie
Gwarna 18
Tel. 21-68 1016 Tel. 21-68

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — sobota.

17.30 — Stow. Urzędników Pozn. Urzędu Wojew. i Starostw, ciąg dalszy walnego zebrania, w lokalu pana Fangrata, al. Marcinkowskiego 8.
18.00 — Kolo Nauczycieli Geografii, walne zebranie, w Instytucie Geograficznym, ul. Wjazdowa 3. P. Z. Janowska wygłosi referat nt.: „Czego można nauczyć z zakresu terenoznawstwa w szkole powszechnej”.
18.00 — Akademickie Kolo P. T. T. w Coll. Med., ul. Fredry 10. Referat dr. J. Czekalskiego nt. „Z tajemnic And”.
20.00 — Tow. Przem. „Dzwignia” (św. Łazarz) u p. Dusika, ul. Focha 62

Jutro — niedziela.

11.00 — otwarcie „wystawy zuchów” przy V Pozn. Druż. Harc. w VII Szkole powszechnej św. Marcin 35.
11.00 — Związek Polskiego Nauczycielstwa (ognisko poznańskie) w sem. naucz. ul. Fr. Ratajczaka.
11.00 — 7-jednoczenie Podmistrzów Budowlanych w lok. p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2.
15.00 — Zjednoczenie Pracown. Rzem. (sekcja rzemieślniczo-wędliniarska) w Domu Rzem.
16.00 — Bractwo Wstrzemięźliwości (Fara) w salce paraf. ul. Golebia 1.
16.00 — Bractwo pod wezw. św. Stanisława (Tum) w Domu Kat. na Śródcie.
16.00 — Kurs przeciwalkoholowy dla młodzieży żeńskiej, w Domu św. Wojciecha, ul. Marcinkowskiego 22.
17.00 — Korporacja Młodzieży Pozaszkolnej im. Zwirki, w „Restauracji zamkowej”, Zamkowa 3.
17.30 — Kółko Kółko Abstynentów „Wyzwolenie” (Śródmieście) w Domu św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22

NABOŻENSTWA.

8.00 — Żeńskie Tow. „Przemysł”, w kaplicy na Zagórz.
9.00 — Korporacja Młodzieży Pozaszkolnej im. Zwirki w kościeł Najśw. Marii Panny.

ZABAWY:

25. b. — zabawa karnawałowa Koła XI Zw. Rezerwistów, w sali Urbanowo. Początek o godz. 20.
25. b. — wielka zabawa karnawałowa Zjedn. Pracown. Rzem. R. P., w Domu Rzemieślniczym. Początek o godz. 20.
25. b. — wielka zabawa karnawałowa K. S. H. Cegielski, w lok. ul. G. Wilda 180. Początek o godz. 20.
25. b. — zabawa Oddziału Zw. Strzelec. przy Kadry 7 Dywizjonu Samochod., w rest. przy Parku Wilsona, ul. Focha 40. Początek o godz. 20.
25. b. — zabawa karnawałowa Oddziału IV Zw. Strzel. w Kasynie, pl. Działowa 2. Początek o godz. 20.
25. b. — „Podwieczorek z tańcami” Koła Przyjaciół Harcerzy XIV Pozn. Druż. Harc. im. Zółkiewskiego, w auli gimnazjum im. Marcinkowskiego, ul. Bukowska 16. Początek o godzinie 17.
25. b. — bal maskowy Koła Śpiew. im. Moniuszki w Ogrodzie Zoolog. Początek o godz. 20.
25. b. — zabawa karnawałowa Wojskowego Klubu Wioślarskiego, w Kasyn. Ofic. 57 pp., ul. Bukowska 20. Początek o godz. 21.
25. b. — wieczorek taneczny „Kręgu Trzynastaków” przy XIII Pozn. Druż. Harc. w małej sali Domu Rzemieślniczego.
25. b. — zabawa karnawałowa „Sokoła”, w Restauracji Zamkowej, św. Marcin 40. Początek o godz. 20.
25. b. — wieczorek taneczny Tow. Gimn. „Sokół” w lok. p. Zawadzki, Górna Wilda 75. Początek o godz. 20.
25. b. — wieczorek towarzyski Korporacji Młodzieży Pozaszkolnej im. Zwirki, w „Restauracji Zamkowej” św. Marcin 40.
25. b. — zabawa karnawałowa Koła Mandolinistów „Echo”, w „Dworze Grunwaldzkim”, ul. Grunwaldzka 3.
27. b. — „Ostatnia noc karnawałowa” Koła Akad. Kresów Wschodnich i Koła Wilnian w „Belwederze”.

W 25 lecie istnienia
Uroczyste zebranie Tow. Uczniów Handlowych

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Domu Kupieckiego Polskiego uroczyste zebranie Towarzystwa Uczniów Handlowych.

Zebranie zajął kurator Towarzystwa, p. Stanisław Szulc. W pięknym przemówieniu zobowiązał p. Szulc cele i zadania T. U. H. kreśląc zarazem sytuację, w jakiej się obecnie kupiectwo znajduje. „Życie rzuca nam na lewo i na prawo — skończył swoje przemówienie p. Szulc — i nie staniemy mocno nigdy, jeśli się zwarenie nie zorganizujemy i zespolicimy w twórczym wysiłku dla dobra Państwa Polskiego”.

Piękne przemówienie p. Szulca przyjęło entuzjastycznymi oklaskami.

W dalszym ciągu, po odrecytowaniu przez p. Kędziorek wiersza pt. „Hartuj wolę”, zabrał głos delegat Izby Przemysłowo-Handlowej, p. wiceprezes Maciejewski. W dłuższym przemówieniu zilustrował w p. prezesa Maciejewskiego bardzo dodatnią rolę jaką Towarzystwo w ciągu 25-lecia swego istnienia odegrało. Mówca podkreślił ze szczególną siłą wartości, jakie Towarzystwo przez ćwierć wieku wyczepiało w najmłodszą generację kupiecką.

Pod koniec swego przemówienia p. wiceprezes Maciejewski wręczył pierwszemu kuratorowi T. U. H. p. Teodorowi Filipowiczowi, dyplom uznania dla owocnej pracy T. U. H.

Odpowiadając, p. kur. Filipowicz w serdecznych słowach podziękował Izbie Przemysłowo-Handlowej za tak wysokie uznanie. Nawiązując do obecnej sytuacji wśród kupiectwa, skreślił p. Filipowicz szkicowo początki i rozwój Towarzystwa, którego powstanie przypada na okres obłąkańczej niemieckiej polityki wynaradawiającej. Przechodząc do czasów obecnych apelował p. Filipowicz do kupiectwa, aby zjednoczyło się na jednym wspólnym froncie, do walki z kapitałem niemieckim głównie żydowskim i niemieckim. Ogromnie interesujące wspomnienia z pracy społecznej w okresie niewoli opisał p. Filipowicz w swoich

pamiętnikach, które młodemu pokoleniu kupieckiemu rzucają szereg myśli nowych, szereg wskazań do pracy.

Z kolei nastąpiły przemówienia okolicznościowe, przyczem przemawiali m. i. pp.: kurator Gładysz w imieniu Związku Towarzystw Kupieckich, prezes Majewicz imieniem Stowarzyszenia Kupców Chrześcijańskich, kur. Thomas, p. Juszcak, imieniem Związku Pracowników Kupieckich, prezes Nowak w imieniu Korporacji Kupców Chrześcijańskich, kur. Chocieszyński, dyr. Miejskiej Szkoły Handlowej p. Ligocki, wiceprezes Maciejewski w imieniu Związku Fabrykantów, red. Gustowski, p. Skotnicki w imieniu T. U. H. i inni. Ze wszystkich przemówień przedstawicieli kupiectwa biła szczerza troska o tę młodzież kupiecką, która w przyszłości ma objąć samodzielne stanowiska, ma budować Polskę potężną i samowystarczalną. Stwierdzić trzeba jedno, że Towarzystwo Uczniów Handlowych ma wśród szerszego kupiectwa dużo ludzi jemu szczerze i zyciowie oddanych.

Następny punkt porządku obrad przewidywał wręczenie nagród sportowych członkom T. U. H. Aktu tego dokonał p. kurator Adamski, zachęcając zarazem do dalszej pracy we wszystkich dziedzinach sportu. Wyróżnieni zostali uczestnicy turnieju szachowego, turnieju ping-pongowego i raidu kolarskiego. Nie zapomniano wskazać o wynagrodzeniu również pracy umysłowej. Nagrodę za najpiękniejsze korzystanie z biblioteki T. U. H. otrzymał p. Höhne.

W dalszym ciągu obecny kurator Towarzystwa, pan Stanisław Szulc zakomunikował, że ofiaruje dla sekcji cyklistów stałą nagrodę wędrowną. Trzeba z uznaniem podkreślić fakt, że nie jest to pierwszy dar p. Szulca, któremu Towarzystwo zawdzięcza niewątpliwie swój świetny rozwój. W pięknych słowach wyraził p. Szulc swój podziękowanie kierownikowi sekcji kolarskiej, p. Kisiel. Wspólnym śpiewem zakończono zebranie.

Bezwarunkowo skuteczne i ekonomiczne:
PULSA PASTA, ELIKSIR I MYDEŁKO DO ZĘBÓW.

1235 6

Powodzenie przedprzedaży biletów
na film „Ludzie w hotelu”.

Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu dzisiejszym odbywała się w redakcji naszego pisma przedprzedaż biletów po niższej cenie na wyświetlany obecnie w kinie „Słońce” doskonały film „Ludzie w hotelu”. Przydzielone nam przez dyrekcję kina bilety, w ilości kilkuset, rozsprzedane zostały między zgłaszające się liczne rzesze naszych Czytelników, którzy z zadowoleniem komentowali wysiłki „Dziennika Poznańskiego” dla umożliwienia swym Czytelnikom dobrej a taniej rozrywki.

Akademja ku czci Rarańczy

Zarząd Związku Legionistów Polskich komunikuje, że jutro w niedzielę, o godz. 12 w poł. odbędzie się w Domu Rzemieślniczym (wejście z ul. Wały Zyg. Starożytności nr. 4 — I piętro) uroczysta akademja ku uczczeniu 15-lecia przejęcia II Brygady Leg. Polskich pod Rarańczą. Na program składają się: Stowo wstępne — które wygłosi prezes Okręgu Związku Leg. Polskich, prof. dr. A. Jakubski, odczyt o znaczeniu historycznym „Przejęcia II Brygady pod Rarańczą”, wygłosi p. generał Malinowski, oraz część wokalna którą wykona chór „Hasło” pod dyktando prof. Kwaśnika i artystka Opera Poznańska p. Hanna Dziwińska przy akompaniamencie prof. Marek-Onyszkiewiczowej.

Wielkopostne wykłady religijne

Pod protektorem J. Emin. Ks. Kardynała Prymasa odbywać się będą wykłady religijne (serja czternasta) w czasie Wielkiego Postu od poniedziałku, 6 marca aż do soboty, 1 kwietnia r. b., codziennie przez cztery tygodnie z wyjątkiem niedziel o godzinie 6-tej (18) wieczorem w sali Domu parafialnego przy kościele św. Marcina w następującym porządku: poniedziałki: ks. dr. Rolewski: Wolna wola a wpływy społeczne, wtorki: ks. dr. Zwolski: Bóstwo Jezusa Chrystusa, środy: ks. dr. Mazurkiewicz: Kryzys duszy nowoczesnej, czwartki: ks. dr. Lewandowski: Postacie polskich misjonarzy, piątki: ks. dr. Śpikowski: Męka Pańska i jej owoce, soboty: ks. Bilko: Encyklika Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. Wstęp bezpłatny.

XXIII. Sejmik Oświatowy T. C. L.

W poniedziałek 27 b. m. o godz. 14 odbędzie się w sali Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, przy ul. Ratajczaka 4-6 obrady XXIII Sejmiku Oświatowego T. C. L. Porządek obrad przewiduje — 1. Zagajenie przez prezesa Rady Gł. T. C. L. p. A. hr. Bnińskiego; 2. wybór marszałka i 2 sekretarzy; 3. sprawozdanie Zarządu Gł.; 4. — Rady Głównej 5. — komisji rewizyjnej; 6. udzielenie pokwitowania; 7. referat „Aktualność Uniwersytetów Ludowych typu duńskiego w Polsce” — wygłoszony przez p. Tadeusza Tobolskiego, prof. Uniw. Ludowego w Dalkach, wreszcie wybór członków Rady Głównej, wolne głosy i zakończenie.

Otwarcie Muzeum Wielkopolskiego

Dziś w południe o godz. 12 nastąpiło uroczyste otwarcie zreorganizowanych działów rzeźby i malarstwa w Muzeum Wielkopolskim. Objął je przedstawicielom władz oraz licznemu gronu dobowej publiczności udział p. dyrektor Pajdzerski.

Dlaczego Polska musiała zmienić swój
ustrój szkolny?

Pod powyższy tytułem wygłosił wczoraj staniem Związku Pracy Mocarstwowej referat inspektor szkolny na miasto Poznań p. prof. Biliński przy szczerze zapelnionej sali w Domu Rzemieślniczym.

Podchodząc do zagadnienia pod kątem potrzeby dostosowania ustroju szkolnego nie tylko do naszych warunków polskich ale i do tych prawdy i przemian, jakie na całym świecie w okresie powojennym się zaznaczyły, mówca z jednej strony dał szkice nowego ustroju szkolnego, który na zasadzie ustawy z dnia 11 marca 1932 r. wprowadza się obecnie w życie, oraz omówił społeczno-państwowe walory nowego ustroju.

Jako najważniejsze momenty podkreślił prelegent demokratyzację w najpełniejszym znaczeniu, elastyczność, podniesienie godności wykształcenia zawodowego i naturalny dobór elity kulturalnej, jaka z biegiem lat wytworzyć musi nowy ustrój

Polski Import Herbaty

Tomasz Żółtowski

Gdańsk, Hopfengasse 74 (Poznań, tel. 63 01)

W sprzedaży detal.: Herbaty „Maharadża”, różne opakowania i ceny.

W sprzedaży hurtowej: Herbaty oryginalne lub mieszanek lusem - Zamów u dostawcy, lub bezpośrednio z dostawą franko każdej ilości.

Dobrze! Tanie! Rabaty! Szybko!

szkolny, którego wcielanie w życie obecnie się odbywa.

Ze wzrastającym zainteresowaniem wysłuchali obecni znakomitego pod względem form i treści referatu, dając mocne długotrwałe oklaskami.

W dyskusji zabierali głos pp. Długolecki, Jordan, Matuszewski i przewodniczący zebrania Dr. Górski.

Związek Pracy Mocarstwowej wykazał w ostatnim sezonie szczególnie ożywioną działalność na terenie pracy polityczno-społecznej. Wszyscy dotąd pamiętamy październikowy odczyt p. Romunda Piłsudskiego p. t. „Walka o Państwo wytwórców”, styczniowy referat p. redaktora „Wierzy” Pruszyńskiego z Wilna p. t. „Problem niemiecki” niedawny referat p. Czesława Długoleckiego p. t. „Program doraźny Hitlera”. Wszystkie te referaty odbywały się zawsze przy szczerze zapelnionych salach, wywołując szeroki odzew w opinii publicznej.

To nie jest po poznańsku

Piszą nam z miasta:

Nie tak dawno „Kurier Poznański” z wielkim szumem reklamowym przystąpił do obniżenia ceny egzemplarzy w sprzedaży kolportażowej o 5 groszy. Obecnie, bez żadnych zastrzeżeń, podwyższył tę cenę o te same 5 groszy.

Wielu moich znajomych, z którymi na ten temat rozmawiałem, podziela moje oburzenie z powodu tak rażącego nabierania ludzi. Nie wolno bowiem hałasować o wielkiej obniżce cen, po to tylko by po miesiącu sprzeniewierzać się głoszonym przez samych siebie zasadom. To nie jest po poznańsku!

Stary Poznańczyk.

Przechadzka po Poznaniu

Polskie Tow. Krajoznawcze urządza jutro w niedzielę kolejną wycieczkę po mieście Poznaniu, mającą na celu zwiedzenie urządzeń Poznańskiej Straży Pożarnej przy ul. Masztalarskiej. Jednocześnie wycieczka zwiedzi 2 baszty z dawnych murów miejskich na dziedzińcu Straży Pożarnej, Kościół ks. ks. Salezjanów i kościół Franciszkański. Zbiórka przed gmachem Straży Pożarnej o godz. 11-tej.

„Podkoziółek” Pol. Białego Krzyża

Zarząd Okręgowego Polskiego Białego Krzyża, który w bieżącym karnawale zorganizował szereg bardzo udanych imprez, urządza 28 b. m. w salach Domu Rzemieślniczego tradycyjny „Podkoziółek”. Tłumy bywalców wieczorków karnawałowych P. B. K. spotkają się tam poraz ostatni w karnawale. Czekają ich szereg atrakcyjnych uroczystości, m. in. „uroczyste powitanie śledzia”. Trzeba zaznaczyć, że smakosze będą mogli wybierać wśród najrozmaitszych gatunków śledzi, których dostarcza bezinteresownie Poznańska Centrala Ryb (al. Marcinkowskiego nr. 5). Początek o godzinie 19-tej. Przygrywać będą pierwszorzędne zespoły wojskowe. Całkowity dochód przeznaczony na cele krzewienia oświaty w wojsku.

Zemsta narzeczona!

W dniu wczorajszym ul. Działuńskich była widownia sceny zemsty kobiecej. Do przechadzającego ulicą p. Jana Strzeleckiego dostąpiła dawna jego narzeczona, p. Felicia Wiśniewska i usiłowała go oblać kwasem solnym. P. Strzelecki uniknął niebezpieczeństwa, wyrzucając w porę butelkę z rak p. Wiśniewskiej. Napastująca osadzono w aresztu policyjnym.

Z miasta

Zarząd Gł. Związku Rezerwistów ostrzega przed Stefanem Stawskim i Wojciechem Różańskim, którzy występując pod egidą Zw. Rezerwistów, zbierają ogłoszenia do „Jednostki” z okazji imienin arcyksięcia Józefa Piłsudskiego, z ożem Związek nasz niema nic wspólnego.

Do numeru 10 „Dziennika Poznańskiego” z 13 stycznia br. zakradła się drobna pomyłka. Mianowicie w notatce pt. „Ważne dla myśliwych” winno być: „natomiast zezwala się na polowanie na sarny-kozy oraz samice jelenie i danielę w czasie od 16 stycznia do 15 lutego br. włącznie”, a nie, jak podałyśmy w notatce, do 25 lutego br.

Kronika policyjna

Policja. W bramie domu przy Tamie Garbarskiej 26 niejak p. Wałkowiak pobił ciężko p. Ryszarda Klichego (Wielkie Garbary 22) zadając mu szereg uderzeń.

Ulgowe bilety dla naszych Czytelników
do Teatru Narodowego

Dyrekcja Teatru Narodowego przyznała naszym Czytelnikom 50% zniżki na bilety I. parteru i II parter, których normalna cena wynosi zł: 1,50 i 1.— zł na przedstawienie w niedzielę p. a. „Laleczka z saskiej porcelany”. Jest to śliczna bajeczka, urozmaicona tańcami i śpiewami, nie wątpimy więc, że to przedstawienie dla dzieci i młodzieży po tak niskich cenach cieszyć się będzie dużym powodzeniem.

Zamieszczony poniżej kupon zniżkowy należy wyciąć i na podstawie tegoż firma A. Szejbrowski, ul. Gwarna 20 względnie kasa Teatru Narodowego jutro od godz. 10-tej rano wyda żądane bilety do 5 ciu osób.

Początek przedstawienia o godz. 15-tej.

TEATR NARODOWY

Fr. Ratajczaka 21.

50 proc. zniżki

na I i II miejsce w dniu 26 II b. r. na przedstawienie o godz. 8-mej wieczorem na sztuce historycznej „Laleczka z saskiej porcelany”.

Prawdziwa historia o mądrym Barym i leniwym Pazurku

opisała Bronisława Rusiecka

Na Salinie w jednym z domów
Tam gdzie mieszka Wacia mała —
W piękny, ciepły dzień lipcowy
Dziwna para zamieszkała!...
Więc — Pies „Bary”, wilk ogromny,
O dużym łbie i zębach białych,
Co z pogarda patrzy wkoło
I nie znosi piesków małych.
„Co mi tam po tej hołocie!”
Mówi jego wzrok ponury —
„Wystarczy mi machnąć łapą —
Obędzie ich wnet ze skórki!...“
To też biedne małe pieski
Zawsze z drogi ustępują.
Kiedy dumny, śliczny Bary
Z swoją Panią spacerują...
Jest to psisko bardzo mądre —
Daje łapę, służyć umie.
Gdy doń mówisz — patrzy w oczy,
Słucha pilnie i rozumie...
Umie również aportować.
Przez kij skakać i warować...
To też bardzo jest lubiany.
Nawet więcej — szanowany...
Bo przysięgał to prawdziw...
Gdy kto płacze lub się smuci —
Cierpi razem i współczuje
I czuje się nieszczęśliw...
Bo psia przysięga wierna stała
I nie taka, jak u ludzi —
Że gdy dobrze to — kochała...
A jak źle — to już... nie znała!...
Drugie dziwo — kot „Pazurek”,
Co w miłości z Barym żył.
Dziela troski i radości.
Wspólnie śpi, jedzą i twają...
I choć Bary jako starszy,
Nieraz Kotka poturba —
Pazureczek się nie gniewa
Jeszcze w mordkę ucałuje,
Często do psa przytulony
Mruczy mile coś do ucha...
No a pies zadowolony
Lubi to, i pilnie słucha...
„Mój ty, Wilczku, śliczny... szary!”
Ludzie pewnie myśla sobie,
Że to chłwa jakieś czar! —
Że my zgodnie tak żyjemy;
Nigdy się nie pokłóćmy.
No i nawet nie grzywny!...
Bary na to odpowiada:
„Nie dziw się, mój przysięgu!
Ludzie swoją miarkę mierzą —
Nie dziw się, że nam nie wierzą!
Nie zaprzętał sobie głowy,
Uspokoił się i wypoczął —
Potem wybierz się na łów.
Bo znów muszę spać nie dała
W noc harce wyprawiała...“
No a Wacia niewysłana
Od samego krzyku rana...
— Ten Pazurek — to jest leń!
Spały tylko cały dzień,
Żył tylko śmietaneczka.
Bawił się moją piłeczką.
Jak zawołam: „myszy!... myszy!...“
To ucieka, że nie słyszy!
Siedzi sobie gdzieś w kanale...
Tak go ciągnie — to mnie drapie...
To kocisko do niczego!...
Muszę znaleźć coś lepszego!...
Tade zaraz do Cioteczki
I poproszę Ciotkę Kasię.
By zabrała sobie kota.
Bo on od Niej jest niecnota...
Tak mówiła nasza Wacia.
Była bardzo zagniewana.
Nawet z rana się nie myła

I chodziła rozczochrana,
A że była nie w humorze.
Więc i ja łaskę straciłem.
Musiałem siedzieć na dworze
I, choć z nudów głośno wylem,
Że nie słyszy, udawała.
A Tyś winien — że niegrzeczna nasza
mała.

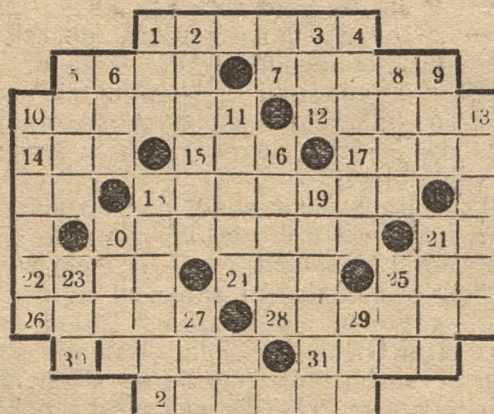
Siadła potem do śniadania,
Smaczne kaski zjadła,
Ja służyłem... ja prosiłem...
Nawet na mnie nie spojrzała!
To też błagam Cię, Pazurku,
Wylap zaraz wszystkie myszy!...
W nocy każdy chciałby przecie
Spać spokojnie w błogiej ciszy...
To Twój wreszcie obowiązek!
Na to Państwo Cię trzymają,
Karmią, poją, no i przyznają,
Bardzo nawet dogadzała,
Sypiasz sobie na kanapach,
Na poduszkach fotelikach...
Skaczesz nieraz tak, jak warjat
Po łózkach, krzesłach, stolikach!...
Żwiesz sobie tak, jak w raju!...
Nie Ci tutaj nie brakuje...
Pierz że przykład ze mnie, druhu,
No ja — czy ja próżnuje?...
Zrana, gdy jest dobra sanna,
Siada sobie moja panna.
Ja zaprzęgam się i wożę.
Chociaż nieraz grzbiet mnie boli
Nie okaże, nie narzekam —
Szcześliw jestem z mojej doli.
W noc znowu baczę pilnie.
By co złego się nie stało
By się czego obcyw ludziom
W naszym domu nie zachciało...
Z panem Stróżem, choć spać chce się,
Cała noc przespaceruje.
Patrze pilnie, nieraz warknę.
Wszędzie zairze, nadsłuchuję.
Gdy szczęśliwie noc minieła
I gdy śpiem na ptaszki małe
Oznajmiają, że już dzień —
Idę wtedy spać do domu
I udaję, że jest leń.
Oto widzisz, mój Pazurku,
Za co wszyscy mnie kochają!
To nie tak, jak Ty, leniuchu,
Tobie tylko wzmawiają!...
I tak Bary z miną ważną
Pazurkowi peroruje.
A Pazurek? — tak, jak zwykle,
Zamiast słuchać — znów figluje
To też srodze ukarany
Z obowiązku leży łapa.
A Bary mu w ucho szczeka:
„Hau! hau! A mówiłem —
Nie bądź gapa!”
Po co łazisz gdzieś po gzymsach
I gramolisz się na daszki?
Pewnie chodzisz, by polować
Na te śliczne, małe ptaszki?
Co Ci biedne zawiniły.
Że je ciągle prześladujesz...
Zamiast łapać wstępne myszy —
Ty na ptaszki wciąż polujesz,
Za te brzydkie Twoje sprawy
Srodze jesteś ukarany
Wszyscy gardzą Twoą osobą
I nie jesteś już lubiany...
Lecz przym rade, przysięgu!
Obowiązki spełniać trzeba,
By zasłużyć na kęs chleba...
I że nikt na tem nie traci —
Kto za dobre sercem płaci!

Historja pary myszorków

Była raz parka — myszka z myszorkiem,
Mieli futerka koloru stała.
Oczki — paciorki — i ciepłą norke,
I bardzo mocno się miłowali.
I mieli jeszcze długie ogonki.
Niczem tasiemki, cienkie, skręcone.
— Nie bywa — mawiał myszork do żonki,
— Równie prześlicznej pary ogonków!
Raz, właśnie w samej porze obiadu,
Nadciął zapach sera do norki.
— Czujesz? — Poznajesz? — Pysznie się składał.
— Będzie dziś ucztą! — rzekły myszorki.
Tak więc on wyrzwał, ona wyrzwała,
Lecz kot pod norką czekał od rana.
I nie wiem, co się z myszkami stało,
Bo odtąd nigdy ich nie widziano.

Kącik łamigłówek

35. KRZYŻÓWKA.



Poziomo: 1. wspaniałe budynki, 5. sprzeczka, waśń, 7. miejsce w którym odbywają się pewne widowiska (l. mn.), 10. kamizelka bez rękawów górali karpaccich, 12. jedynie, 14. spożyje, 15. liczebnik, 17. daje nam pszczoła, 18. imię męskie, 20. krzywa szabla turecka, 22. podłużne koło, 24. inaczey przyrządek, 25. bicz, 26. rzeka na Kaukazie, 28. bale kostiumowe, 30. cześć pidi Indji Przednich, 31. ojciec, 32. hetman kozacki.

Pionowo: 1. rzeka w półn. Włoszech, 2. najwyższa góra w Armenji, 3. szal, 4. miasto na Kaukazie, 5. dopływ Amuru (Daleki Wschód), 6. kipi, 8. drzewo, 9. litera, 10. rusztowanie, na którym tracono skazańców, 11. wąska łódka o jednym wiosle, 13. statki parowe, 16. czasomierz, 18. ulomny, 19. obicie ścian pokoju, 20. nietłuste (jedzenie), 21. okres czasu (l. mn.), 23. sucha dolina na zach. Sacharze, 25. trzewik, 27. wykonawca wyroków, 29. przyimek (wspak), i

36. ZAGADKA.

Bardzo często ludzi gubi
Wszakże każdy go lubi.
Wszędzie bywa on panem
Chociaż zwa go różnym mianem.

37. BILETY WIZYTOWE.

G. STRZEMIARZ
C. PIATEK
A. STAMISZYŃ
Czem trudnią się owe osoby?

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z NR. 24
„NASZEGO DZIENNICZKA”.

1. Dunaj; 2. krata; 3. ursus; 4. 1/2 litra;
5. wódka; 6. krzew; 7. eliba; 8. kreda; 9. bongra; 10. konto; 11. owies; 12. facht; 13. róża; 14. kropa; 15. filus. — „Nasz Dzienniczek”.

Dobre rozwiązania nadesłali: Danusia Fischbachówna, Edzio Niedbała, Miluś Jakubowski, Felcia Sumińska, Bogdan Okoniewski, Halka Ziemska, Romcio Andrzejczak, Bronisława Jeżykowska, Jasio Łanowicz i Danka Szybawiczówna.
Nagrodę wylosowała Halka Ziemska.

NASZ DZIENNICZEK



tygodniowy bezpłatny dodatek
dziennika poznańskiego
dla dzieci i młodzieży.



Rok 3.
1932/33

26 lutego 1933 r.

Nr. 26



NARCIARKA

Uroczą dziewczeczkę, którą widzimy na powyższym obrazku, wybiera się z nartami w góry, by użyć ruchu i oddychać zdrowym powietrzem górskim.

Podróże słońca

Słońce nie idzie spać, gdy noc nastaje.
Wedruje sobie niezmęczone dalej.
Odwiedza nowe lądy, nowe kraje,
A mnie do łóżka wtedy posyła.

Nazajutrz wraca, gdy mnie budzi mama.
I tak jest w kółko, codziennie to samo.
I wcale mu się ta podróż nie nudzi.
Ogląda z góry miasta, drzewa, ludzi.

Do Ameryki idzie słońce właśnie.
Kiedy wieczorem tu u nas zagaśnie.
Gdy ja do łóżka kładę się z wieczora.
To w Ameryce jest wstawania pora.

A kiedy rano u nas czas na wstanie,
To mali idą spać Amerykanie.
Niech wam pokaże na globusie tata,
Czemu to takie urządzenie świata.

Dzieci z Holandji

Greta jest małą Holenderką. Mieszka w swej ojczyźnie Holandji. W jej rodzinnej wiosce zachowały się jeszcze dawne obyczaje. Tak na przykład, gdy Greta przyszła na świat, na drzwiach jej domu ku powieszono różową, jedwabną kulę przybraną koronkami. W ten sposób wszyscy sąsiedzi dowiedzieli się, że urodziła się dziewczynka. Kiedy zaś przyszedł na świat braciśzek Gretty, Peter, rodzice powiesili na drzwiach taką samą kulę, tylko czerwoną. Tak więc każdy przechodzień mógł poznać, że w domku przybył mały chłopczyk.

Peter i Greta mają małą siostrzyczkę Karen, którą spowija się tak mocno w jeden długi powijak, że boba nie może całkiem ruszać łapkami i nóżkami. Gdy trochę podrośnie i zacznie chodzić, włożą jej na główkę rodzaj koszyka. Jeśli mała Karen upadnie, koszyk ten uchroni ją od siniaków.

Domek Gretty wygląda bardzo zabawnie. Cały jest pomalowany na niebiesko, a na dachu ma bocianie gniazdo. Podłogi są zrobione z cegieł, a błyszczą jak porcelana. Nigdzie nie znajdziecie ani żdziebelka kurzu. Holenderki są ogromnie czyste i porządne i nie zniosą ani odrobiny brudu w swym domu i gospodarstwie.

Gdybyście weszli do domku Gretty, zastanowiliby was, zapewne gdzie się podziały łóżka? Nie widać ich nigdzie w izdebkach. Tymczasem na noc mama Gretty otwiera rodzaj szafy ściennej i tam to znajdują się łóżka, podobne do pólek w ścianie. Peter śpi na górnym łóżku, Greta na dolnym.

Peter i Greta noszą drewniane chodaki bardzo stukające. Wchodząc do domu, zostawiają je zawsze za progiem, aby przypadkiem nie wnieść ze sobą błota na lśniącą podłogę izby.

Raz pewien podróżnik zwiedzał szkołę w Holandji. Ze zdziwieniem ujrzał przed drzwiami szkolnymi cały stos drewnianych chodaków. To dzieci pozostawiły je przed progiem, a same siedziały teraz w klasie, mając na nogach tylko grube, wełniane pończochy bardzo kolorowe.

W Holandji jest pełno kanałów, czyli takich sztucznie przekopanych rzek. Są też pobudowane tamy wodne i wały ochronne i ruchome mosty, które potrafia otwierać się i przekreślać na bok, aby przepuścić przez kanał jakiś większy statek, zbyt duży, aby móc przepłynąć pod mostem.

Greta nieraz odwiedza swą ciotkę na jej mlecznym gospodarstwie. Krowy ciot-

ki są śliczne, czarno-białe, tak zwanej rasy holenderskiej. A obora! Niczem palić! Gdy się do niej wchodzi, trzeba wycierać nogi o słomiankę na progu, by nie nanieść błota na czystą ceglana podłogę. Ścian są białe, a w oknach firanki i doniczki z kwiatami! Nigdzie, ani kurzu ani pajęczyny! Krowy szorują się i częściej codziennie, a ogony ich podwiązuje się specjalnie sznurem do sufitu, aby się nie zabrudziły.

W gospodarstwie tem... bia pyszne masło i okrągłe sery holenderskie, wyglądające z wierzchu jak kule czerwone, sławne na całym świecie.

Holandia jest krajem płaskim, niema tam gór ani lasów, jest zato pełno kwiatów, całe pola tulipanów i hiacintów.

W zimie, gdy kanały zamrażają, nikt się nie rusza z domu bez łyżew. Ślizga się młody i stary, gospodyni idzie na łyżwach z koszem na targ, dzieci idą do szkoły, a nauczyciele tak samo. Matki ślizgają się z bebusami przywiązanymi w szalu na plecach.

Cała Holandia usiana jest wiatrakami. Wielkie ich skrzydła obracają się na wietrze i poruszają wewnątrz wiatraka maszynę, która miele zboże.

Ciekawy to kraj — Holandia, ale ja tam wolę naszą Polskę z jej ślicznymi lasami i pagórkami — a co wy o tem myślicie?

Ciocia Podróżniczka.



Pamperki

Dwa pamperki raz zrobiłam. I na lampie powiesiłam. Obaj groźnie wyglądają. Muchy zdają się trzymać.

Wszystkie szybko się gromadzą. Nad zjawiskiem dziwnym radza Radza długo — uradziły. Że to zdrada — gość nie miły...

Lecz się wkrótce przekonały. Że pamperki taki mały. Tu nikomu nic nie robi. Tylko lampę ładnie zdobi.

Anna Antkowska.

JAN A. KRAŚNY

Bohaterowie powietrza

Powieść lotnicza dla starszej młodzieży.

3)

— A więc koledzy — mówił w dalszym ciągu Piotr — Jurek zaczął dobrze, ale źle skończył. Muszę więc przetrwać sytuację. Zebrał się tutaj po raz ostatni, by odebrać nagrodę za osiemnastoletni trud i znoje. Za dni kilka już może pochłonąć nowymi obowiązkami, zapomnimy o szkole i o kolegach. Może nie zupełnie, bo wspomnienia w umysłach naszych panować będą, w każdym razie jednak, nie zawsze będziemy mieli czas na to, by rozmyślać o tem, co porabiają koledzy z ławy szkolnej. Cieszymy się dzisiaj wszyscy, gdyż nadszedł dla nas dzień zapłaty. Niewątpliwie, śladem kolegów naszych z innych uczelni, będziecie chcieli urządzić wspólny pożegnalny wieczorek. To mając na myśli przedstawiam wam pragnie mój śmiały nieco projekt. Otóż warunki obecne nie dają nam zbyt wiele powodu do szalonej radości. Żyjemy w okresie kryzysu i bezrobocia.

Kto wie, czy wkrótce i my nie zasilimy szeregów armii bezrobotnych. Proponuję przeto, sumę, jaką wydalibyśmy ewentualnie na ten wieczorek, przeznaczyć na bezrobotnych miasta. Kto z was przeciwko mojemu projektowi, śmiało niech podniesie rękę. Nie weźmiemy tego nikomu za złe.

Ale nikt nie podniósł ręki. Twarze roześmianych przed chwilą beztrudno młodzieńców pokryły się smutkiem.

— Ot i was zaraził ten marzyciel — krzyknął Jurek. — Całe szczęście, że... Zamknął nagle, bo w tej chwili otworzyły się drzwi i do klasy wszedł poważny kasztelan, prosząc panów niezwykle uroczystym głosem, by raczyli zejść do auli, gdzie już wszyscy czekają na nich.

Państwo Porębscy zajmowali skromne trzypokojowe mieszkanie w domu przy ul. Skarbowej. W chwili, gdy wchodzimy do mieszkania rodziców głównego bohatera naszej powieści, Jurka, ruch panuje tutaj inny, niż w zwykłe dni powszednie. Czyni się jakies gorączkowe przygotowanie. Pani Porębska, osoba sympatyczna i mimo srebrzących się włosów na głowie wyglądająca jeszcze dość młodo, z

miłym uśmiechem na pogodnym obliczu wydaje polecenia służącej, która czyni przygotowania w kuchni i córeczce swej, siedemnastoletniej Toli, krzątającej się przy zastawionym stole i poprawiającej jeszcze w pośpiechu to i owo.

Nie trudno chyba domysleć się, że wszystkie te przygotowania mają coś wspólnego z uroczystością wreczania świadectw dojrzałości w auli gimnazjum. Istotnie, państwo Porębscy urządzają skromne przyjęcie dla kolegów Jurka oraz dla rówieśniczek Toli, która również w tym roku, razem z Jurkiem skończyła liceum. Będzie to więc uroczystość podwójnie radosna.

Oprócz tych osób, z którymi zawarłszy znajomość przed chwilą, znajdziemy jeszcze w mieszkaniu inne niemięte interesujące osobki. Są nimi, maleńka i trochę roztrzępana, ale za to o słodkim serduszku Ewcia i dwunastoletni Bronek — uczeń drugiej klasy tego samego gimnazjum, w którym zdał maturę Jurek. Ewcia z wielką gorliwością pomaga w pracy swej starszej siostrzyczce, a Bronek co chwilę podchodzi do okna i wyglądając na ulicę skarży się żałośnie:



SMUTEK TYGRYSA.

Smutnym i rozżalonym wzrokiem spogląda uwięziony tygrys na świat, od którego oddzielają go bezlitosne kraty.

To Was zainteresuje

NAJSTARSZA RECEPТА LЕKАRSKА.

W British Muzeum istnieje recepta na egipskim papyrusie, przeznaczona dla matki jednego z królów egipskich, z dynastji panującej na 4000 lat przed Chr. Lekarz poleca tu ugotować w oleju łapę psia i nieco daktyli; taką maścią każe nacierać silnie głowę, ażeby wzmocnić porost włosów.

Jest to najstarsza recepta lekarska.

RADJOSTACJE I TELEFONY NA SAMOLOTACH

Angielska linja lotnicza Imperial Air Ways postanowiła zaopatrzyć samoloty kursujące na linii Londyn—Kapsztadź w radjostacje nadawcze, z których będą mogli korzystać pasażerowie. Samoloty te będą również zaopatrzo-

ne w telefony bez drutu. Będzie to wielka wygoda zarówno dla pilota jak i dla podróżnych.

Inżynierowie kompanji Imperial Air Ways twierdzą, że pokonali wszystkie trudności, jakie się piętzyły na ich drodze i że zamierzają puścić w świat mnóstwo takich samolotowych telefoników.

TRAWNIKI NA DOMACH MIESZKALNYCH

Trawa na dachu domu mieszkalnego! Gdzież to istnieje? Oczywiście w Ameryce, kraju oryginalnych pomysłów. Najdziwniejsze jest to, że podobno dach nie na tem nie ucierpiał, gdyż od gleby, na której zasiano trawę, dzieli go warstwa izolacyjna. Dlatego też można obficie polewać trawnik, nie obawiając się, że dach przegnije i wilgoć przedostanie się do domu.

Żywot św. Franciszka Salezjusza Biskupa i Doktora Kościoła

lekroć Kościołowi św. zagrażało niebezpieczeństwo. Bóg zsyłał mężów, którzy głęboką nauką i osobną łaską od Boga obdarzeni, stawali się mu filarami i podporami. Jednym z takich od Boga powołanych mężów był św. Franciszek od miejsca urodzenia swego Sales, zwany Salezjuszem, dla odróżnienia od św. tego Franciszka z Assyżu, Franciszka Ksawerego i innych.

Święty Franciszek urodził się 21-go sierpnia w roku 1587 z rodziców rodu hrabiowskiego. Już jako chłopczyk rokował wielkie nadzieje tak ze względu na nadzwyczajne talenty do nauki iako też dla swej pobożności. Ojciec sam kierował początkową jego nauką, a matka, imieniem także Franciszka, kierowała sercem chłopczyka. Bieda samaż pobożna, umiała w dziecku zaszczyć prawdziwą pobożność. Chęć obudzić w nim miłość bliźniego przez jego ręce rozdawała jałmużnę. Gdy później uczęszczał do szkół w Parwzu, odzywała się doń z tą przestroją: „Svnu mój wolałabym cie widzieć na marach, aniżeli bym się miała dowiedzieć, żeś Boga grzechem śmiertelnym obraził”.

Franciszek nie zawiódł nadziei matki: postępował nie tylko w naukach, ale i w pobożności i cnotach. Nosił na ciele włosienice, a naimilszem zajęciem było dla niego czytanie i rozważanie Pisma św. oraz pism Ojców Kościoła. Osobnym słubem czystości poświęcił się na służbę N. Marii Panny. Przyszła nań ciężka pokusa, bo rozpacz o zbawienie. Zdawało mu się, jakoby od Boga był przeznaczony na potępienie i że wszelkie dobre uczynki nie nie znaczą wobec Pana Boga. To go tak trapiło, że sechł widocznie. Wracając raz ze szkoły, wstąpił do kościoła, ukląkł przed obrazem Bogarodzicy i począł się modlić: „O Matko Najświętsza, wproś mi łaskę, abym, jeżeli już w niekle mam Boga wiecznie nienawidzić, mógł Jego Ciebie przynajmniej za życia serdecznie miłować”. Po tej modlitwie ustąpiła pokusa i odtąd przez całe życie już go wiecie nie prześladowała.

Po sześciu latach nauce w Parwzu udał się do Padwy na dokończenie nauk, gdzie uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego i świeckiego. Ojciec jego ży-

czył sobie, aby wstąpił do służby państwowej, w którejby, jako uczonec i jako potomek znakomitego rodu mógł wysoko dostąpić dostojności. Ale Franciszek inne się już służbie postanowił poświęcić, to jest, służbie Bożej. Ze łzami w oczach zezwolił ojciec na to, mówiąc: „Svnu, jest to pierwsza boleść, która mi sprawia; ale kiedy już taka wola Boża, czyń co się Jemu podoba; bądź szczęśliwy i uszczęśliwiał drugich”.

Wświęcony na kapłana i wybrany na proboszcza kat. dralnego w Genewie, stał się ulubieńcem swej parafji tak dla słodkiej wymowy, jako też i dla światobliwego żywota. Naonczas wielce rozszerzał się Kalwinizm w Sabaudji. Książę Sabaudzki prosił więc biskupa genewskiego o zdalnych misionarzy. Św. Franciszek podjął się tej misji, udał się do Chablais i w przeciągu dwu lat nawrócił przeszło 72 tysiące dusz na łono prawdziwego Kościoła. Misja jego była trudna, bo Kalwini bardzo go nienawidzili i utrudniali mu pracę.

Wróciwszy z Misji, został roku 1602 mianowany biskupem genewskim i te go dność niastawał aż do śmierci. Oddał Bogu ducha w samą uroczystość Młodzianków roku 1622. Papiież Klemens VII zaliczył go w roku 1665 w poczet Świętych Pańskich, a Pius IX dnia 19 lipca

1877 roku nadał mu tytuł „Nauczyciela Kościoła”. Święty Franciszek pismami i naukami swymi starał głowę herezji Kalwińskiej. Jedną z najlepszych, a znanych jego książek jest Filotea czyli Droga do życia pobożnego.

Bezinteresowność św. Franciszka była tak wielką, że żadna pokusa zachwiać jej nie mogła. Przyjął wprawdzie biskupstwo genewskie, ale tylko przez posłuszeństwo, Gdy mu później ofiarowano arcybiskupstwo paryskie, nie przyjął: „Poślubiłem — odrzekł — na zawsze ten kościół genewski, a że to kościół ubogi i opuszczony, podwójna zatem popełnieniem niewierność, gdybym go się wyrzekł, a przyjął za to kościół bogaty i kwitnący”. Podobnie w późniejszym czasie nie przyjął ofiarowanej mu godności kardynałkiej. Jako prawdziwy sługa Chrystusa, nie umiał przypodobać się ludziom ze szkoda ich duszy i uszczerbkiem zbawienia wiecznego. Niedługo nie zważał na względy ludzkie, gdzie chodziło o spełnienie obowiązku. I tak wiele miał do zniesienia trudów, przeciwności i przesładowań w czasie misji swojej, lecz wszystko to nie zdolało powstrzymać zapалу apostołskości jego gorliwości i tem właśnie jak najwierniej sprawdził obraz dobrego pasterza.



List Henia

Kochana Ciociu!

Czy też Ciocia miała Kiedy zupełnie małego braciszka? — Bo ja to właśnie takiego dostałem, Śmieszny i łysy i mały jak myszka.

Ale mam kłopot, on nie chce się bawić Ani się ślizgać, ani rzucać piłkę. A mama nie chce go wcale zostawić! Może się dostał do nas przez pomyłkę?

Cały dzień tylko: — Heniu! Trochę ciszej! — Malutki zasnął! — Nie łap go za nos! Ach! Bardzo trudny jest taki braciszek!

I sam już nie wiem, jak to dłużej zniosę!

Ockad się znalazł niby niespodzianka. Śpie bez nikogo sam w ciemnym pokoju. I sam zupełnie zapinam ubranko. I już się nawet indyka nie boję!

Ale ja wolę, póki ten braciszek Jest taki mały, wyjechać do Cioci. Niech Ciocia o to do Mam napisze, Ja będę grzeczny i nie będę psocić.

A kiedy bobuś dorosnie już troszke. Wróć do domu i wszystko się zmieni. Czy mogę zabrać z sobą kotkę Włoszkę? Całuję Ciocię Kochający Henio.

Fe. to byłoby niegrzecznie z twej strony

— Ależ nie obawiaj się dziecinko. Nic nie zapomniałam i przyjdą napewno wszystkie moje koleżanki, z którymi zaprzyjaźniłam się w szkole.

— Naprawdę Tolciu? Maryśka przyjdzie?

— Przyjdzie.

— I Hela?

— Tak i Hela również.

— I Janka i Hania?

— Ależ naturalnie. Przyjdą wszystkie. Maryśka będzie znów tak ładnie grała na fortepianie.

— Ach! jak to dobrze. Tak lubię słuchać, gdy ona gra. O! ja się też kiedyś grać nauczę. Zobaczysz! Tylko muszę jeszcze urosnąć trochę, bo nie mogę sięgnąć do fortepianu.

— E, ty nigdy nie urosniesz — wtracił Kazik. — Jak tylko cie pamiętam, zawsze byłaś taka mała i pewnie taka zostaniesz.

— A ty jesteś taki duży, że aż strach, chociaż już tak dawno ukończyłaś sześć lat. A ja mam dopiero... Mamusiu, ile ja mam latek?

— Cztery, córeczko. A Kazik dwa-naście.

— Że ja też zawsze muszę zapomnieć ile mam latek. No widzisz, ty już masz dwanaście a jeszcze jesteś taki mały. Nigdy nie bedziesz taki duży, jak tatuś. O! tatuś jest bardzo duży i bardzo dobry, prawda mameczko?

— Tak dziecino, tatuś jest bardzo do bry. Ale przestań już sprzeczać się z Kazikiem. Wiesz przecież, że ja tego nie lubię. Ty urosniesz i Kazik też będzie duży. A teraz idź do Jagusi i poproś ją, żeby kwiaty na stół przyniosła. Nasi goście przyjdą pewnie niedługo.

— Przyjdą mameczko? To dobrze, już pęde do kuchni. A ty, Kaziu, nie gniewaj się na mnie. Nie chciałam ci wcale dokuczyć, ale czemu też mówisz, że ja już nie urosnę? Ja chcę być taka duża, jak mamusia.

— Kochane dziecko — szepnęła do siebie pani Porębska, gdy Ewcia pobiegła do kuchni.

W tej chwili dzwonek zadzwieczał w przedpokoju.

— Ida już! ida! — ucieszył się Kazik, śpiesząc otworzyć drzwi.

Życie gospodarcze

Jak pracuje Spółdzielnia budowlana

urzędników państwowych w Poznaniu.

W dniu 23 bm. odbyło się roczne walne zebranie członków Spółdzielni pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. Sobolewskiego. Na wstępie prezes przedstawił wyczerpującą sprawozdanie z działalności rady nadzorczej za rok 1932, nadmienając między innymi, że Spółdzielnia należy do Zw. rewizyjnego spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych w Warszawie. Związek ten może się poszczycić poważnymi sukcesami, albowiem długotrwale i usilne zabiegi Związku o obniżenie oprocentowania pożyczek i przedłużenia ich okresu amortyzacyjnego doprowadziło w końcu do pomyślnego wyniku. Mianowicie ukazał się niebawem rozporządzenie Min. Skarbu dotyczące oprocentowania z 4% na 3% w stosunku rocznym a okresy dotyczące oprocentowania na 20%, 35% i 46 lat. W dniu 5 lutego b. r. odbyło się zebranie, na którym reprezentowanych było 15 spółdzielni. Po wyczerpującej dyskusji stwierdzono jednomyślnie, że dopiero konsolidacja ruchu w formie zgrupowania wszystkich spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych w jednym Związku rewizyjnym, i to fachowym, da możliwość usprawnienia i racjonalizowania gospodarki wewnętrznej i stworzy jednolity front w stosunku do zagadnień polityki budowlanej ogólnopolskiej.

Sprawozdanie zarządu referował członek zarządu p. Alejski stwierdzając, że rok sprawozdawczy rozpoczął się dla Spółdzielni w bardzo ciężkich warunkach, temniej, że członkowie są urzędnikami, którym pobory zredukowano. Również ujemnie na rozwój Spółdzielni wpłynęła uchwała nadzwyczajnego walnego zebrania, dotycząca obniżki czynszu dzierżawy o 15 procent, które obowiązuje już od 1 lipca 1932 r. Zniżka czynszu w stosunku rocznym przynosi stratę Spółdzielni w sumie 92.892,96 zł. Zmniejszenie dochodów a zwiększenie ciężarów, jak podatków i t. p. wpływa ujemnie na przyszłe budownictwo Spółdzielni, tak że przy obecnych stosunkach nie może Spółdzielnia myśleć o budowie nowych domów. Liczba członków na dzień 31. XII. 1932 r. wynosiła 1.206 z kapitałem udziałowym 299.530,31 zł.

Bilans zamykający się po obu stronach sumą 4.205.799,14 zł. zatwierdzono jednomyślnie i udzielono pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej. Zysk wykazany w wysokości 42.401,97 zł podzielono w formie proponowanej przez walne zgromadzenie, tak, że na dywidendę przypada 5%. Poza tem uchwalono przeznaczyć na biednych miasta Poznania 1.500.— zł. na biednych „Wesołego Miasteczka” 500.— zł. na budowę kościoła św. Michała Archanioła 1.000.— zł. dla „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie” z uwzględnieniem szkolnictwa polskiego 1.000.— zł. i na Flotę Narodową 500.— zł. Ustępujących w myśl § 21 statutu członków rady nadzorczej pp. Sobolewskiego, Kaniwskiego i Kluka wybrano ponownie, a w miejsce pp. Berga i Adamczewskiego wybrano pp. Karasińskiego i Sempiańskiego. Komisja doradcza składa się z pp. Kempy, Tylewicz i inż. Namysł. Zarząd tworzą pp. Alejski, Rudolf i Jutrzenka.

Cennik bekoni

Wielkopolska Izba Rolnicza podaje ceny świń bekoniowych według notowania świń bekoniowych w Anglii z uwzględnieniem kosztów przerobu, transportu i sprzedaży z przeliczeniem na złp. za 100 żywej wagi loco stacja załadunku: I kl. 80—84 zł; II kl. 74—78 zł.

USPULUN-GERMISAN
DO ZAPRAWY ZBOŻA, NAJKORZYSTNIEJ
PRZYBORY BARTNICZE — ZWALCZACIE SZKODNIKI
DROGERJA UNIVERSUM
POZNAN, FR. RATAJCZAKA 38
CENTRALNA DROGERJA J. CZEPYŃSKI
POZNAN, STARY RYNEK 8
ZADAJCIE NASZ CENNIK — ZADAJCIE NASZ CENNIK

920

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 25. II. 1933 r. Tendencja dzisiejszego zebrania była spokojna. Z pożyczek państwowych poszukiwano w dalszym ciągu 5 proc. pożycz. konwers. po 44 1/2 proc. przy zwiększonym braku materiału; pozmatem poszukiwano 4 proc. premj. dol. po 65.— bez notowania. Z papierów lokacyjnych P. Z. K. płacono za 4 1/2 proc. listy dol. stare 38—38 1/2, za 4 proc. listy zast. konwert. ofiarowano po 34 1/2, w końcu handlowano 6 proc. listy żytnie po 5 1/2 w transakcjach. Akcje bankowe i przemysłowe bez obrotu i notowania; ofiarowano Bank Polski po 76.— bez nabywców.

Urządowa Giełda Dewiz w Warszawie

Przekazy: Belgia 125,10; 124,41; 124,79 — Holandia 360,21; 361,10; 354,30 — Londyn 30,40; 30,38; 30,54; 30,24 — Nowy Jork 8,405; 8,925; 8,885 — kabel 8,91; 8,96, 8,99 — Paryż 35,12; 35,21; 35,03 — Szwajcaria 173,60; 174,03; 173,17 — Berlin 213. Tendencja europejska dość słabsza.

Państw. Papiery Wartościowe: 4% pożyczka dolarowa 58,75 6% pożyczka dolarowa 60 5% pożyczka konwersyjna 45 10% pożyczka kolejowa 103 5% pożyczka kolejowa 39,50—39 4% pożyczka inwestycyjna 106,50, ser. 112—112,50 3% pożyczka budowlana 44,75—45 7% pożyczka stabilizacyjna 87,75—89,25—88,75.

Akcje: Bank Polski 76.— Tendencja utrzymana.

Piody rolne w Berlinie

Berlin 25. II. 1933 r. Urzędowy. Pszenica

march. 198—200, tendencja słabsza. Żyto march. 154—156, tend. słabsza. Żyto polskie 72 kg cif Berlin sp. 166, tend. słabsza. Jęczmień browarowy 172—180, tend. spok. Jęczmień past. i przemysł. 163—171, tend. spok. Owies march 125—128, tend. słabsza. Mąka pszenna 23,50—27,00, tend. spok. Mąka żytnia 20,85—22,75, tend. utrzym. Otreby pszenne 8,00—8,90, tend. utrzym. Otreby żytnie 8,70—9,00, tend. cicha. Groch Wiktr. 21,00—24,00, Groch dr. jadr. 19,00—21,00, Groch pastewny 12,00 do 14,00 — Ogólna tendencja słabsza.

Notowania terminowe. Pszenica: marzec 213% do 213; maj 215 1/2—215; tend. spokojniejsza. — Żyto: marzec 169—168 1/2; maj 171—170 1/2; tend. słabsza. — Owies: marzec 132 1/2; maj 137 1/2—137.

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu. Plac Wolności 18 tel. 43-51 podaje poniżej niżej ceny, po których przy zamówieniu jeszcze w miesiącu lutym r. b. nabyć można nawozy azotowe produkcji P. F. Z. A. w Chorzowie i w Mościcach. Ceny wynoszą:

azotniaku 22%	zł 152 za 1 kg. %
azotniaku 15,5%	zł 23,55 " 100 kg.
wapnamonu	zł 22,—" " "
saletry sod.	zł 33,—" " "
saletry wapn.	zł 31,15 " " "
saletryzaku	zł 28,05 " " "
nitrofosu	zł 28,05 " " "
siamonu	zł 29,25 " " "
nitrofos. 10%	zł 18,10 " " "

przy odbiorze całowagonowym franko stacje odbiorcze P. K. P. Różnice w stosunku do cen obowiąz. w marcu wynoszą przy azocie 22% ca zł 0,40, przy saletrze sodowej zł 0,50 przy sal. wapn. zł 0,35, przy siamonu zł 0,40, przy nitrofosie 10% zł 0,20, przy pozostałych nawozach zł 0,30 na 100 kg., różnica zaś skonta kasowego 1%.

Korzysta zatem ten, kto zamówienie swe skutecznie jeszcze w miesiącu lutym r. b. Zlecenia na warunkach korzystniejszych przyjmuje się do 28 bm. włącznie.

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy w obliczeniu czwórlitrowego gęstościomierza: 1. żyto poznańskie 69,95 kg (119,1 f. w. h.), 2. żyto pomorskie 69,35 kg (118,2 f. w. h.), 3. pszenica poznańska 71,85 kg. (122,2 f. w. h. owies poznański i pomorski 43,55 (74,1 f. w. h.).

Żyto 75 tonn par. Pozn.	18,75
Żyto 15 tonn par. Pozn.	18,65
Żyto 30 tonn par. Pozn.	18,60

usposobienie: mocne:	18,50	18,75
usposobienie: spokojne		
usposobienie: mocne:		

Jęczmień browarowy	15,50	17,—
usposobienie: spokojne		
Jęczmień 68—69 kg.	14,25	15,—
Jęczmień 64—66 kg.	13,75	14,25

usposobienie: spokojne		
Owies 15 tonn par. Pozn.	16,20	
Owies 45 tonn par. Pozn.	16,25	
Owies 15 tonn par. Pozn.	17,65	16,—
Owies 15 tonn par. Pozn.	17,25	16,25

usposobienie: mocne		
Mąka żytnia 65% wł. worka	29,50	30,50
usposobienie: mocne:		
Mąka pszenna 65% wł. worka	52,—	54,—

usposobienie: mocne:		
Otreby żytnie	11,—	11,25
Otreby pszenne	10,25	11,25
Otreby pszenne grube	11,25	12,25
Rzepak	43,—	44,—
Rzepak	42,—	47,—
Gorzecza	37,—	43,—
wyka latowa	12,50	13,50
peluska	12,—	13,—
roch Viktoria	20,—	23,—
Groch Folgera	35,00	40,00
lubin niebieski	6,50	7,50
lubin żółty	9,00	10,00
Seradela	14,—	15,—
Koniczyna czerwona	90,00	110,00
Koniczyna biała	70,00	100,00
Koniczyna szwedzka	80,00	110,00

Ogólnie usposobienie: spokojne		
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 515 tonn pszenicy 375 tonn, jęczmienia 90 tonn, owsa 30 tonn, maki żytniej 38 tonn, maki pszennej 44 tonn, otrab żytnich 15 tonn, grochu Viktoria 15 tonn, mieszanek 15 tonn.		

Poznań, dnia 25 lutego 1933 r.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Pszenice Ostka Hildebrandta Kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21 telefon nr. 22-44.

Ostatnie wiadomości gospodarcze

Sąd handlowy w Łodzi ogłosił upadłość handlowej Sp. Akc. Schlesserska Przedsiębiorstwa i Tkalnia w Ozorkowie. Firma ogłosiła od r. 1884 r., kapitał zakładowy wynosił 4,5 miliona złotych. Do niedawna firma zatrudniała 2300 robotników.

Do Berlina przybyła delegacja jugosłowiańska, która w piątek wieczorem rozpoczęła negocjacje z przedstawicielami rządu niemieckiego celem stworzenia przewidywanego w miejscie traktatu handlowego, którego termin ważności już upłynął.

Związek Izby Przemysłowo-Handlowej rozpatrywał wczoraj na zjeździe projekt ustawy o stałym podatku majątkowym. Związek wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu tego podatku, wychodząc z założenia, że w obecnym momencie gospodarczym podwyższenie podatków byłoby niewskazane.

Wbrew zapowiedziom, iż rokowania handlowe polsko-niemieckie zakończą się szybkim podpisaniem traktatu, w petrakacjach ujawniły się trudności na tle postanowień nowej polskiej taryfy celnej, tak że rokowania zostały wstrzymane. Przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister przemysłu i handlu, p. Doleżal powrócił z Rzymu do Warszawy, gdzie odbędzie narady z powołanymi członkami Polska zainteresowana jest w eksporcie w pierwszym rzędzie węgla i ropy naftowej, Włochy zaś w imporcie wina, owoców południowych i samochodów do Polski. W kołach poinformowanych zapewniano, iż po uzgodnieniu w Warszawie stanowiska w kwestjach spornych, wiceminister Doleżal powróci do Rzymu dla wznowienia rokowań.

Związek Izby i Organizacji Rolniczych rozesłał poszczególnym organizacjom rolniczym materiały Międzynarodowej Komisji Rolniczej (jak słyhać, oparte na projekcie jej wiceprezesa, prof. Lura) i komitetu ekspertów, prowadzących z ramienia Ligi Narodów prace przygotowawcze do konferencji londyńskiej. Projekty te nie we wszystkich jak twierdzą stery rolnicze, uwzględniają interesy polskie.

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie lokalu rozrywkowego przy ul. Starościńskiej 1 pod nazwą „Tango”. Po gruntownej renowacji i przebudowie lokal ten przedstawia się dodatnio.

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie magazynu artykułów damskich, męskich oraz dziecięcych przy ul. 3 Maja 4. właśc. W. Peika. Nowej placówce składamy życzenia pomyślnego rozwoju.

Przetargi.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 28 lutego b. r. o godz. 10 przy ul. św. Marcin 11 i następnie sprzedam publicznie najwięcej dajacemu:

kanapę, maszynę do szycia, gramofon, aparat radiowy, szafę do ksiąg, futro damskie, bufet.

W. Trzeciak, komornik sądowy.

Poznań, ul. Młynska 3 tel. 51 18. 532

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 27 lutego b. r. o godz. 14-tej w Poznaniu - Zawady przy ul. Koronarskiej 1 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

3 urządzenia kuchenne w surowym stanie. St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2. 533

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 27 lutego b. r. o godz. 9 i pół przy ul. Wyspiańskiego 9 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 1 radioaparat 4-lampkowy na prad (Philipsa) Daroszewski, Kom. Sądu Grodzkiego Rewiru 10

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 534

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 27 lutego b. r. o godz. 13-tej przy ul. Skarbowej nr. 8 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 1 lampę (żyrandol kryształowy) 7-palnikowy gazowo-elektr., 14 okien kastowych podwójnych w surowym stanie, okute nieoszlone, 7 okien pojedynczych surowych bez szkła.

O godz. 14-tej przy ul. M. Focha 55: 1 wóz mleczarski malw.

Daroszewski, Kom. Sądu Grodzkiego Rewiru 10

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 535

Komunistka Frenklówna skazana na 4 lata więzienia

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu sensacyjny proces komunistyczny przeciwko Beli Frenklównie i tow. Po przerwie obiadowej sąd przystąpił do przesłuchania dalszych świadków. Zeznania wywiadowców referatu samodzielnego D. O. K. Jana Szwab, Klara Franciszka i Kazimierza Wasińskiego obciążały oskarżonych, rzucając światło na ich wywrotową działalność.

Następnie przesłuchano tych żołnierzy pułków poznańskich, którzy zostali ostatnio skazani za działalność komunistyczną na długoletnie ciężkie więzienie. Wszyscy ci świadkowie zaprzeczali, jakoby kiedykolwiek mieli styczność z Belą Frenklówną. Zaden z nich osk. Frenklówny nie zna. Zeznania tych oczywiście ani sąd ani też obrona nie wzięli poważnie. Potrakowano je jako pewnego rodzaju kurtuazję ze strony żołnierzy wobec tej, która w toku procesów wojskowych nie przynależała się, żeby któregośkolwiek z nich poznawała.

Po przesłuchaniu świadków sąd przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego.

Rozprawa dzisiejsza poświęcona była wyłącznie przemówieniom stron.

Pierwszy zabral głos oskarżyciel publiczny prok. Eisnerowicz, który w obszernych rzeczowych wywodach starał się wypunktować winę oskarżonych. Oskarżyciel publiczny domagał się surowego wymiaru kary w pierwszym rzędzie dla Frenklówny i Weymanna.

Z kolei w przeszło godzinnym przemówieniu obrońca osk. Frenklówny mec. Landau z Warszawy polemizował z wywodami oskarżyciela publicz-

nego, aktem oskarżenia i zeznaniami świadków.

Linia obrony szła w tym kierunku aby wykazać, że Frenklówna nie była kierowniczką wydziału wojskowego K. P. P. że padła ofiarą sprytnego konfidenta wojskowego, który ją wciągnął do pracy komunistycznej. W toku przemówienia wypłynęła również i tajemnicza postać męża głównej oskarżonej, rzekomego wysokiego urzędnika państwowego.

W zreczny sposób obrona wyzyskała te okoliczności, wykazując, że gdyby Frenklówna pragnęła konspirować i maskować, to mogłaby z powodzeniem to zrobić, unikając natrętnych oczu wywiadowców. Najlepsza tego próbka jest fakt, że dotychczas nie ustalono, gdzie spędziła oskarżona Frenklówna 10 nocy w czasie swego pobytu w Poznaniu. Tego przewód sądowy ustalić nie umiał.

Obronca mec. Landau prosi o łagodny wymiar kary dla jego klientki.

Po przerwie 10-minutowej żłokei przemawiali obrońcy pozostałych oskarżonych, adw. Bałicki z Warszawy i mec. dr. Bogdański.

Trybunał po przemówieniach obrońców udał się na naradę.

Pomimo błyskotliwej obrony zarówno mec. Landau, jak i samej oskarżonej, osobę bardzo sprytną i inteligentną, Trybunał uznał ją winną zarzucanego jej w akcie oskarżenia przestępstwa i wydał wyrok zasądający: Osk. Frenklówna skazana na 4 lata więzienia z policzeniem aresztu śledczego, zaś osk. Weymanna na 6 mies. aresztu. Pozostałych oskarżonych Weitreterównę i Becelę uniewinniono z braku dostatecznych dowodów winy.

W ostatnią sobotę karnawału 25. 2. 1933 idziemy wszyscy

Bal Maskowy Czerwonego Krzyża

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W poniedziałek, dnia 27 b. m. o godz. 10-tej przy ul. Marc. Mottego 3 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą: bufet, kredens (dębowy), Daroszewski, Kom. Sądu Grodzkiego Rewiru 10

Poznań, ul. Szamarzewskiego 36. 536

PRZETARG PRZYMUSOWY
W poniedziałek, dnia 27 lutego 1933 r. o godz. 12,30 sprzedawac będą w Poznaniu, przy ul. Żurawiejskiej 3 najwięcej dajacemu za gotówkę: 1 biurko czarne, 1 krzesło przed biurko, 1 kanapę z nadstawką i lustrem, 1 stół okrągły, 1 stół rozkładany, 1 szyniernerka, 1 rower męski (nikl), 1 bufet dębowy, 1 kredens, 6 krzesel obite skórą. P. Stefaniak, komornik sądowy z pol.

Poznań, Wierzbicę 32. 537

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W poniedziałek, dnia 27. II. o godz. 12 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę przy ul. Ko-

zkiej 8:

1 wiertarkę, biurko.

KOM. SĄDU GRODZKIEGO REW. 1.

ul. Śniadeckich 26. 538

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W poniedziałek, dnia 27 lutego 1933 r. o godz. 12-tej w pol. przy ul. Mickiewicza 24. sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą: urządzenie jadalni

ILEKROĆ

stajemy przed koniecznością zakupu płaszcza lub ubrania, znajdujemy się na rozdrożu, gdzie tego dokonać, by mierząc się środków, jakimi dysponujemy, na zamiary taniego a trwałego i eleganckiego nabytku, być zadowolonym z wyboru magazynu i z kupionego obiektu.

Jedno jest źródło łączące te dwa cele, to magazyn

W. KONKIEWICZA

spróbuj raz a będziesz stałym naszym klientem.

POLECAMY:

modne palta na jedwabiu, ulustry raglany, wykwinne ubrania wizytowe i spacerowe, kurtki skórzane, spóźnie różnego rodzaju. Materiały z metra po cenach fabrycznych.

Wykwinno dział miarowy pod kierownictwem wybitnych sił fachowych.

Stale ceny chronią każdego przed jakimkolwiek wyzyskiem.

W. KONKIEWICZ • Poznań • Stary Rynek 8

Największa Mechaniczna Fabryka i Magazyny wykwinnej odzieży męskiej i dla chłopców

Sukna i podszewki.

HURT.

ODDZIAŁ I.
Mechaniczna Fabryka Odzieży męskiej i dla chłopców.

ODDZIAŁ II.
Magazyny detalicznej sprzedaży
Poznań, St. Rynek 8 — Gniezno, Rynek 2.

ODDZIAŁ III.
Wykwinno dział miarowy, Sukna podszewki.

ODDZIAŁ IV.
Dostawy umundurowania dla władz państwowych i samorządowych.

1250

Otwarcie!

Otwarcie!

Niniejszym zawiadamiam, iż już w środę rano dnia 1-go marca otwieram przy Starym Ryнку 80/82

MAGAZYN OBUWIA

damskiego, męskiego, dziecięcego oraz domowego

Proszę o łaskawe poparcie a staraniem naszym będzie dobrem, eleganckim i tanim obuwem Szan. Odbiorców obsłużyć, o czym proszę się przekonać.

Siwa i Ska
Stary Rynek 80/82.

1250

Przychodnia lekarska

Lekarzy specjalistów

Poznań, St. Rynek 75 i p. Tel. 20-20

Nad Apteką „pod Złotym Lwem”

Przyjęcia chorych w zakresie wszystkich specjalności lekarskich

Godziny przyjęć codziennie od 8,30 rano, do 7 wieczorem

W niedzielę i święta od 11—1 popoł.

1252

KLISZE DO DRUKU
„chemigrafja”



1155

Absolwenta politechniki

inżyniera

przyjmie jako praktykanta fabryka wyrobów gumowych.

Zgłoszenia „Par” Warszawa, ul. Bracka 17 pod nr. 62, 108 1271-1

Czyniąc zakupy, powołujcie się na ogłoszenia w „DZIENNIKU POZNAŃSKIM”.

SZCZELIWO

do maszyn, na parę i wodę, płyty gumowe, azbestowe, Klingerit, oraz wszelkie artykuły techniczne poleca najkorzystniej 4786

Biuro Techniczno - Handlowe
A. Glaser - Poznań
ul. 27 Grudnia 16. dom tylny Tel. 50-16

Okulary - Binokle - Lornetki

w wielkim wyborze aktualnie optycznie do twarzy przystosowane poleca

Karol Wolkowicz

27 Grudnia 9. Dyplom. Optyk. 27 Grudnia 9.

Absolwent Wyższej Szkoły Optycznej w Jena

Badanie oczu zapomocą aparatów, skonstruowanych na podstawie badań ściśle naukowych



bezpłatnie

SZKŁO

ogrodowe, okienne, dachowe, kłit i p. poleca Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A. Poznań, Małe Garbary 7a Tel. 28-63 Tel. 28-63



Reklama
zapewni sz stały rozwój swego przedsiębiorstwa

STEFAN TALAGA

Oddział I. Centrala i Hurtowy Magazyn Obuwia Stary Rynek 95/96
„ II. Magazyn Obuwia **Fa MERKUR** Stary Rynek 97.
„ III. „ „ St. Rynek 91. 2 skład obuwia z ul. Wronieckiej
„ IV. Mechan. Fabryka Obuwia w Gnieźnie (dawn. Centrala Skór T.A.)

HURTOWNIE — Telefon 21-67 — DETALICZNIE

Przekonaj się, że ceny nasze są nainiższe — Na zbliżający się sezon wiosenny polecam moje magazyny, bogato zaopatrzone w wszelkiego rodzaju obuwie po cenach niższych, w wykonaniu ulepszonym, z materiałów najprzedniejszych.



Męskie lakierki półbutki, sztywne eleganckie fasony i dobre wykonanie od **16⁵⁰** zł



Męskie boksowe czarne i brązowe półbutki sztywne bardzo trwałe, dobre wykonanie od **10⁹⁰** zł



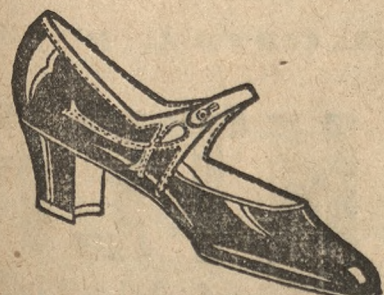
Męskie boksowe czarne wysokie sztywne z najlepszych materiałów pod gwarancją . . . od **12⁵⁰** zł



Męskie czarne i brązowe gumowe półbutki bardzo lekkie wyrob Good, Welt. od **21⁵⁰** zł



Czarne boksowe wysokie dla chłopców i dziewcząt
wielkość 27-30 **7,40** złotych
84-85 **9,50** „
„ 36-39 **13,—** „



Damskie boksowe czarne brązowe na pasku, obcas niski słupk. franc. bardzo trwałe od **10⁹⁰** zł



Damskie zamszowe czarne czółenka i paskowe na obcasie franc. i słupk., bardzo trwałe najnowsze modele . . . od **18,—** zł



Damskie aksamitne pantofelki na pasku czółenka w koźle brązowym czarnym od **9,—** zł



Damskie gumowe czarne i brązowe pantofelki na pasku i czółenka, bardzo lekkie i wygodne, solidne wykonanie . . . od **16⁵⁰** zł



Damskie lakierki na pasku i czółenka obcas słupk. i franc. najnowsze przybranie . . . od **16⁵⁰** zł

Raczyk

Poznań, Stary Rynek nr. 92

narożnik ul. Wronieckiej

urządza od poniedziałku, dnia 27-go lutego r. b.

BIAŁY TYDZIEŃ

Płótno bieliżn. od 54 gr	Prześcieradłowe od 130 zł
Gospodarskie 70 ctm 70 gr	Prześcieradł. grube 180 zł
Krośniak 70 ctm 75 gr	Barchan pikowy od 90 gr
Reklamowe 80 ctm 75 gr	Barchan flanelowy od 65 gr
Batyst bieliżn. kol. 95 gr	Obrusowe od 240 zł
Nansuk 1.— zł	Rolosowe od 210 zł
Silesia Pa 80 ctm 1.05 zł	Recznikowe od 28 gr
Silesia Pa 90 ctm 1.15 zł	Reczniki wafłowe od 38 gr
Silesia Pa 140 ctm 2.20 zł	Reczniki froté od 50 gr
Silesia Pa 160 ctm 2.45 zł	Prześcieradło froté 2.15 zł

Reklamowa FIRAN

Kongres na firany od 40 gr	Kapa gipsur. na dwa
Okno firan 3 cz od 3.50 zł	łóżka 16.50 zł
Tulowe 3-częśc. od 7.50 zł	Narzutka na leżankę 10 — zł
Obrus kol. od 1.90 zł	Chodnik mtr. od 1.30 zł
Obrus biały adam. od 3.25 zł	Dzwaniak od 2.75 zł
Kapa kol. od 2.90 zł	Koldra watow. od 10.90 zł
Kapa biała od 4.25 zł	

Raczyk

Poznań, Stary Rynek nr. 94

Niniejszem podaje do łaskawej wiadomości, że z dn. 25-go bm. otworzyłem ponownie przy ulicy 3 Maja 4, narożnik Placu Wolności

Magazyn artykułów damskich i męskich oraz dziecięcych.

Specjalność: **Bielżna trykotowa i pończochy damskie.** Zasada moja będzie jak dotychczas tak i nadal Szan. Odbiorców obsłużyć towarami najprzedniejszej jakości po cenach najniższych.

Prosząc o łaskawe poparcie kreślę się

z poważaniem
M. PEJKA.

1248



Zadowolony

będzie każdy, kto skorzysta z okazji naszej taniej sprzedaży nowoczesnych

aparatury radiowych

Nowe

Aparaty 5 lampowe

Aparaty 4 lampowe

Aparaty 3 lampowe

Głośniki od zł. 35.—

Najnowszej konstrukcji aparat 4 lampowy

na prąd zmienny z filtrem wstęgowym, z

wbudowanym głośnikiem w luksusowo wyko-

naną szafie zamias 1500.— tylko zł. 975.—

Prosimy się przekonać bez obowiązku

kupna.

Poznańskie Tow. Telef. 16/17 przy wejściu do

pasażu Apollo — tel. 24-80.

1127



Cennik na żądanie darmo. 01

Strzeż swój dom

uniwersalnym amerykańskim zamkiem bezpieczeństwa „Yale” 100% pewność zatrasku. Główny

„Przewodnik”

kład żelaza. — Poznań

wypr. w ul. Kanak

św. Marcina 30 tel. 15-7

WYRÓB KRAJOWY!

PRECZBRUD

MYDŁO - PASTA

Jest nieszkodliwe i udelikatnia ręce. Nieocenione dla mechaników, szoferów i robotników, ponieważ momentalnie czyści ręce z brudu, tłuszczu, farby, lakieru, smoły i t. p.

Najlepsze do czyszczenia garnków i patelni zatluszczonych oraz wszelkich naczyń kuchennych.

Do nabycia w drogeriach i składach kolonialnych.

TARMA Spółka Przemysłowo-Handlowa z o. o.

Poznań, ulica Cieszkowskiego nr. 8 - Telefon nr. 33-77.

1120



Znakomite do mycia podłóg i stołów, oraz okien i ścian olejno malowanych lub tafelkami wykładanych w restauracjach szpitalach i sklepach.

Niezastąpione do mycia wanien, zlewów, marmurów i t. d. Wyśmienite do czyszczenia noży, łyżek i metali.

NASIONA

polne, warzyw i kwiatów
najlepszej jakości — oraz
wszelkie przybory o-rodnicze

Specjalny skład nasion 1259-1

ALEKSANDER SZYFTER

POZNAŃ, ul. WIELKA 11

Telefon 3904

Skrytka pocztowa 314

Cenniki oraz specjalne oferty na żądanie

Tanio kupuje

ten, kto kupuje dobry towar.

Znane ze swej dobroci

narzędzia

kowalskie

ślusarskie

tokarskie

stolarskie

kolodziejskie

i t. p.

po umiarkowanych cenach dostarczała

Erzsa L'lonn,

Szule & Ska

Poznań ul. św. Marcina 43. Telefony 34-50 i 34-80, obok Zamku

ORWAT

tapety - linoleum
ceraty - chodniki

Reperacje i wykładanie linoleum

ul. Wrocławska 13

Przyjmuje asygnaty „Kredyt” 610

Czyniac zakupy, powołujcie się na ogłoszenie w „DZIENNIKU POZNANSKI”

Hemoroidy giną

w 5 — 6 dni bez lekarstwa i operacji

56-letnie doświadczenie

Mam 151 podziękowań!

Wysyłam przepis 6 złotych

za pobraniem portu 1,60 = 7,60

J. WIERZBOWSKI, Nowe-Pomorz

lecz szpitalny.

120

NASZYM celem

PAN dobrze ubrany!

poważna solidna na nowoczesnej zasadzie

„Służby odbiorcom”

oparta firma nie reklamuje się, by za wszelką cenę zbyć swój towar, lecz by przez reklamę opartą na prawdzie, stworzyć atmosferę zaufania klientów do siebie. Jeżeli więc reklamujemy się konsekwentnie, czynimy to w świadomości, że bez reklamy poważnie pojętej, przedsiębiorstwo nowoczesne obywać się nie może.

Czynimy to dalej dlatego, by pobudzić powszechne zainteresowanie dla naszej, słynnej z dobroci i niskich cen garderoby męskiej.

Wówczas bowiem przekona się każdy, że tak dobry towar należy polecać. by dotarł do najszerszych warstw czytelników naszych ogłoszeń.

Bowiem, jak powtarzamy, zadaniem naszym jest, by każdy Pan był dobrze ubrany. Wykwintna garderoba męska gotowa i na miarę. Specjalność: **Palla**, w najmodniejszych fasonach. Olbrzymie składnice materiałów w najnowszych deseniach.

Kurki skórzane. — Futra stałe na składach.

Poszycia i modernizacje tutej męskich pod kierownictwem pierwszorzędnych fachowców najjaśniejszych.

Skóry, blamy, także orgg. wydry, wybór olbrzymi, ceny niżej połowy dawniejszych.

EDMUND RYCHTER

POZNAŃ

Telefony: 26-07, 54-15, 54-25, 21-71

ul. Wrocławska 14 - ul. Fr. Ratajczaka 2 - ul. Wrocławska 15

Czwarły Magazyn: OSTROW Wlkp. Rynek 18 - Telefon 35

5 w elk. okien wystawnych, 3 wejścia

8076



Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaż

Pasy

lokomobil i młocarn
fabrykacji, znane
swej trwałości poleca
Z. Mazurkiewicz
Sp. z o. o.
FABRYKA PASÓW
TRANSMISYJNYCH
SKŁADNIA ARTYKU-
ŁÓW TECHNICZNYCH
Poznań
Kantaka 8/9. tel. 30-22
7765

Restauracja

Hotele Polon
Grunwaldzka 18
godz. 7 rano śniada-
nia 55, obiady z 3 dań
110 abon. 0.90 kol. 1.20.
Wieczorem dancing
1043

Orzechy ślubne

od 3 do 60 zł. — Henryk
Rychter, Aleje Marcin-
kowskiego 15. 824

Rolnicze

narzędzia i części do ma-
szyn. Udańskie lemiesz-
e i odkładnice. Plozy - Ra-
dziej. Stal płużna i reso-
rowa. Korpusy do plu-
gów. Stółki do siewni-
ków. Noże do sieczkarni.
Druć do prasy. Łańcuchy
Wagi dziesiętne. Osie.
Resory. Buksy. Podkowy
Śruby.

Kowalskie

narzędzia. Dymadła. Wen-
tylatory. Ogniska. Wier-
niki. Kowadła. Imadła.
Młoty. Gwintownice itd.

Pasy

napędowe. skórzane i z
gumy wielbłądziej. —
Szczeliwo i armatura do
kół. Klingery. Azbest-
Płce. Metale białe łoż-
yskowe. Plomby.

Dla cegieł

Rolki filcowe. Druć stalo-
wa do cegieł. Liny
stalowe. Taczki do żwiru.
Armatura i węże dla go-
zeł.

Dla tartaków

Płyty trawowe, tarczowe i
kaskowe. Tarcze szmer-
owe. Nowe zniżone ce-
niki na żądanie.
Artykuły domowe, ku-
chenne i ogrodowe

Przewodnik

Magazyn towarów żelaz-
nych
Poznań. św. Marcin 30

Autobusem

Dla przyjeżdżających
z prowincji najbliższe
źródło zakupu.

Dwór

Grunwaldzki
ulica Grunwaldzka 3 po-
leca obiady 3 dań 80 gr.
kolacje od 80 gr. Parkie-
towa sala i ogród do za-
taw. Wieczorem koncert
Senarck
1140

Kto

meble używane
na Woźnej 16 kupuje ten
podwójnie zyskuje. Nowy
Dom Komisowy. 764

Pogrzebu

JUTRO — niedziela: Sp. Jakóba Reima-
na o godzinie 4-tej, z domu żałoby do gro-
bowca rodzinnego. — Sp. Ludwika Litwiń-
skiego o godzinie 3,30 z kaplicy cmentarnej
w Górczynie.



KELLY

opony najwyższego ga-
tunku, ceny bezkonkuren-
cyjne, sprzedaż wyłączna
Szczepański i Synowie
ul. Wielka 17.
tel. 3007. 805

Wieniec na srebrne wesele

od 6,50 poleca — Henryk
Rychter, Al. Marcinkow-
skiego 15. 824

Potrzebujesz meble

kup tylko
u Baranowskiego
Podgórze 13, a będziesz
zadowolony, bo dobre
tanie. 593

PRACOWNIA

GORSKICH „WANDA”
Jorsety na
miare. Gor-
sety gotowe
pasy do sa-
ry. Paseczki
portowe. —
Biustonosze
wszelkie. ro-
dzaju. Repe-
racje gors-
etów.
Ratajczaka
27. parter
518

Śniadalnica

przy cukierni „Fangra”
Al. Marcinkowskiego 8.
Obiady z 2 dań 0.90
z 3 dań 1.10
z 4 dań 1.70
Bufet gorący od 60 gr
204

Doskonałe materiały

nabyć można wprost z
fabryki
Karol Jankowski i Syn
Bielsko
Oddział w Poznaniu
Plac Wolności 17
polecają swoje znane pier-
wszorzędne materiały me-
skie, damskie, wojskowe.
po cenach ściśle fabrycz-
nych. 789

Najtaniej

Zarówki
Zyroland
Akumulatory
Kwas słarkowy
Silniki
Przybory i
Instalacje
elektryczne
„Strzała”
Poznań
Al. Marcinkowskiego 20.
Tel. 50-65. 1036

Parcele

Najtańszy zakup parcel
budowlanych przy ulicy
Dąbrowskiej za botani-
kiem, plantacją owoc-
ową ul. Bukowska. Za Cy-
tadela, Debiec, Antoninek
oraz wybór parcel miej-
skich, za gotówkę jak
na raty.

„OSADOPOL”

Rzeczypospolitej 9.
Rok założ. 1923.
1101

MEBLE

nowe i używane ceny
bezkonkurencyjne. Maga-
zyn Mebli, Podgórze 6.
11843

POŃCZOCHY

rekawiczki, białe i da-
mskie, dziecięce, pościelo-
wa. Ceny niebywałe, ga-
tunek pierwszorzędny. —
Wojtkiewicz, Nowa 11.
23

SWETRY

kostiumy, mundurki włó-
czkowe wyknuje solid-
nie, przerabia. „Tricot”
Pocztowa 23. 11330

Tapety Ceraty Linoleum

sprzedaje bardzo
korzystnie

Zb. Waligórski
Pocztowa 31 naprzeciw
noczty. 6924

Pasy

skórzane, z sierści wiel-
błądziej, balata i par-
ciane. Szczeliwa do ma-
szyn wszelkiego rodzaju.
Węże do wody i pary.
Oliwy, smary i tłuścze
poleca Składowa Pozn.
Sp. Okolicznej Przy-
bory techniczne, Poznań.
Al. Marcinkowskiego 20.
658

PRZYBORY

do fryzur, karbowki
grzebiące, szczotki, ma-
szynki spirytusowe i do
strzyżenia. Pudry, po-
madki najtaniej. St.
Wenzlik, Poznań, Al. Mar-
cinowskiego 19. 814

PARCELE

luź od 450 zł sprzedaje
laska, Woźna 14 parter
11958

SZKLANKA 10

paskiem cienka 15 gr —
Staszewski, Wyspiański
go 15 — skład. 11971

MEBLE

tanio wprost ze składni-
cy poleca K. Bakoś, ul.
Wenecjańska 1. — Most
Chwaliszewski przy krzy-
żu. 736

PRZYBORY

do fryzur, karbowki
grzebiące, szczotki, ma-
szynki spirytusowe i do
strzyżenia. Pudry, po-
madki najtaniej. St.
Wenzlik, Poznań, Al. Mar-
cinowskiego 19. 814

PARCELE

luź od 450 zł sprzedaje
laska, Woźna 14 parter
11958

Do warsztatów Wojskowych

franco stacja garnizonu
Precyzyjne narzędzia
pilniki rusznikarskie
Stal na wyciory. Szco-
teczy do łuf karabino-
wych, szczotki tarczowe
do broniowania. Gwoź-
dzie. Śruby. Blachy. Dru-
ty. Rury mosiężne, mie-
diane i aluminiowe. Pod-
kładki sprężynowe. Ti-
nol. Cyne do lutów. itd
korzystnie poleca

„Przewodnik”

Magazyn tow. żelazny
Poznań, św. Marcin 30
648 c

Futra

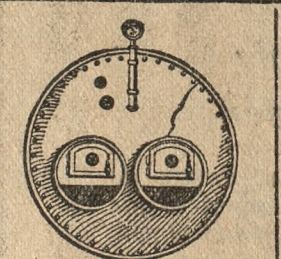
damskie, meskie i lisy
przerabiam pierwszorzę-
dnie fachowo i tanio przy-
muję lisy do garbowania
i futrowania. poleca się
nowości stale na składzie
wielki wybór. Firma zna-
na z najniższych cen. —
Mag. Futer Królikiewicz.
Podgórze 6. 1251
w wielkim wyborze spe-
cjalnie z imitacji rog-
a

Okucia do mebli

najtaniej poleca
S. Przewoźny, św. Mar-
cin 59 w podwórzu. 12051

MOTOCYKL

500 cm New Hudson Mo-
del 1931 mało używany
w stanie jak nowy —
sprzedam za korzystną
cenę 1400 zł. Linke Bo-
rówko Stare, p. Czempin
12468



Spawanie elektryczne

NA ZIMNO 100% gwar-
cjal

wszystkich metali jak na-
błoki, kartery żeliwa
aluminu, głowice od ma-
szyn „Diesla”, „Ursusa”
nadspawanie wyrobów
z żelaza i wylamanych i
trybów z chromoniklowe-
stali, na twardo, bez wy-
żarzenia nie tracąc zaw-
tałości metalurgicznej. Ta-
deusz Bensch, Poznań
ul. Dąbrowskiego 42, —
Zakład Tokarsko-Mechan.
12616

MIESZKANIE

3 pokoje kuchnia, łazien-
ka wynajmie gospodarz
ul. św. Leonarda 1a Wi-
niary, pokaże stróż. 1247g

MIESZKANIE

5 pokojowe, komfortowe.
słoneczne. z wszelkimi
przynależnościami, odno-
wione w środku jest
od 1 marca do wynajęcia.
Zgłoszenia pomiędzy 1-5
godz. Strzelecka 3b, m. 3
i p. pr. 12039

5-6 POKOI

z komfortem — możliwe
okolica Jasnej lub cen-
trum poszukuje kwiecien-
lub północy. Of. Dzien. P.
nr. 12053.

200 WOLNYCH

mieszkań, składów każde-
go rodzaju. Pośredniczy
bezpłatnie Związek go-
spodarczy. Wierzbickie
27. 12062

Mieszkania poszuk.

MIESZKANIA
jedno dwupokojowe —
przedmieście, czynsz mie-
sieczny poszukuje. Oferty
Dzien. Pozn. 12044

WYNAGRODZENIE

otrzyma każdy, kto zgło-
si wolne mieszkanie do
„Centrali” pośrednictwa
Wierzbickie 27. 12061

MEBLE

nowe i używane, ceny
bezkonkurencyjne. Maga-
zyn Mebli Podgórze 6.
11843.

BILET

kinowy darmo, kup jutro
mieszkanie czekoladowe
„Kino”, Wrocławska 32.
12010

ZIEMI

kilka mórg na ogrodni-
stwo sprzeda w Poznaniu
Juska, Woźna 14, m. 4.
11987

LECZ SIĘ ZIOŁAMI

Żadaj prospektu bezplat-
nie. Jan Stypczyński, —
Kórnik, Poznańskie. 1169g

STÓŁ

dębowy rozciągany 8 oso-
bowy tanio sprzedam —
Jeżycka 41, m. 4. 12004

Kam'ence

używane kupuje sprzedaje
najtaniej Dom Komiso-
wy, Wrocławska 6/8. 12050

MEBLE KUCHENNE

20 kompletnych kuchni
wyprzeda tanio Koniecki,
Piaskowa 3 przy Tamie
Garbarskiej. 12042

MOTORY

elektr. 1/2 1/30 zmienny
220 sprzeda
Elektro-Apollo, — Pasaż
Apollo. 12040

KANARKI

czyste żółte rasy oraz
samczki do legu. — św.
Marcin 16-17, m. 9. 12047

JADALNI

stylowe nowoczesne oka-
zynie tanio Zakład sto-
larski, Grobla 6. 12056

Pączki

domowe, wyborowe
„Łowiczanka”
Al. Marcinkowskiego 21.
1262g.

POŻYCZKI

niskoprocetowe do 20
lat amortyzacja. Oferty
znacznikiem Dziennik Poz.
nr. 12019

Mieszkania do wyn.

OSMIOPOKOJOWE
mieszkanie komfortowe
pierwsze piętro, naprze-
ciwko Parku Wilsona o-
grzewanie centralne wod-
ne zaraz wynajmie go-
spodarz Matejki 48, po-
kazuje portier. 1192f

4 POKOJOWE

komfortowe mieszkanie.
pierwsze piętro willi przy
ul. Grunwaldzkiej do wy-
najęcia. Zgłosz. Dzien.
Pozn. nr. 1020b.

2 POKOJE KUCHNIA

spizarnia przedpokój, oso-
bne wejście elektrycz-
ność ewtl. na letnisko od
1 kwietnia. Zabikowo.
Spokojna 45. 12032

MIESZKANIE

3 pokoje kuchnia, łazien-
ka wynajmie gospodarz
ul. św. Leonarda 1a Wi-
niary, pokaże stróż. 1247g

MIESZKANIE

5 pokojowe, komfortowe.
słoneczne. z wszelkimi
przynależnościami, odno-
wione w środku jest
od 1 marca do wynajęcia.
Zgłoszenia pomiędzy 1-5
godz. Strzelecka 3b, m. 3
i p. pr. 12039

5-6 POKOI

z komfortem — możliwe
okolica Jasnej lub cen-
trum poszukuje kwiecien-
lub północy. Of. Dzien. P.
nr. 12053.

200 WOLNYCH

mieszkań, składów każde-
go rodzaju. Pośredniczy
bezpłatnie Związek go-
spodarczy. Wierzbickie
27. 12062

Mieszkania poszuk.

MIESZKANIA
jedno dwupokojowe —
przedmieście, czynsz mie-
sieczny poszukuje. Oferty
Dzien. Pozn. 12044

WYNAGRODZENIE

otrzyma każdy, kto zgło-
si wolne mieszkanie do
„Centrali” pośrednictwa
Wierzbickie 27. 12061

MEBLE

nowe i używane, ceny
bezkonkurencyjne. Maga-
zyn Mebli Podgórze 6.
11843.

BILET

kinowy darmo, kup jutro
mieszkanie czekoladowe
„Kino”, Wrocławska 32.
12010

ZIEMI

kilka mórg na ogrodni-
stwo sprzeda w Poznaniu
Juska, Woźna 14, m. 4.
11987

LECZ SIĘ ZIOŁAMI

Żadaj prospektu bezplat-
nie. Jan Stypczyński, —
Kórnik, Poznańskie. 1169g

STÓŁ

dębowy rozciągany 8 oso-
bowy tanio sprzedam —
Jeżycka 41, m. 4. 12004

Kam'ence

używane kupuje sprzedaje
najtaniej Dom Komiso-
wy, Wrocławska 6/8. 12050

MEBLE KUCHENNE

20 kompletnych kuchni
wyprzeda tanio Koniecki,
Piaskowa 3 przy Tamie
Garbarskiej. 12042

MOTORY

elektr. 1/2 1/30 zmienny
220 sprzeda
Elektro-Apollo, — Pasaż
Apollo. 12040

KANARKI

czyste żółte rasy oraz
samczki do legu. — św.
Marcin 16-17, m. 9. 12047

JADALNI

stylowe nowoczesne oka-
zynie tanio Zakład sto-
larski, Grobla 6. 12056

Pączki

domowe, wyborowe
„Łowiczanka”
Al. Marcinkowskiego 21.
1262g.

POŻYCZKI

niskoprocetowe do 20
lat amortyzacja. Oferty
znacznikiem Dziennik Poz.
nr. 12019

POKOJ

ładny, frontowy z forte-
pianem. Św. Marcin 16-17
m. 9. 12048

POKOJ

jedno lub dwuosobowy —
wynajmie, Jeskiego 2 (Ry-
nek Łazarski) m. 21. 12046

Pokoju poszukuje

SKROMNY
tani pokój umebłowany
środkiem poszukuje
biuralistka. Oferty cena
Dzien. Pozn. 12023*PK.

Lokale

LOKAL
na warsztat, składnice
ładownie akumulatorów,
tanie garaże. Drużbac-
kiej 2. 11969

NA SKŁADNICE

lub jakiegokolwiek przedsię-
wzięcia wydzierżawie albo
biuro

sprzedam warsztat ple-
trowy i wielki plac blisko
dworca. 3 stacje od Poz-
nań. Zgłoszenia Dzien.
Pozn. nr. 12024*S.

SKŁAD

tytułu, wódek wina, na-
roznikowy naciągający
punkt Poznania okazynie
sprzedam. Obecnie 7 ty-
sięcy. Adres Dzien. P.
nr. 12036.

SKŁAD PAPIERU

tytułu, dobrze prosperu-
jący za bezcen — zaraz
Chwaliszewo 3/4. 12052

NAGRODY

za pilne czytanie
drobnych ogłoszeń

Codziennie od poniedziałku począwszy do soboty, do jednego z drobnych ogłoszeń — nie handlowych — dodawac będziemy jedno słowo, nie wiążące się ściśle z treścią danego ogłoszenia. Jasnem jest, że nie naruszamy przytem treści ogłoszeń zleconych nam przez inserentów. W drugim dniu zamieszczamy w podobny sposób następne z kolei słowo i tak dalej w ciągu sześciu dni, do soboty włącznie. Złączone sześć słów tworzy jedno zdanie, które Czytelnicy, wyszukując i wycinając poszczególne słowa, mają złożyć i po zaopatrzeniu kartki, na której zdanie to jest naklejone, nazwiskiem i dokładnym adresem, przesłać do naszej Administracji.

JAKO PREMJE PRZEZNACZAMY,
CO TYDZIEŃ DWA BONY WARTOŚCI 10 ZŁ.
każdy na odbiór towaru w tej wysokości w jednej z ogłaszających się w dziale naszych drobnych ogłoszeń firm handlowych.

Co wtorek podajemy nazwiska i adresy Czytelników premjowanych, jak również wykaz ogłaszających się u nas firm handlowych oraz rodzaj prowadzonych przez nie towarów.

Przedstawiać się to będzie w przykładzie następująco:

Ogłoszenie: „Aparat fotograficzny filmowy Agfa tanio sprzedam. Klaus Jackowski czytał 25 m. 3”. Słowo „czytał” jest sztucznie włączone do ogłoszenia i jest pierwszym słowem zdania, które należy odszukać i zestawić. Na drugi dzień dołączamy do innego znów ogłoszenia następne z kolei słowo i tak do soboty.

W niedzielę ma każdy wolną chwilę, by wybrane w ciągu tygodnia słowa nakleić na kartce papieru i dołączyć nazwisko oraz adres. W poniedziałek od rana 8-jej do godz. 6 wiecz. przyjmuje nasza Administracja rozwiązania; w numerze wtorkowym podajemy nazwiska nagrodzonych za pilne czytanie Czytelników, oraz jak już wspomnieliśmy listę ogłaszających u nas firm i prowadzonych przez nie towarów.

We środę od 5 do 6 popoł. wydajemy nagrodzonym Czytelnikom bony na odbiór towarów.

Kto korzystnie pragnie kupić

Serwis stołowy, serwis kawowy, porcelanę, fajansy szkło stołowe szklanki, kieliszki szlifowane — sztuczne alpakowe. Garnitury kuchenne. Umywalki.

„Ozdoba“

Dąbrowskiego 12, narożnik Mickiewicza, blisko Mostu Teatralnego. 1272

KOLDRY

wykonuje stare przerabia Smoczyńska, Kwiatowa 8. 12007*

OBIADY

na maśle smaczne zdrowe obfite św. Marcin 27, m. 5. 12043*

OSTRZEJSZE NOWE!
Obciążam żyłki i dzie sięć groszy znaczkami, porto, Groszkowski Szamotyły. 1079g

NASZ CEL

Przy wyk. mebli stylowych i nowoczesnych, kierujemy się sumienną i solidną pracą. Przerabiamy niemożliwe pokoje na gustowne. Służymy poradą fachową bezinteresowną. Ceny konkurencyjne. A. Mulczyński L. Knypiński Mistrzowie stolarcy Patr. Jackowskiego 15. 11837

DOBRY

procent i wakacje w leśniczówce, kto pożyczyc inteligentnej panience 60 do 150 zł. na 2 miesiące. Łask. oferty Dziennik Poznański. 12065

PODZIĘKOWANIE

Firmie Niemyska Poznań Grunwaldzka 5 składam podziękowanie za nadzwyczajny jej środek kosmetyczny krem „Orlida”, który usunął kompletnie zaskarżone liszaje, drobne zmarszczki i wszelkie nieczystości skóry. Również zadowolona jestem z Shampoo „Orlida”, bo usunął zupełnie łupież. Takim wyrobem krajowym Szczęście Boże! Stanisława Stolarczykowa Poznań, Przemysłowa 21. 12064

UWAGA! Posiadacze losów

(papierów wartościowych)

DOLARÓWEK. BUDOWLANYCH I INWESTYCYJNYCH (premjówek)
Za minimalną roczną opłatą kontrolujemy podane nam numery bezpośrednio przy każdym ciągnięciu w **WARSZAWIE**. O wygranej zawiadamiamy jeszcze w dniu cięgnięcia telefonicznie. Upraszamy o podanie nam we własnym interesie niezwłocznie dokładnego adresu celem otrzymania bezpłatnego prospektu wyślijającego.

GŁÓWNA CENTRALNA KONTROLA LOSÓW I PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH
Sp. z o.o. **WARSZAWA** Prózna 14, tel. 24412



Osobiste

SYMPATYCZNA
pani szuka towarzystwa inteligentnego, starszego niezależnego Pana. Oferty Dziennik Poznański. 11992*

BRUNET

lat 26, przystojny, pozna z braku znajomości młodą, mł. Panią w celu towarzyskim. Zgłosz. z fotografią, którą zwracam pod słowem do Dz. Poznański pod nr. 2001.

Matrymonialne

PANNA

przystojna, inteligentna, z kompletną wyprawą z braku znajomości poszukuje pana w celu matrym. Zgłosz. do Dziennik Poznański nr. 4640

PANNA

lat 26 posiadająca około 3000 zł chętnie pozna urzędnika na stałej posadzie w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Dziennik Poznański nr. 12022*MT.

TECHNIK

architektury na posadzie posłubi młodą pannę. — Skromny posag wymaga nym dla wspólnego dobra. Zgłosz. z fotografią przyjmuj Dziennik Poznański pod „lat 25” nr. 1245g.

BOGATA

szatynka posłubi lekarza lub adwokata. Zgłoszenia Wally Zygmunta Augusta 4, m. 9. 12058

WYŻSZY URZĘDNIK

etatowy lat 34, kawaler posłubi posadzaną panią. — sta 4, m. 9. Dyskretnie. 12051

Posady wolne

PANIENKA

do prowadzenia ksiązek na wieś z ukończoną szkołą handlową przyjmie za utrzymaniem i skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiste z poleceniami i świadectwami: sobota pomiędzy godz. 12 do 13 w hotelu „Bazar” pokój 23. 1201b.

PRZEDSTAWICIELA

solidnego, zaprowadzonego kolonialkach, drogeriach przyjmujemy. Oferty Dziennik Poznański 11995.

Posady poszukuje

ELEW GOSPOD.

syn urzęd. gospod., lat 19 z szkołą rolniczą i 1½ roczną praktyką, energiczny, piny i sumienny poszukuje od zaraz lub od 1. 4. 1933 r. posady elewa gospod. Okolicie obywatel. Łaskawe oferty proszę do eksp. Dz. Poznański pod nr. 1080g.

URZĘDNIK

kasjer, 7 letnia praktyka kawaler, uczliwy, sumienny, energiczny znający dobrze swój zawód i skromnymi wymaganiami szuka od 1. 4. 33 lub później posady. Obecnie niewypowiedzianem miejscu. Zgłosz. Dziennik Poznański nr. 1103g.

STARSA PANI

znająca gospodarstwo kuchnie dwojaka szuka posady do samotnego pan. Warunki skromne. Oferty Dziennik Poznański 11976

POSZUKUJĄ

UMIESZCZENIA
zaraz 1. 4. i 1. 7. r. b. urzędnik gospod. żon. kaw. zdolnych godnych polecenia, kasjer, gorzelnik, leśnik, borowik, ogrodnik, kasjerka, 3 pisarzy, kucharz, strzelec żon. k. merdner, Firma M. W. KARWAT — Poznań. Rok założenia 1899. 12000

ROZRYWKI

SYMPATYCZNY
pobyt poleca Paryżankę Półwiejska 30. Konkert. 12041*

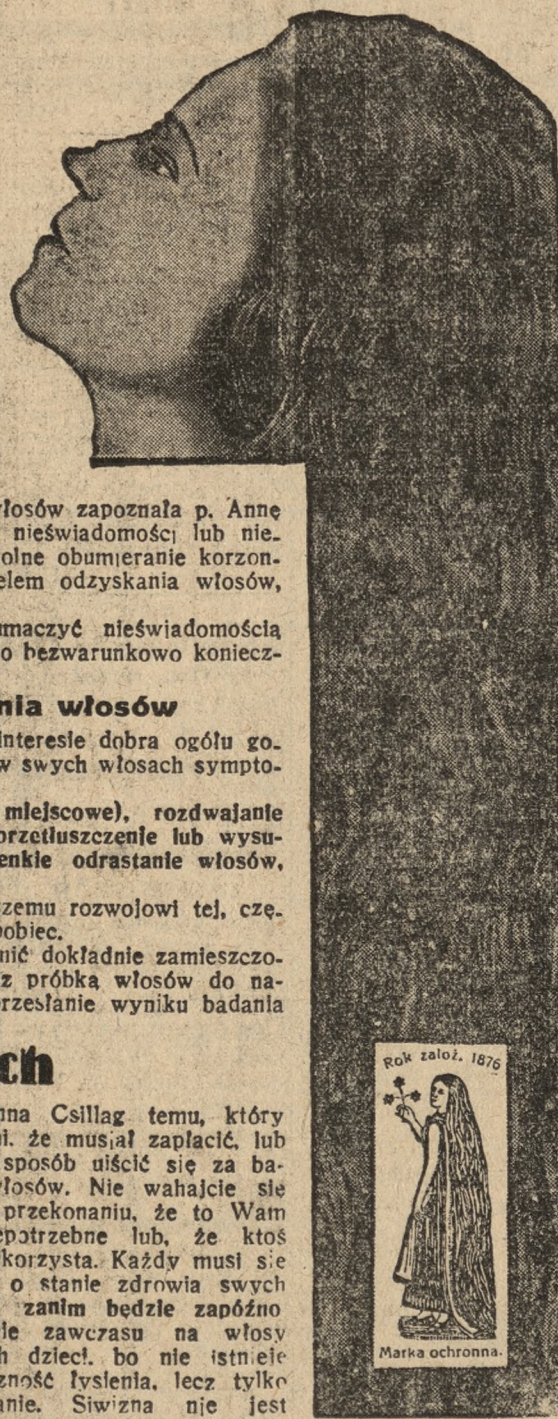
ZBLIŻA SIĘ POST

najmilsza rozrywka będzie dobra książka z Czytelnici Dippla, plac Wolności 11. 12050

Kino Dźwiękowe

„OAZA”
wyświetla od dziś najulubieńszą parę kochanków Janet Gaynor i Charles Farrell w melodyjnym filmie „Błękitna Rapsodia”. 1263-1

Wyciąć! Zachować!
WEZWANIE!



Niezliczone choroby włosów rozmnożyły się bardzo silnie, zwłaszcza w ostatnich latach u mężczyzn, kobiet i dzieci, i zagrażają często niepostrzeżenie, nie wywołując żadnych bólów, tej najcenniejszej, naturalnej ozdoby człowieka — włosom.

55-letnia praktyka w dziedzinie pielęgnacji włosów zapoznała p. Anne Csillag z tysiącami przypadków, gdzie wskutek nieświadomości lub nie dbałości już od dzieciństwa rozpoczyna się powolne obumieranie korzonków włosowych i wówczas wszelkie zabiegi celem odzyskania włosów, są spóźnione.

Te przypadki, które należy przeważnie tłumaczyć nieświadomością danych osób o istnieniu choroby, skłoniły nas do bezwarunkowo koniecznego środka zapobiegawczego, a mianowicie

zupełnie bezpłatnego badania włosów

w nadziei, że każdy dla własnego dobra i w interesie dobra ogółu goraco nas w tem poprze. Jeśli więc kto zauważy w swych włosach symptomy choroby, jak:

łupież, wypadanie włosów (także miejscowe), rozdzwajanie i łamanie się włosów, kołtonienie przetłuszczenie lub wysuszenie włosów, powolne lub z cieniem odrastanie włosów, przedwczesne siwienie i t. d.

to wówczas jest jeszcze czas przeszkodzić dalszemu rozwojowi tej, częstokroć jeszcze nierozwiniętej choroby, i jej zapobiec.

Wszystko, co powinniście uczynić, to wypełnić dokładnie zamieszczony poniżej kwestionariusz i przesłać go wraz z próbka włosów do naszego laboratorium. Badanie włosów, jakoteż przesłanie wyniku badania jest bezpłatne i bez zobowiązania.

1.000 złotych

Nazwisko _____
Adres _____
Zawód _____
Wiek _____
Czy cierpiał pan(i) na wypadanie włosów? _____
Czy ma pan(i) łupież? _____
Czy włosy pana(i) jest suchy, czy tłusty? _____
Czy skóra głowy jest wrażliwa? _____
Czy w ostatnim czasie przebył pan(i) jakie choroby? _____
Jeżeli tak, jakie? _____
Czem pielęgnuje pan(i) włosy? _____
Czy ma pan(i) fryzurę chłopięcą, czy też długie włosy? _____
Czy włosy pana(i) są rzadkie, lub gęste? _____
Czy cierpi pan(i) bóle głowy? _____
(Załączyć 25 gr w znaczkach pocztowych na odpowiedź)

daje Anna Csillag temu, który udowodni, że musiał zapłacić, lub w inny sposób uiszczyć się za badanie włosów. Nie wahajcie się więc w przekonaniu, że to Wam jest niepotrzebne lub, że ktoś Was wykorzysta. Każdy musi się upewnić o stanie zdrowia swych włosów, zanim będzie zapóźno. Uważajcie zwłaszcza na włosy Waszych dzieci, bo nie istnieje dziedziczność łysienia, lecz tylko zaniedbanie. Siwizna nie jest uwarunkowana wiekiem.

Ten kwestionariusz lub jego odpis należy sumiennie we wszystkich punktach dokładnie wypełnić i wraz z kilkoma w ostatnich czasach wyczesanymi włosami, wysłać celem zupełnie bezpłatnego zbadania, przyczem zobowiązanie się do zachowania zupełnej dyskrecji.

Anna Csillag
KRAKÓW
Na Gródku 2/684
1243



50 groszy

kosztuje w Dzienniku
Poznańskim jednorazowe

drobne ogłoszenie

nie przekraczające 10 słów
łącznie z wierszem napisowym

PANIENKA

z ukończoną szkołą wydziałową, z bardzo doświadczeniem szuka praktyki biurowej, ewent. biurowej. Oferty Dziennik Poznański. 2885b.

CEGLARZ

dobry fachowiec, dobre świadectwa poszukuje posady. Zgłoszenia Dziennik Poznański nr. 1210g.

DLA INTELIGENTNEJ

panny zawodu gospodyni kucharki, poszukuje jakiegokolwiek posady w religijnym domu. Łaskawe oferty do agencji Dziennik Poznański. Środa, Dąbrowskiego 21. 1240

ABSOLWENTKA

Miejskiej Szkoły Handlowej poszukuje jakiegokolwiek pracy biurowej. — Skromne wymagania. — Zgł. Dziennik Poznański. 12009

URZĘDNIK

kawaler, 33 lata, 12 lat praktyki intensywnych majatkach, zdolny, energiczny rolnik poszukuje posady. Zgłosz. Dziennik Poznański nr. 11939*

KAWALER

lat 25, zdolny, uczliwy, energiczny administrator, wykształcenie handlowe, poszukuje praktyki w majatku ogrodniczo-hodowlanym. Oferty do Adm. Dziennik Poznański pod „skromne wymagania” nr. 1221c

BIURALISTKA

KSIAŻKOWA
wykwalifikowana z b. dobrą praktyką szuka posady od zaraz Łask. oferty uprasza do Dziennik Poznański pod nr. 1006b.

PORTIERSKA

z mieszkaniem poszukuje zaraz lub później. Oferty Dziennik Poznański 1022b.

BILANSISTA

poszukuje stałej lub dorywczej pracy, uproszczoną księgowość w abonamencie od 20 złotych. Oferty Dziennik Poznański nr. 12026*PS.

PRAKTYKANT

gospodarczy poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Dziennik Poznański nr. 12049.

ADMINISTRATORA

pierwszorzędny poleć może. Zgłosz. Dziennik Poznański nr. 12063.

POMOCNIK

GOSPODARZY
2-letnia praktyka, — pierwszorzędne świadectwa oraz referencje poszukuje posady z 1. 4. lub od 1 kwietnia Wymagania skromne Łaskawe zgłoszenia Władysław Maciag Łysakówka, p. Czermin Mielec 1168b.

Młoda

GOSPODYNI
poszukuje posady na majatek od 1-go marca br. Maria Pankówna, Rataje 5, u p. Rataczak 1101*

PANNA

lat 37, z kilkuletnią praktyką na większych majatkach poszukuje posady do gospodyni lub do wyreczenia pani domu. Łaskawe zgłosz. Dziennik Poznański nr. 11968SP.

GOSPODYNI

dobrze gotuje, szuka posady do samotnego pan. Oferty Dziennik Poznański nr. 12005*

SZOFRER • SŁUŻĄCY

kawaler z długoletnią praktyką, z dobrymi świadectwami w ostatniej posadzie 5 lat z powodu sprzedaży samych chodu poszukuje posady od zaraz lub później. — Zgłosz. do Dziennik Poznański nr. 1174g.

ABSOLWENTKA

Miejskiej Szkoły Handlowej poszukuje jakiegokolwiek pracy biurowej. Skromne wymagania. — Zgł. Dziennik Poznański. 12009

Inwalida wojenny

ELEKTROTECHNIK
koncesjonowany, wykonuje wszelkie prace elektrotechniczne dla siły i światła. Zgłoszenia uprasza Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym Poznań, ul. Koźła 8, pokój 5, telef. 39-97. 1017b

KREŚLARZ

TECHNICZNY
rutynowany, posiadający pierwszorzędne świadectwa szuka posady, lub pracy dorywczej od zaraz. Zgłoszenia do Eksperymenty Dziennik Poznański. 9761

INWALIDA

wojenny garncarz - piekarnik poszukuje pracy. Wykonuje wszelkie reperacje oraz ustawianie nowych pieców po cenach bardzo przystępnych. — Zgłosz. uprasza Tow. Pomocy Inwalidom Wojennym Poznań, ul. Koźła 8, pokój 5, telef. 39-97.

BIURALISTKA

KSIAŻKOWA
wykwalifikowana z b. dobrą praktyką szuka posady od zaraz Łask. oferty uprasza do Dziennik Poznański pod nr. 1006b.

PORTIERSKA

z mieszkaniem poszukuje zaraz lub później. Zgł. Dziennik Poznański 1006b.

ZŁOTNIK

w krytycznym położeniu szuka posady od zaraz chociażby za małym wynagrodzeniem. Oferty proszę kierować do Dziennik Poznański. 1377b

Na ból głowy

zadac tylko
proszek z **ZABKA**

Smaczny obiad

NIEDZIELA, dnia 26. II. 1933 r.
Zupa z brukslelek.
Snyclce cielece, szpinak.
Omlet z konfiturą.

Wszelkiego rodzaju potrawy smaku

znakomite z dodatkiem **MAGGI** przypraw.

H-U-M-O-R

Mayer codziennie wynajduje inne doświadczenia. Wszystko go boli. Codziennie leczy się u innego lekarza.

— Ale, panie doktorze —

— powiada — panu bardzo proszę, niech mi pan powie, kładnie co mi jest i nie po łacińsku, tylko po polsku, żebyśmy dobrze zrozumieli...

Doktor zbadal go i powiada:

— Chce pan wiedzieć jaka jest diagnoza? Otóż pan jest leń, pijak i żartok!...

— Dziękuję, panie doktorze! —

— odpowiada — widać Mayer. — A może teraz pan dokonałby laskaw, powiedziec że samo po sobie było, abym mógł powtórzyć mojej żonie?

— Co jest szczyt roztargnienia? —

— Jeżeli posel sejmowy, mający wykonywać bilety kolejowy pierwszej klasy, wykonywać bilety drugiej klasy, wsiada do trzeciej i drodziej płaci karę za jazdę bez biletu...

— Panie Eierweiss, dlaczego

śpiewa przed śmiercią? — A czy może łabędź śpiewać? Po śmierci?